



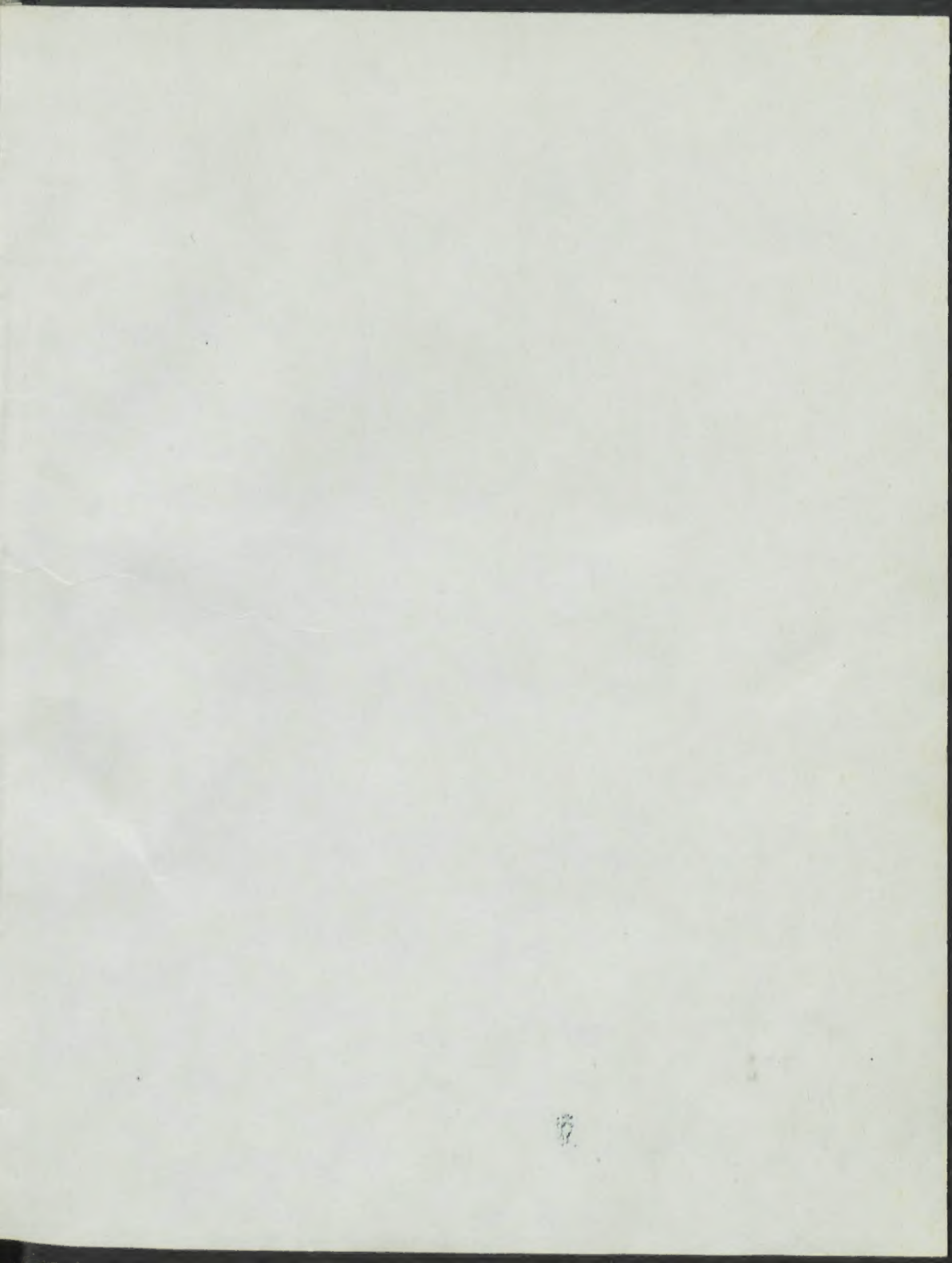


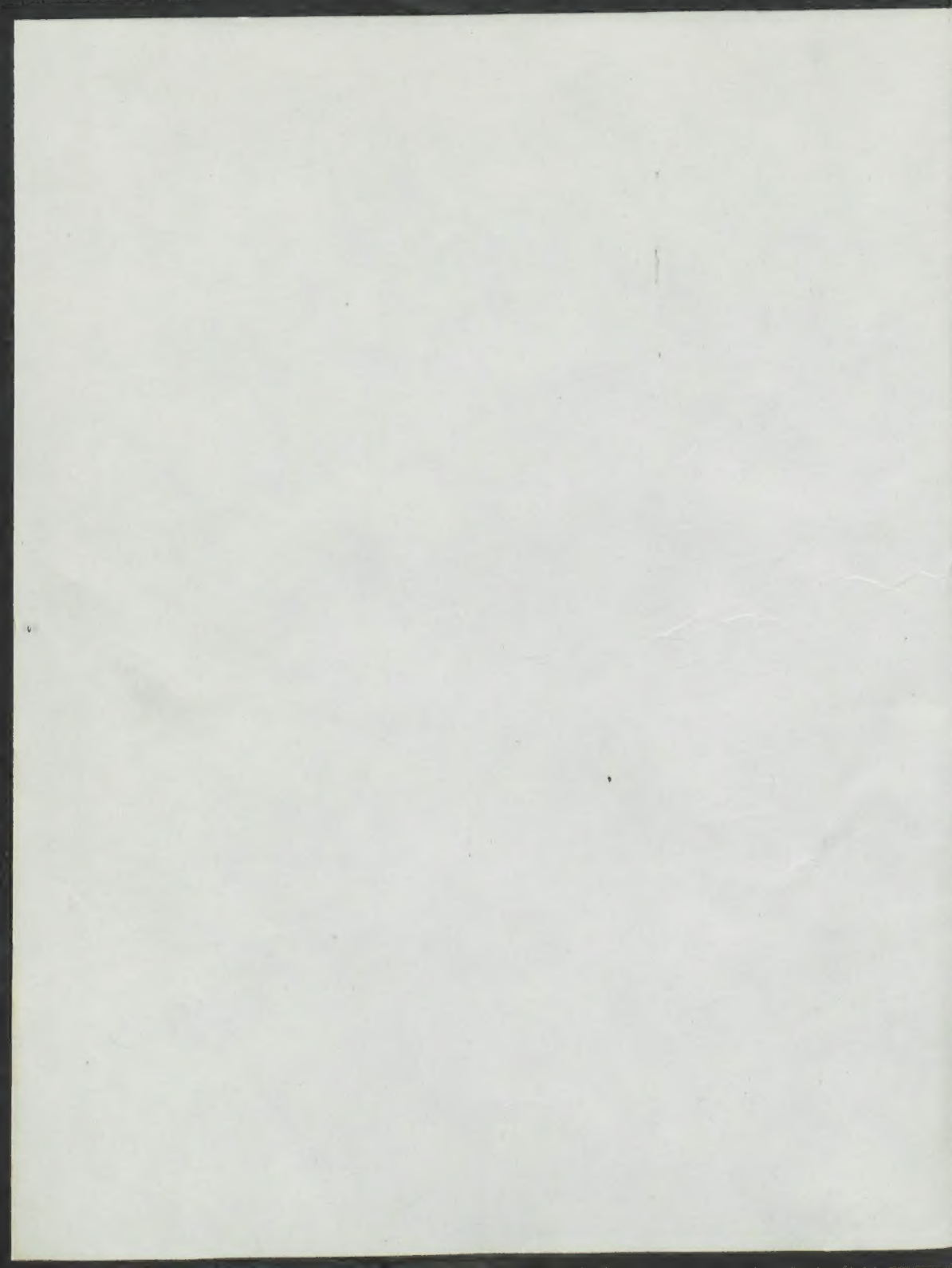
Ex officina ...  
Ex officina ...  
Alexand. ...  
...

...  
...  
...  
Ex Libris ...  
...  
...  
...

BIBLIOTEKA  
Zakl. Nar. Im. Ossolińskich  
CXL 811

BIBLIOTEKA  
Zakl. Nar. Im. Ossolińskich  
CXL 814







*Ex libris*

# PSALTERZ DAWIDOW.

Przekładania

JANA KOCHANOWSKIEGO.

*Raymund Korsak.*



105857

Wszystko pod rozsadek Kościoła Powszechnego niech podlega.

Cum Gratia & Privilegio S. R. M.

W Krakowie w Drukarni Andrzeja Piotrkowczyka/  
K. J. M. Typographa. Roku P. 1610.

105384



JEGO MŚCI  
Memu Miłościwemu Pánu,  
PANU PIOTROWI  
MYSZKOWSKIEMU, Z ŁASKI  
BOZEY BISKUPOWI KRA-  
KOWSKIEMU. &c.



**Z** Nimá swego pierwszy snop tobie ofiaruję,  
Cny Myszkowski, którego dobrodziejstwem czuję  
Umizające swe serce: bo komu iest táyna  
Twa táská przeciwno mnie, y chęć niezmyczáyna?  
Jedeneś ty náleżón, y którego miáły  
Mieysce Musá wzgárdzone y twarz wdzięczna znáły.  
Jedeneś ty rozumiał, że moje kámarny  
Abyły iednák być godne iákieykolwiek ceny.  
Tymżeś mi sercá dodał, żem się rymy swemi  
Wążył zerzec z Poëty co znákomitsemi,  
Y wdártem się náskátę piękney Kállioipy,  
Gdzie do tych miast nie było znáku Polskiey stopy.  
I terazci z Libánu niosę Dawidowe  
Złote gesli, á przynich Polskie pieśni nowe:  
Psalterzá pieć Księżeczek: którym ty táskámy  
Wzrok wkaż, twej nie awšem niegodnym zabáwy.





# PSALTERZA

Dawidowego

CZĘŚC PIERWSZA.

Przekładania J. Kochánowskiego.

PSALM I.

*Beatus vir qui non abiit in consilio impiorum.*

**S**ześliwy / który nie był między złemi w radzie /  
Zni stóp swoich torem grzesznych ludzi kładzie :  
Zni siadł na stolicy / gdzie tacy siadają /  
Co się z nauki zdrowej radzi nasmiwają.  
Ale to jego wymysł / to jego stąranie /  
Aby na wszystkim pełnił Pańskie przykazanie :  
Dzielił po niebie wiedzie / nocli swoje konie /  
On wstawił w Pańskim rozmyśla zakonie.  
Taki podobien będzie drzewu poręcznemu /  
Które przynosi co rok owoc Panu swemu :  
Liście nigdy nie tracąc / choć zła chwila przyjdzie :  
Temu wszystko / co pocnie / na dobre wynidzie.  
Ale zli / którzy Boga / y reszty nie znają /  
Tego szczęścia / téy nigdy zapłaty nie mają :  
Rowni plewom / które się walaia przy ziemi /  
A wiątrzy / gdzie iedno chcą / rozedzie władną iemi.  
Dla czego przed sądem być muszą poharbieni /  
Zni w liczbie z dobrými będą policzeni :  
Pan bowiem sprawiedliwych na wszelki czas broni /  
A przewrotné zlé ludzi cicha pomsta goni.



## P S A L M II.

*Quare fremuerunt gentes.*

**C**o za przyczynã tego zãmieszãnia?  
 Co wzeli przedsiã ludzcie nieobãczni?  
 Ksiãżetã moznã / y królowie znãczni /  
 Schodza siã w radã / chciwi rozzerwãnia.  
 Wszyscy przeciwko Pãnu siã buntujã /  
 Wszyscy na iego iãdã wybranãgo:  
 Mówiãc / co czynim? zrzucimy z kãtku swãgo  
 Jch ciãżkie iãrzmã / niech nam nie pãnujã.  
 Jch rozumowi smiecie siã glupieñmu  
 Bóg z wysokoœci / który wszystko wiãdzi:  
 Smiecie siã sprawóm / z ich próznegã sydzã  
 Stãrãnia / które czyniã przeciw iemu.  
 Ale pomysly potym gniewu swãgo /  
 Zmyli im sytki / na koniec obiãwi /  
 Ze na Syonie poœwieconym stãwi  
 Rektã swãã króla niezwyãciezonãgo.  
 Jam iest / mój Boże / król tãn / który tobie  
 Tãk siã spodobał: przez miã bedzie wiedział  
 Swiãt twóje wyroki / boã mi w glos powiedział /  
 Tyã mój syn / iam ciã dzis wmnóżył sobie.  
 Zãday miã ôcz chcesz / á otrzymasz snãdnie /  
 Dam ciã w dziedzictwo wszystko ludzkicã pleñie:  
 Bedziesz pãnował / bedziesz rzãdził ziemie /  
 A tam gdzie wschodzi / y gdzie słońce pãdnie.  
 Laske żelãznã bedziesz miał nad niemi /  
 A który twóego glosu nie posłucha /  
 Jãko skorupa / iãko ziemiã suchã /  
 Bedzie siã pãdał przed rektãmi twóemi.



A tak o sobie/ wy królowie/ czuyćie /  
 Wy/ którym władza do rąk iest podana :  
 Ogladaycie sie w swych sprawach na Pána /  
 Tego sie boycie / y tego ślanuycie.  
 Obląćcie syná : by was wiec nie włożył  
 W liczbę straconych : bo iesli strąśliwy  
 Gniw iego kiedy wspiłonie / to szczęśliwy  
 Tyłko/ kto w nim swą nadszieie położył.

## P S A L M III.

*Domine, quid multiplicati sunt.*

**A** Gony Boże / iakoż ich wiele powstało /  
 Jakoż sie ich przeciw mnie siła zebrało :  
 A tym sercá nawieczey dodaia sobie /  
 Jakobych ia iuż prawie zwatpił o tobie.  
 Myla sie : tyś iest/ Pánie / moia zastona /  
 Tyś moia cześć / y moiey głowy korona :  
 Kiedym cie kolwiek wzywiał w swoiey potrzebie /  
 Zawszym wcho łaskawe nálażł v ciebie.  
 Przetoż y dziś bede spał ná to bezpiecznie /  
 Bo Pan żywota mégo strzeże koniecznie :  
 Nie vstraśa mie wozy kósami tkmioné/  
 Nie vstraśa mie groty ku mnie złożoné.  
 Powstań/ Pánie/ á broni mie w méy niewinności/  
 Zaden mój nieprzyiaciel twoiey srogości  
 Nigdy wytrzymać nie mógł : biles ie w geby/  
 A oni w krwawym piasku zbierali zeby.  
 Sam ty/ niebieski Pánie/ zdrowiem śasunieś/  
 A w ostatnich przygodách śnádnie ratunieś :  
 Od ciebie wšytko dobre ná swiecie mamy /  
 Którzy sie kolwiek ludem twym ozywamy.



## P S A L M IIII.

*Cum inuocarem exaudiuit me Deus.*

**W**zywam cie / Boże / świadku moiej niewinności /  
 Któryś mie zwykł wywodzić z awždy z mych trudności:  
 Chćiey sie teraz nádenmá troskliwym zmiłować/  
 A moie smutné próśby łaskawie przyjmować.  
 A wy / o nieżyczliwi / o zápannietáli /  
 Długóś sie ná mą sławę będziecie tórgáli ?  
 Długóś rzeczy znikomych náśládownáć chćecie ?  
 A leda wiátru głupi chwytáć sie będziecie ?  
 Táżę wiédcie : kogo Pan sobie wluhuie /  
 Tego w żadnéy przygodzie iuż nie odstepuie :  
 Nie odstąpi mnie móy Pan / z awždy z łáski swoiej  
 Dawał miéysce / y dawa / y dá próśbie moiej.  
 Rádzę tedy / żebyście przed oczyma mieli  
 Páńską boiażń / a gniewáć wiecey go niechćieli :  
 Co noc / to rozbiéráycie dnia przeszłego spráwy/  
 Tom przystoynie uczynił / tum Bogu niepráwy.  
 Wiec nie báranem / áni wołem go błagáycie /  
 Ale przedem sumnienię czysté przynášáycie :  
 Co gdy będzie / iuż pierwni tego być możecie /  
 Że sie ná swoch nádzieiách nic nie záwiédciecie.  
 Mówią dnuży / dobrého mienia nam potrzebá :  
 O Pánie / ty chćiey tylko swoim okiem z niebá  
 Ná mie pozórzec grzészńego : to sá ośiádłóści /  
 To skárby / to pociechy / y moie radości.  
 Inśy niechay spichlerze náwteżoné máia /  
 Niechay wszytki piwnice winem zástáwiáia :  
 Ja w nádzieie łáski twój bede spáł bezpiecznie /  
 Bo mie ty sam / Pánie móy / opátruieś wíecznie.



## P S A L M V.

*Verba mea auribus percipe.*

**P** Rzypuść / Panie / w vsy swoie /  
 Słowa y wolanie moje :  
 Wysłuchay mój głos płaczlirwy /  
 Królu y Boże prawdzirwy.  
 Ledwie z głębokiego morza  
 Wkaze sie rana zorza /  
 A ia inż wolam do ciebie /  
 Smutné oczy máiac w niebie.  
 Tyś Bóg swietoblirwy práwie /  
 Nie kochasz sie w żadney sprawie /  
 Gdzieby sie złość przymieśala /  
 A cnota máły płac miała.  
 Próžno zły ma tufyć sobie /  
 Aby miał z mieścić przy tobie :  
 Nieśpráwiedlirwy nie stanie  
 Przed oczymá twémí / Panie.  
 Nieprzyiacielem cie máia /  
 Którzy fałsem nárabiaia :  
 A nieprawde tak rad pláciś /  
 Ze łomiecznie klance stráciś.  
 Maj okrutny / reki krwáwéy  
 Tugdy twarzy twéy láskáwéy  
 Nie ma vznać : tegoż / Boże /  
 A przewrotny czekać może.  
 A ia miłosierdziu twému  
 Vśáiac nierwymownému /  
 Náwiedze twé swieté progi /  
 A dam cześć Bogu nád Bogi.

Tylko abych byl bezpieczny  
 Od złych ludzi / Pãnie wieczny :  
 Prowadz mnie sam z łaski swoiëj/  
 Niechay slucham wolëj twoiëj.  
 Jch wsta sã nieprawdziwë/  
 Serce chytrë / y zdrãdliwë :  
 Jch gardło / grób otworzóny/  
 A iezyk / pochlebca plony.  
 Barz ie / Pãnie / prze ich zdrãdy /  
 Zamiészay ich wszytki rady :  
 Odrzuc ie wiecznie od siebie /  
 Bo pãná miec niechcã ciebie.  
 A ci co tobie wfaia /  
 Niech wesela wzywaia :  
 A radość ich trwała bedzie/  
 Bo twa łaska z nimi wśedzie.  
 Bedã sie toba chlubili/  
 Którzy twoie imie czcili :  
 A ty pomożesz każdemu  
 Człowiekowi pobożnému.  
 Otryiesz go łaskã swoia /  
 Jako napewnieysza zbroia :  
 Zbroia / ktora krom swej skazy  
 Ntoże wytrwać wśelkie rãzy.

## P S A L M VI.

*Domine ne in furore tuo arguas me.*

C Zãsu gniewu / y czãsu swej zapãlczywości/  
 Nie rãcz mnie / Pãnie / karãc z moich wśeteczności :  
 Ale sie rãczëy zmiłuy nademną strapionym /  
 A wlyz nieco bólu kóścióm wdreczonym.



Ciałem/y ducha stękam : ledwie izem żywy/  
 Do kąd mie chceś zapomnieć/oycze litościwy :  
 Odmień wmyśl/á weyżrzy ná moje ciężkości/  
 Nawróć dusze od progu ostatniey ciemności/  
 Bo po śmierci/któ ná cie wspomnienie : kto w grobie  
 Położony będzie mógł dzięki czynić tobie :  
 Jużem wstał wzdychając do ciebie/moy Boże/  
 Ná każdą noc wmyie łzami swoje łoje.  
 Pościel płaczem nápoie : płaczem wypłynęły  
 Oczy/á krzywdy ludzkie siłe mi odięły.  
 Odstępieć precz odemnie/któży złe czynicie/  
 Odstępieć : wpadkiem sie mym nie nacieszyć.  
 Bo Pan głos płaczu mego przyiał w vszy swoje/  
 A lastawie wysłuchał smutne prosby moie.  
 A ludzie nieżyczliwi zapálac sie musza/  
 Widzac ná oko że sie prozno o mie kusa.

## P S A L M VII.

*Domine Deus meus in te speravi.*

**W** Tobie ja samym/Panie/człowiek smutny  
 Nádzieie kláde : ty rácz o mnie rádźić.  
 Nieprzyiaciel moy/iáko lew okrutny/  
 Szuka mey dusze/áby ja mógł zgładzić.  
 Ziego pászczęci iesli mie/moy Boże/  
 Ty sam nie wyrwieś/nikt mie nie wspomóże.  
 Jesli mie/Panie/słusnie osácowal  
 Zły człowiek/á ma do mnie iáką wine :  
 Jesli przyiáźni nie szęczy zachował/  
 Żi do złey checi dał z siebie przyczynę :  
 Niech nieprzyiaciel góre ma nádemną/  
 Niech mie w proch zetrze/y moje cześć zemną.

Powstań/ o Pánie wieczny/ w gniewie twoim  
 Przeciw słych ludzi niepobożney rad, ie:  
 Al powstań z pomistã/ iak, s prawem swoim  
 Opisał: oto lud w wielkiej gromadzie  
 Wyroku twego czeka/ iesli zlemu/  
 Czy upaść przed twym sądem cnotliwemu.

Przeto/ o sędzia/ sędzia wiekniśy/  
 Chcicy na wysokiej sięć stolicy swojej:  
 Al iesli jest praw/ y przed toba czysty/  
 Os, d; mie wedla niewinności moiej.  
 Z tego złość zniśczy: a człowiek cnotliwy  
 Jest w opiece twej/ Boże sprawiedliwy.

Boże/ przed którym tayne być nie mogą  
 Myśli człowieczę/ w twej stojąc obronie  
 Przed żadną nigdy nie wiekće trwoga/  
 Bo sieżere serce w twojej jest zaslonie.  
 O sprawiedliwy sędzia/ ty każdego  
 Sprawnie oddzielasz wedla zasług tego.

Jesli sie człowiek zły nie pohamuje/  
 Pan swoy miecz ostrzy/ Pan łuk nałożony  
 Na rękę trzyma/ y strzały gotnie

Smiertelne: zapadł w za, drosć człowiek płony/  
 Nieprawiedliwość nośi/ kłam wrodzi:  
 Dol pod kim kopa/ a sam wien wygodzi.

Sam sie wpetã w chytrym sidle swoim/  
 Nian sie obála wśyſtki iego złości:  
 Alia podpárty miłosierdziem twoim/  
 Prozen y troski/ y niebezpieczności:  
 Sad sprawiedliwy/ y twe imie/ Pánie/  
 Wyznawać bede/ póki dusze stánie.





## P S A L M VIII.

*Domine Dominus noster, quàm admirabile.*

**W** Szechmocny Pánie/ wiekuisty Boże/  
 Kto sie twym sprawom wydzinowac moze ?  
 Kto rozumowi/ ktorzym niezmierzony  
 Ten świat stworzony ?  
 Gdziekolwiek słońce miece sirzaiy swoje/  
 Wsiedy jest zacne swiete imie twoie/  
 A sławy niebo ogarnac nie moze  
 Twey/ wieczny Boże.  
 Niech zli/iako d-ca/ciebie mierza sobie/  
 Z rzt niemowlatek roście d- wała tobie/  
 A wietšej hanbie/ y tu potepieniu  
 Zlemu plemieniu.  
 Twoy czyn jest niebo/twoich rąk robotá  
 Gwiazdy iasnieysze wybranego złotá :  
 Ty co raz nowym światem zdobisz wdzieczne  
 Koło miesieczne.  
 A człowiek co jest ? że ty nie stworzony  
 Wszystkiego tworca/ y Pan niezmierzony/  
 Raczysz gi pomniec ? czym jest syn człowieczy  
 Godzien twej pieczy ?  
 Takés go wzcil/ y przychoedozył/  
 Zes go z Anioły tylko me položyl :  
 Postawiłs go panem nad zacnymi  
 Czyny swoimi.  
 Daleś w moc iego wszyscy bydła polne/  
 Daleś y lśne zwier- etá swowolne :  
 On ná powietrzu pt- siewem/ pod wodami  
 Władne rybami.

Wŝechnocny Pãnie/wiekuisty Boże/  
 Kto ŝie twym sprawom wydziewować moŝe ?  
 Kto rozumowi/ktorym niezmierny  
 Ten ŝwiat stworzony :

## P S A L M IX.

*Confitebor tibi Domine in toto corde.*

**C**iebie bede/ Boŝe prãwy/  
 Całym ŝercem wyznawał/  
 Twoje wŝysŝki dziwne sprawy  
 Bede ŝwiatu podawał.  
 Bede weŝol w twej obronie/  
 Bede wŝechnaŝwietŝemu  
 Przy łagodney ŝpiewał ŝtronie  
 Imieniowi twoiemu.  
 Nieprzyiaciel mój ŝtrwoŝony  
 Podał tyl nieuczciwy/  
 A padł ŝrãchem ogarniony  
 Widzac twoy wzrok ŝrãŝliwy.  
 Ty litwieŝ krzywdy moiej/  
 Tyŝ kwoli niewinnoŝci/  
 Zaŝiadł na ŝtolicy ŝwoiej/  
 Siedzia ŝprawiedliwoŝci.  
 Przepadli ziemie przetleci  
 Tã twé ŝlowa ŝukliwé/  
 Wytãrleŝ z ludzkiej pãmieci  
 Ich imionã chlubiwe.  
 ŝly ŝłowiecie/ ŝpuŝtoŝyleŝ  
 Pola nieprzerodzone :  
 ŝwoiowałeŝ/ wyrzociłeŝ  
 Wiaŝtã pieknie ŝadzone.



Jch pámieć pospolu z nimi  
 Na wieki zaginęła/  
 Ale Páńska moc wiecznemi  
 Czaszy będzie slynęła.  
 On stolicę swą nárzadził/  
 On ludzkie nieprawości/  
 A wszystkie świat będzie sádził  
 Podług sprawiedliwości.  
 On jest wóieczką w bogich/  
 On dodaie rátunku  
 Położonym w trzymódach strógiach/  
 A w żalósnym stráunku.  
 Wszyscy/ ktorzy go poznali/  
 Jemu niechay wfaia:  
 Tugdy sie nie osutáli/  
 Ktorzy w nim wśność máia.  
 Miestkającemu śpiewaycie  
 Na wysokim Syonie :  
 Jego moc opowiadaycie  
 Narodom w każdej stronie.  
 Pomścił sie Pan sprawiedliwy  
 Krewie niewinney rozlania/  
 Wsłyszał płacz żalobliwy  
 A w bogich wolania.  
 Wziy nádemną litości/  
 Boże nieogárniony :  
 Pátrzy w iakiey niebezpieczności  
 Jestem dziś położony.  
 Chciey mie z mał strógić wybawić  
 Śmierci niewblagáney/  
 Abych twe sprawy mógł sławić  
 W cerkwi twoiey wybraney.

Jam smutny tak lamentował/  
 A tyś wysłyszał w niebie :  
 Teraz sie bede radował/  
 Miałac obrońce z ciebie.  
 W tym sie dole potopili  
 Który sami kopali.  
 W tym sie sidle połowili/  
 Ktore sami stawiali.  
 Niedarmo Bog sprawiedliwy  
 Po wszystkie wieki slynie :  
 Wplotł sie człowiek zdradliwy  
 W swoich tak własnych czynie.  
 Wpadł wisi nad grzesznemi/  
 Wpadł niewchroniony.  
 Nład narody przeklętemi/  
 Kedy Bog zapomniony.  
 Nie na wieki Pan przebaczy  
 Wpádłego człowieka :  
 Ich nadzieia (tak Pan raczy)  
 Wazna będzie do wieka.  
 Powstan/wieczny nasz obrońca/  
 Nie day sie zmocnić złemu :  
 Twój sąd niech będzie do końca  
 Świata iawni wszystkiemu.  
 Ogarni strachem pogań/  
 Niech sie ludźmi być znają/  
 Ktoży dziś mogą być pań/  
 Jutro z chudym zrownają.

## P S A L M X.

*Ut quid Domine recessisti longè?*



**E**żemś pánie oś ślapil? eżemś twarz swoie  
 Ewrocil przez oś em nie w doległość moie?  
 Goy żył eżem iet przewodzi/gdy iarzmo kładzie  
 Na w bogie: bo day sam zginął w swej radzie.  
 Że d poezne? gdzie dokonam? gdzie Bog w niego/  
 Ani przystoynność ważna: ale co iego  
 Duszy miło/ co ciała iego śniaknie/  
 To ci wali/ to nawiet sym dobrem śniaknie.  
 Takim będąc/ z takimisi y społki wiedzie:  
 Żadna muzyka/ żadna pieśń przy bieżiedzie  
 Wdziecznicy mu w rchu nie bżmi/ iako bluznienie  
 Przeciw Pánui: to słyseć/ iego zbawienie.  
 Pychy pelen nie tylko ludźmi brakuie/  
 Ale y Boga sobie lekce śniaknie:  
 Bezbożne myśli iego/ sprawy bżydliwe:  
 Bo niepomni na sądy twe sprawiedliwe.  
 Nieprzyiaciela swego/ szczęściem piłany/  
 Dmuchienniem chce porazić: wiel nieprzetrywany  
 Nie ruszy nic (per i. da) tak mocno stoie:  
 Szczęścia przygod/ odmiłany/ nie sie nie boie.  
 Wśla iego przeklectwa pełne/ y zdrady:  
 Jezyl rośterki ście/ y krwawe zwyciędy:  
 Mało na tym: ale y drogi zaśiada/  
 Gdzie/ iako inny zboycá/ niewinne zbada.  
 Wpatruie chudżine/ á w cieniu skryty  
 Strzeże/ iako w iasłini lew iadowity:  
 Cyha/ iakoby porwał niedziłki zdradnie/  
 A porwie/ iesli iako w iego sák wpadnie.  
 Leży za siecią/ że go nie znąc przy ziemi/  
 Siła chudych połowił fortelimi swemi/  
 A mowi/ że Bog prosto zapominał świata/  
 Ani poyżrzytu ziemi na wieczne lata.

Powstan/



Powstan Pãnie/ á wynies reke swoz twoli  
 Niewinney krwi vbogiej: prze bog/ dlugoli  
 Zly czlowiek ma doswiadezac twey cierpliwosci :  
 Mowiac/ nie ma Bog w mysli nieczyich zlosci.  
 Myli sie: bo ty widzisz y smutnych meke/  
 A hardych okrucienstwo : tocz wpadnie w reke.  
 Ale czlowiek wpadly/ czlowiek niewinny  
 Laske pozna : ty sirot bronisz/ nie inny.  
 Zetrzy niepoboznego/ zetrzy w proch/ Pãnie/  
 Czyn sad o iego zbytkach : nigdy nie stanie.  
 Pãnskie krolestwo bedzie na wieki slynac/  
 A grzeszni w iego ziemi musza zaginat.  
 Toz nasze prosby/ Pãnie : to ty chcey duszy  
 Naszey kmysli uczynic/ to przyiac w vsy :  
 Bron sirot/ bron wpadlych : niechay vbogim  
 Czlowiek smierci podlegly nie bedzie stogim.

## P S A L M X I.

*In Domino confido, quomodo dicitis.*

**P** Anu ia vsam/ á wy mowicie/ miedzy gory  
 Vciekay conadaley/ iako ptak predtopiory.  
 Twoy nieprzyiaciel lut wziat/ strzale ma na cieciwie :  
 Myslac iakoby z cienia dobre strzelat zdradliwie.  
 Prawa zgoła wpadly/ nie masz sprawiedliwosci/  
 Czlowiek dobry prozno ma vsac swoey niewinnosci.  
 Przed sie Bog iest na niebie : á stamtad wysystko widzi/  
 Sprawiedliwych doswiadcza/ nieprawemi sie hydzi.  
 Na zle ludzi wyleie deszcz goracy siarczany :  
 Wyleie wagle zywe/ y grom z wichrem zmiesany :  
 Bo bedac sprawiedliwym sprawiedliwosc milnie/  
 A dobre ludzi okiem laskawym opatruie.



## PSALM XII.

*Saluum me fac Domine, quoniam defecit.*

**Z**achoway mie/ o sprawco niebieskiego domu/  
 Prawdy nie masz na ziemi/ nie masz vsać komu.  
 Nie wysłyszysz iedno kłam: wystę pochlebiaia/  
 A w chytrym sercu iadu śmiertelnego taia.  
 Boday złe zginal każdy człowiek nieprawdziwy/  
 Każdy chytry pochlebca/ y każdy chępliwy:  
 Nowia bowiem/ z vsł naszych dobrze się mieć mamy/  
 Każdy w swej głbie wolen/ my Pána nie znamy.  
 A pan zaś słysząc ludzi niedźnych narzekanie/  
 A płacz nieutulony/ y ciężkie wzdychanie:  
 Powstanie ia (powiada) na ratunek śmiutnych/  
 A wyrwie ie z niewoley Tyrannow okrutnych.  
 Pánskie słowa są czyste/ y prozne przygany/  
 Pánskie słowa brant szczerzy/ siedmiokroć przelewány:  
 Panie/ ty nas zachoway od ludzi zdrażliwych/  
 Złych zerwad pełno/ kiedy władza iest złośliwych.

## PSALM XIII.

*Usquequò Domine obliuisceris me in finem?*

**S**łód mie chcesz zapomnieć: doład światu swole  
 Twarz przedemną kryć będziesz: doład dusze moie  
 Grażunka trapić beda/ oycze dobrotliwy:  
 Doład mie deptać będzie człowiek zazdrościwy:  
 Dosyćiem znał dotychmiast vsy twe zamknięcie/  
 Dosyćiem znał/ y nązbyt/ oczy odwrócone:  
 Chciey ná mie kiedy weyrzeć/ chciey wprzecznie moie  
 Prośby/ o wieczny Panie/ przyiac w vsy swoie.

Rozświeć moje ciemności swym nieogarnionym  
 Światłem/ abych nie zaśnął snem nieprzebudzonym:  
 Niechaj tej zemnie nie ma nieprzyiaciel chluby/  
 Aby miał rzec/ i am go zstąpił/ y przywiódł do zguby.  
 Wpadł moy/ wielka roskoś przeciwnikom moim:  
 Ale ja/ Panie/ vsam w miłosierdziu twoim/  
 Że nie ty nie opuścisz/ a ja w głośnie strony  
 Będzie imię twoje sławil/ Boże niezmierny.

## PSALM XIII.

*Dixit insipiens in corde suo; non est Deus.*

**G**łupi mówi w sercu swoim /  
 Nie maś Boga/ przecz się boim?  
 W tymże cnota zgaśła bledzie/  
 A nierządu pełno wśedzie.  
 Pan z niebieskich wysokośći  
 Poyrzał na ziemskie niskości/  
 Byliby gdzie rozum cały/  
 Albo kto na Boga dbały.  
 Nie mógł wyzrzec y iednego/  
 Tak się wszyscy ieli ztego:  
 Wszyscy Boga zapomnieli/  
 Dosyć by się sprzyśiadz mieli.  
 Tedy się już nie vznają/  
 Ktorzy w złościach roskoś mają?  
 Ktorzy brzuchy swe niemierne  
 Tuczą/ i edząc ludzi wierne?  
 Nigdy nie wzywali Boga /  
 Przeto przyjdzie na nie trwoga/  
 Gdy wyzrzą oczyma swemi/  
 Że Pan trzyma za dobrami.



Wamiech to sobie obracali/  
 Gdy smutni Boga wzywali :  
 Ale Pan każdego broni/  
 Kto się pod jego cień skłoni.  
 Gdzieś to ta pożądana zorza  
 Wymknęła rychło z morza/  
 Gdy też nas z ciężkiej niewoli  
 Pan nasz / y Bóg nasz wyzwoli.

## PSALM XV.

*Domine, quis habitabit in tabernaculo tuo?*

**K**to będzie w twoim mieszkaniu przebywał :  
 Kto będzie twego pałacu świętego/  
 Wieczny mój Boże/ wesela zażywał?  
 Człowiek niewinny/ człowiek wprzeczynego  
 Sercą/który sprawiedliwość miłuje/  
 Który nie mówi słowa fałszywego.  
 Który bliźniego swego nie ścienie/  
 Nie szuka z cudzą słodzą swej korzyści/  
 Przeciw obmowcom sąsiada ratuje :  
 Ała niepobożne ludzi w nienawiści/  
 Dobrym/ gdzie może/ pomocy dodawa/  
 A co przyrzecze/ by na ciężey/ żył.  
 Piemiedzy w lichwe nikomu nie dawa/  
 Nie bierze darów przeciw niewinnemu /  
 Kto się tak rzadzi/ kto przy tym zostawa/  
 Smiele niech wsa pokoiowi swemu.

## PSALM XVI.

*Conserua me, Domine, quoniam speravi in te.*

**G** Ktory siedziſz na wyſokim niebie/  
 Ja nie mam inſzey nãdziejcie krom ciebie :  
 Ty mie chciey wspomoc w moiey doległoſci/  
 Boże litoſci.  
 Tyś moim Pánem: ać ty poſług moich  
 Nie potrzebuieſz: iednãk wiernych twoich  
 Trzymać ſie bede/ y czaſy wiecznymi  
 Przeſtãne z nimi.  
 Jaka obſitoſć tych omylnych bogow/  
 Jaka ( obledzie ) ciżbã do ich progow.  
 Odemnie ofiar nie odnioſã / ani  
 Bedã wzywãni.  
 Pan czeſć wlaſnoſci/ Pan czeſć mey nagrody/  
 W opiece iego nie boie ſie ſkody:  
 Nie mogł na mie dział przypãſć požãdnieyſzy/  
 Ani pieknieyſzy.  
 Pãnu ia wielce/ y wielce dzieknie/  
 Ktozego rãde w ſercu ſwoim cznie/  
 Cznie ia we dnie: zgaſnãli też zarze/  
 Duch mie moy karze.  
 W kãzdey ſwey myſli/ y w kãzdey ſwey ſprawie/  
 Mam Pãnã zãwzdy przed oczymã prãwie:  
 On przy mnie ſtoi/ aby ch zãdneý ſtrony  
 Nie był wzruſzony.  
 Ztãdże mi roſcie rãdoſć oſobliva  
 Serdeczna/ ktorey iezyk nie pokrywa:  
 Imo to/ zãwzdy bżmi okolo vchã  
 Dobra otuchã.  
 Bo ty/ moy Pãnie/ z wieczney łãſki ſwoiey/  
 Nie przepãmietãſz w grobie duſe moiey/  
 Ani dopuſciſz doznãć ſkãzy twemu  
 Ułubionemu.



Ty do żywota droge wskazujeś /  
 Ty nieprzebranym weselem śmiejesz:  
 Wiecznych rośkoszy płyną żywe zdroje  
 Przez ręce twoje.

## PSALM XVII.

*Exaudi Domine iustitiam meam.*

**P**Łącz sprawiedliwy / y skłage moje /  
 Przypuść przed światem obliczność swoje.  
 Wsłysz / o sędzia nienaganiomy /  
 Wst nieobludnych / głos niezmyślony.  
 Do twego sądu ja się wcielam /  
 A sprawiedliwej skazni twej czekam :  
 Ty swym krzywego wpátruy okiem /  
 A náydzi prawdę swoim wyrokiem.  
 Zmácałeś serca / y myśli skrytey /  
 Zjedłeś mię w nocy nieznanomirey :  
 Doświadczyłeś mię by w ogniu złotá /  
 A nie nálażyłeś / iedno co cnotá.  
**L**udziach wywrotow nie náślądnie /  
 To wsly mowie / co w sercu czuie :  
 Słow twoich strzegąc / słow światobliwych /  
 Miałem zawždy ścieżki złośliwych.  
 Rączę mię trzymać ná swoiey drodze /  
 Aby nie przysło wpáść mey nodze:  
 Wysłuchales mię w złe czasy moje /  
 Proszę / y dziś mi day vcho swoje.  
 Obiaw nádenią niewysłowione  
 Swe miłosierdzie: tobie zwierzone  
 Nádzicie nigdy nie omyliá :  
 Selum / co się rekom twym przeciwiaá. /

A mnie rącz/ iako żrzenice/ bronić/  
 A cieniem swoich strzydeł zaślonic:  
 Abych w nadzieie twoiey opieki/  
 Mogł sie zlych ludzi nie bać na wiek':  
 Ludzi rokosznych/ ktorzy tak styli/  
 Ze ledwie brzuchą zniosą pochwili:  
 Wsta roseteczne ich iezyk hardy/  
 Pelen bluźnierstwa/ pelen y wzgárdy.  
 Ze wszystkich mie stron wokoło zawarli/  
 A oczy swoje na mie rozdarli:  
 Mysląc iakoby mogli mie pozyc/  
 A rowno z ziemią kiedy polozyć.  
 Takie wiec bystrym lew ziety iadem/  
 Cieka po puszczy zwierzecym ślădem  
 Takie wiec szczemie lwice śaloney/  
 Czyha w iaskini nieupatrzoney.  
 Wpzedz go/ Panie/ pobiy samego/  
 A dusze moie od okrutnego  
 Wyzwol człowieka: człowieka/ ktory  
 Jest mieczem twoim/ y ma moc z góry.  
 Niechay nădemna władze nie maia/  
 Ci co sie w marnym świecie kochăia:  
 Przestăiac na tym wieku doczesnym/  
 A tylko żadzom służac cielesnym.  
 Których ty chciwe bezdenne brzuchă  
 Z wielkiego karmisz ziemskiego ruchă:  
 Dăiac im skôrby/ dăiac im dziatki/  
 Którym zostăwia sive niedoiatki.  
 Aia/ moy Panie/ w tey niewinności  
 Wyjrze twarz (da Bog) twej wszechmocności:  
 Bede syt/ kiedy na iârwi prăwie  
 Stăwiš sie w świetey swojej postăwie.



## P S A L M XVIII.

*Diligam te Domine fortitudo mea.*

**C**iebie ia/ po ki mi iedno żywota sstanie/  
 Milować ze wszytkiey dusze bede/ moy Pánie.  
 Tyś moc iest y siła moia: tyś iest zastona/  
 Tyś zamek/ y twierdza/ tyś moia obrona.  
 Ciebie chwalać/ twey wzywając możney obrony/  
 Zawszdy z rąk nieprzyjacielskich był wyzwolony.  
 Już mie była sroga zepsad śmierć otoczyła/  
 Już mie była wod piekielnych powodź strwożyła:  
 Jużem prawie swoy grób widział: iuż ná mie była  
 Śmierć swoje nieuchronione sídła wżuciła.  
 W tym niebieszczestwie bedąc ia położony/  
 Wciękłem sie do ostatniey Páńskiej obrony.  
 A on mie wysłuchać raczył siedząc ná niebie/  
 A przypuścił moje smutna skąrgę do siebie.  
 Trzęsła sie w swym gruncie ziemia ná wszytki strony/  
 Trzęsły sie góry: bo Pan był gniewem wzruszony.  
 Dym sie kurzył z nosa iego/ oczy pałały  
 Żywym ogniem/ a z oblicza węgla strzelały.  
 Schylił niebá/ y spuścił sie: cma nieprzyzrżana  
 Ogromna pod nogi iego była posłana.  
 Siedział ná lotnym Cherubie/ ná nieścignionych  
 Skrzydłach latał Aquilonow niewiezdzonych.  
 Oblókł sie w noc/ swa stolice mgłami osądził/  
 Chmury wkoło/ y ogromne burze zgromądził.  
 Ale zebranych ciemności cme zapalały  
 Lyskawice: grad/ y żywe węgle padały.  
 Zagrzmiał niebem Pan/ y wyrzekł słowo strąśliwe/  
 Grad leciał/ a z grądem węgle padały żywe.

Ruszył gromow/ y wypuścił ogniście strzały /  
 A wnet odkrył wszystkie pola martwemi ciałami.  
 Gniew twoy/ Panie/ rozdał morza: gniew przeraźliwy  
 Rozsądził ziemie/ y odkrył iey grunt leniwy.  
 Miłosierna ręce swoje z wysokością ciągnął/  
 A mnie z pośrodką powodzi bystrych wyciągnął.  
 Wyrwał mnie z nieprzyjacielskich rąk niepobożnych/  
 Nie mogła mi nigdy skodzić waśni ludzi możnych.  
 Zbieżeli mi nagle byli w przygodzie moiej/  
 Ale mnie Pan wnet ratował z litości swojej.  
 Wywiódł mnie z ciężkiego miejsca na płac przestrony/  
 Wybawił mnie/ bom y niego nie jest wzgardzony.  
 Żoynie sprawiedliwość moie płacić mi raczy /  
 Niewinności myśli moich on nie przebaczy.  
 Bom ja zawsze świecących iego drogę naśladowałem/  
 A nigdy mi od Boga swego nie odstępowałem.  
 Zakon iego przed oczyma zawsze byłem miem/  
 Anim wzgardził wystawami iego świętymi.  
 Zostanie wiecznie przy nim w tej stateczności/  
 A bede się strzegł/ po kim żyw/ wśhelaciey złości.  
 A Pan sprawiedliwość moie oddać mnie raczy/  
 Niewinności myśli moich on nie przebaczy.  
 Świętemu ty święty będziesz/ dobry dobremu/  
 Chytry przeciw obludnemu/ zły przeciw złemu.  
 Ty człowiek pokornego na górę sadzasz /  
 A hárdego niepojęście na dol sprowadzasz.  
 Tyś rozpalil lampę moie/ tyś mę ciemności  
 Rozświecił/ moy Boże/ ogniem swojej światłości.  
 Przez ciem ja woysk poraził niezwyćzione/  
 Przez ciem ja mury wbieżał niedostępczone.  
 Świętobliwie drogi twoye/ słowa brant prawy/  
 Tyś obrońcą wszystkich twoich wiernych kaskawy.



Kto pan iest/ktom Páná tego/ Páná wiecznego?  
 Kto Bóg iest/ktom Boga tego? Boga naszego?  
 Ten siła/ y meżnym sercem mnie opátwie/  
 Ten moy wedla przystoyności żywot spráwuię/  
 Dał mi przedkość/że z ieleniem porównać mogę/  
 A ná skále naywyższey postáwie noge.  
 Náuczył me broniá władać: nieprzelomiony  
 Lúť żelázny pod moimi skoczył ramię.  
 Twoiá mnie tarcz/twoiá reká można wspierała/  
 Twoiá wieczna dobroćliwość mnie pomnażała.  
 Wtwierdziłeś kóń moy/á nikt nie był tey siły/  
 Komuby pláć kiedy moje stopy puściły.  
 Goniłem nieprzyiaciela/y dogoniłem/  
 Chciałem go za iedną drogá stłumić/stłumiłem.  
 Biłem ie/á oni powstać nie mogli zgoła/  
 A położyli ná ziemi hárdę swę zgoła.  
 Tyś mi sercá/y dzielności dodał w bóy stogi/  
 Tyś dał grzbiet nieprzyiacielski pod moje nogi.  
 Wołali/á nie był/ktoby był ich rátował:  
 Wołali do Páná/á Pan ich nie żałował.  
 Sstárłem ie/iáko proch wiatry tra wstáwiczne:  
 Wdeptałem ie/rownie iáko błoto wliczne.  
 Z rosterku/y trwog domowych tyś me wybáwił/  
 A nádz ziemskimi narody głowa postáwił.  
 Lúd/ktoregom nigdy nie znał/czołem mi bię/  
 Ná słuch tylko w posłuszeństwie praw moich żyć.  
 Obcy tu mnie twarz chętniwa sobie zmyślaia/  
 Náślábiali/ y zamkom iuż nie dowierzaia.  
 Bądź pochwalon/o moy Boże niezwycięzony/  
 Twoiá moc niech będzie iáwna ná wszystkie strony.  
 Tyś obrońcá zdrowia mego: ty pomście dawasz  
 W reke moje/y w moc pánsztwa wielkie podawasz

Tys mie z nieprzyjaciół moich znacznie wybawił/  
 A moy żywot od złych ludzi bezpiecny sprawił.  
 Przeto cie między narody bede wyznawał/  
 Bede imie twoie światu w pieśniach podawał.  
 Wielką łaskę Pan okazał Krolowi swemu/  
 Wielką miłość Dawidowi pomazanemu.  
 A nie tylko iemu/lecz y potomstwu jego  
 Błogosławi aż do wieka nieśmionczonogo.

## P S A L M XIX.

*Celi enarrant gloriam Dei.*

**G**łupia mądrości/ rozumie śalony :  
 Gdyś na vmyśle tak jest zaślepiony/  
 Że Boga nie znaś/ tym cielesnym okiem  
 Poyrzy przynamniemy po niebie śerokiem.  
 Jest kto/ krom Boga/ o kimbyś rozumiał/  
 Żeby albo mógł/ albo wiec y vmiat  
 Ten sklep zawieścić nie vstanowiony/  
 Złotemi zerwsad gwiazdami natkniiony ?  
 Dzień vstǎwicznie nocy nǎślǎdniac/  
 Noc takżę dniowi wzajem vstepniac/  
 Opǎtrznosc Pǎnsta iǎwnie wyznawǎia :  
 Toż y porządne niebǎ powiǎdǎia :  
 Nie ludzkim głosem : ktory nie iest taki/  
 Alby go człowiek mógł slyśec wśelǎki :  
 Lecż z sprǎwa swoia : ruchem iednostǎynym/  
 Ktory wśystkiemu światu nie iest tǎynym.  
 Ztǎd wdzieczne światło na wśytek świat dǎie  
 Ogien sloneczny : ktory kiedy wśtaie/  
 Jǎko z łoznice nowy oblubieniec/  
 Niosǎc na głowie świetny złoty wieniec.



A gdy w bieg iego poyrzysz przyrodzony/  
 Nie jest tak predki obrzym niewściagniony/  
 Kiedy do kresu przed wszytkimi bieży/  
 Gdzie dar zwycięzcy obiecany leży.  
 Od wschodnych granic wynika ku biegu/  
 A zostawa sie na zachodnym brzegu:  
 Jako świat wielki/ nie maś miejsca tego/  
 Gdzieby sie schronić przed promieniami iego.  
 Ale porządek / y ozdoba rzeczy  
 Nie tak za soba ciagna wzrost głowieczy/  
 Jako pobożny zakon Pánski snadnie  
 Dusze nawraca/ y myślami włádnie.  
 Jego świadectwa prozne obludności/  
 Dzieciętkom małym dodają mądrości:  
 Serce weseli iego Pánskie zdanie/  
 Oczy roświeca iásne przykazanie.  
 Świeta rzecz boiaźń Pániska: pośi światá/  
 Nie wścierbią iey zazdrościwe láta.  
 Wyroki Pánskie wszytki są prawdziwe/  
 Wszytki státeczne/ wszytki sprawiedliwe.  
 Miod nie tak słodki: złoto w takiey cenie/  
 A perły nie są/ y drogic kámiennie:  
 Z nich twoie wola slugá twoy poznawa/  
 Pewien nagrody/ gdy przy niey zostawa.  
 Kto grzechow swoich liczbe wiedzieć moze?  
 Z táimney znázy oczyść mie/ moy Boże.  
 Pozbaw mie pychy: tak oczyścion bede/  
 A grzechu ze wśech brzydliwszego zbede.  
 Day Boże/ áby rft moich śpiewanie/  
 Tákże y serca mego rozmyślanie  
 Gmyśli twey bylo: o pociesycielu/  
 A twierdzo morá/ o moy zbawicielu.

## P S A L M XX.

*Exaudiat te Dominus in die tribulationis.*

**W** Siadaj z dobrym sercem/ o królu cnotliwy/  
 A w dobra godzinę/ na swoy kon chetliwy :  
 Zaiedz drogę śmieie nieprzyiacielowi/  
 A zastaw sie o swoy lud pogáninowi.  
 Wysslucha cie (da Bog) Pan czasu trudności/  
 A obroni rękã swoiey wszechmocności :  
 Siedzac na Syonie okã swego z ciebie  
 Nie spusci/ a w twoiey wesprze cie potrzebie.  
 Bedzie pomniãł na tve wszystkie przeszle dary/  
 A sam ogien spusci na twoie ofiary :  
 Wszystkie to on zdarzy/co w twym sercu czuie/  
 A szesliwy skutek radzie twej gotuie.  
 W rychle cie zdrowego (da Pan Bog) wyrzemy/  
 A powinne Pãnu dzieki uczyniemy :  
 Bãdż dobrej nãdziejcie/ a spusć sie na Pãnã/  
 Twoiã prosbã/ królu/ bedzie wysluchanã.  
 Nie dlugi czas temu/ ( a kãż na to śmieie)  
 Ze znacznie porãżiś swe nieprzyiãciele.  
 A wyslucha cie Pan z wysokiego niebã/  
 A bedzie przy tobie wszedy/ gdzie potrzebã.  
 Oni w swoje wozy/ y vsãig w konie :  
 A my w Pãnskiej kładzmy nãdziejcie obronie.  
 Oni wpãść muszã/ a my powstaniemy/  
 A zwyciestwã znaki starone podnieśniemy.  
 Zdarz to wieczny Boże/ z Pãnskiej swej litości/  
 A my bãdżmy peroni/ ze król z wysokości  
 Słysz prośby nãse : a ocz go żãdamy/  
 Wszystkie z lãski iego zãwzdy otrzymamy.



## P S A L M XXI.

*Domine in virtute tua latabitur rex.*

**P**anie/ za twoją zawsze pomocą Krol bije  
 Nieprzyjaciela swego: przeto też użyje  
 Niesmiertelney radości: bo i tak być może  
 Wietśa wciecha/ iedno łaską twą/moy Boże?  
 Daleś mi/ czego pragnął: a oczkolwiek prosił/  
 W żadney rzeczy odmiotu nigdy nie odnosił.  
 Wprzedsiles łaską swą/Panie/myśli iego/  
 Włożyłeś nań koronę z kamienia drogiego.  
 O zdrowie prosił/ a tys dni iego przedłużył/  
 Aby nieprzeżytego wieku wiecznie użył.  
 Wielką cześć iego/Panie/z twoiey żywiości/  
 Wielkiej na wszystkie strony prze cie jest zacności.  
 Postawiłeś go wzorem twego pożegnania/  
 W radościach swych na wieki nie vzna przerywania.  
 W tobie krol swą nadzieję kładzie/wieczny Boże/  
 A będąc w twej opiece/swankować nie może.  
 Przed tobą nieprzyjaciół twoych sie nie uchroni/  
 Twoją ręką twoje wszystkie przeciwniki zgoni.  
 Jako w ognistym piecu płomienie paląca/  
 Tak oni w twoim gniewie nieznośnym zgorąca.  
 Z korzeniem ie wyrwieś: a ich plemię/Panie/  
 Tak wygładziś/ że ani pamięćka zostanie.  
 Przeciw tobie śaleń buntować sie śmieia/  
 Roszczeli radę/ ale mija sie z nadzieią.  
 Bo nawet tyl podadza śromotnie/ a w oczy  
 Twoych nieuchroniony przedsie im zaśroczy.  
 Okaż/Panie/sile swą: a my łagodnemi  
 Twoje moc niechay sławiem pieśniami swoiemi.

## PSALM XXII.

*Deus meus, Deus meus, respice in me.*

**B**oże czemuś mie/chemuś mie/moy wieczny  
 Boże opuścił/w moy czas ostateczny :  
 Zwatpiony moy świat/zywot oplakany/  
 Nie ma sie czego człowiek iac strośkany.  
 Cały dzień wolam/Boże moy/do ciebie/  
 A ty prosb niechceś przyiać mych do siebie.  
 Cała noc wolam/ lecz wołanie moje  
 Nieprzeidnane mija vcho twoie.  
 Ale o Pánie/ Pánie dobrotny/  
 Tyś on mieszkániec/y stroż niewatplivy  
 Míastá swietego/skad ná wszystkie strony/  
 Bzmi głos twej chwały niezastánowiony.  
 Przodkowie násy toba sie szezycili/  
 A záwzdy przez cie wspomozeni byli.  
 Ktobie woláli/ a sá wyslucháni :  
 W tobie vřáli/a nie zářumáni.  
 Ale ia com iest i com iest/prze Bog żywy :  
 Robať/ nie człowiek : robať nieřezesliwy.  
 Smiech tylko ludzki/wzgárdá ostateczna  
 Podlego gminu/y przygána wieczna.  
 Kto potka/každy zemnie sie nářmieie/  
 Nos marřczy/geba řrzywi/głowa chwicie :  
 Bogu ten vřa/ niechże go rátnie/  
 Niech go wyzwoli/řiedy go milnie.  
 Tyś mie z żywota wyrwiodl mátki moiey/  
 Jeřcem v pierři vřal w łásce twoiey :  
 Jeřcem w pieluchách gářnal sie řu tobie/  
 Obrátem cie Bogiem wiecznym sobie.

Niechciey=



Niech cieyże mie dziś w oſtátniey potrzebie/  
 Moy wieczny Pánie/odrzucáć od ſiebie.  
 Śmierć przed oczymá/y nieżnośne meki:  
 A nie moją/ktoby za mna podnioſt ręká.  
 Wiley mie zerwał ſrodzy otoczyli/  
 Zerwał mie wiley zawiárlí otyli.  
 Páńczęli ná mie rozdarli stráſliwe/  
 Jáko lew ſrogi/zwierze łupiac żywe.  
 Roſpłynąłem ſie/iáko woda práwie/  
 Rość nie zoſtála żadna w ſwoim ſtáwie.  
 Jáko roſt plynie kiedy ſłonce grzeie/  
 Tak moie ſerce w teſknicy niſzczeie.  
 Moc moia wſyſtá/y ſilá wrodzona  
 Wyſchła tak iáko ſkorupa ſpalona.  
 Nápoły zmartwiał ieżył wprágniony/  
 Grob ſwoy przed ſobą widze otworzony.  
 Záſtoczyła mie wſciekłych pſów gromádá/  
 Obegnała mie niecnotliwa rádá.  
 Przebili rece/nogi mi przebili/  
 Wſyſtki mé kości przez ſkóre zliczyli.  
 Myśl nácieſywoſy/páſz oczy ſwoie/  
 Ná nieſlycháne pátrząc meki moie.  
 Podſielili ſie moiemi ſátámi/  
 O ſiłniz moie miotáli koſtkámi.  
 Ty mie/ moy Pánie/ nie rácz odſtepować/  
 Tyś moia ſilá/ ty mie chciey ráutować.  
 Száblí okrentney/pſom wſciekłym/lwom ſrogám/  
 Obroń mie byſtrym zwierzetom iednorogim.  
 A iá tve imie bráćiey ſwey obiáwie/  
 W poſrzedku zboru chwałé twá rozſlávie.  
 O któzy Pánu w boiáźni ſłużyćie/  
 A Jákobowym domem ſie liczyćie:

Czyńcie cześć Pánu/ iego moc wyznaycie/  
 Jego w swych sercách boiażń zachowaycie :  
 Bo ten nie gárdzi próśba wbogiego/  
 Ani przedemna skrył oblicza swego.  
 Wslyśzał płacz moy/gdym ráuntu prosił :  
 Przeto go bede na wsystek swiát głosił/  
 Przed zborem iego/przed iego wiernemi  
 Wiście mu sie obiátámi swemi.  
 Beda iść/ludzie głodem wtrapieni/  
 Ale y beda hoynie náśyceni :  
 Dádza cześć Pánu/ ktorzy go sukáia/  
 Ich sercá w cále wieczny wiek przetrwáia.  
 Swiát sie obaczy : iáko zienná wielka/  
 Poda sie Pánu w moc kráina wśelka.  
 Wśystki narody przed nim beda pádác/  
 Páńska iest zwierzchność : ten ma swiátem włádác.  
 Bogacze ziemscy zá stol iego siedz/  
 A dobrowolnie holdowác mu beda.  
 Owa ktokolwiek winien ciáło w ziemie/  
 Da chwale Pánu : po nim iego plemie.  
 A ták do końca/poki swiátá stáwác/  
 Beda to sobie przez rece podáwác.  
 Beda ci záwždy/ktorzy w káżdym wieku  
 Chęć opowiedza Páńską tu człowieku.

## P S A L M XXIII.

*Dominus regit me, & nihil mihi deerit.*

**A** O y wielkiſty pászterz mie pásie/  
 Nie zeydzie mi nic ná żadnym wzásie :  
 Záwiódł mie w pásie niepospolite/  
 Nádzdroie żywey wody obfite.



Wzrocił mnie z dżurnych obledliwości  
 Właściwie i równie sprawiedliwości :  
 Postanowił mnie na drodze prawej/  
 I chęci ku słudze swemu łaskawej.  
 By dobrze stała śmierć tuż przedemną/  
 Bać się nie bede : bo Pan mój zemną.  
 Twój pręt / o Panie / y laska twoja /  
 W niebezpieczeństwie obrona moja.  
 Posadziłeś mnie za stół kosztowny :  
 Żłak nieprzyjaciół boleć głowny :  
 Włos mi mój wszytek Balsamem płynie/  
 Czaszą opływa w rozkośnym winie.  
 Wsam twej łasce / że mnie na wieki  
 Nie spuścisz / Panie / z swojej opieki :  
 A bede mieszkał w twym świętym domu/  
 Nie wstępując ląty nikomu.

## P S A L M XXIII.

*Domini est terra & plenitudo eius.*

**Z**iemia / y cokolwiek na niej się náyduie/  
 A co pod niebem mieszka / y co się buduię/  
 Wszystko Pánu należy : on rekami swemi  
 Grunt na morzu założył nierozruszoney ziemi.  
 Kto dostąpi twej góry / o wszechmocny Panie/  
 Albo na miejscu tobie poświęconym stanie :  
 Ten kto rekę nieruina / y serce zachował/  
 Ten kto klamstwa / y krzywych przysięg się wárował.  
 Takie błogosławieństwo od Pána odnosi/  
 A ma łaskawe vcho / o cokolwiek prosi.  
 Temi stopami góry świętey dostapiemy/  
 A twarz Pániska (da Pan Bog) na oko wyżejemy.

Otwórzcie się wyśokie niedobyte brony/  
 Król wieczny się przybliży/król niewysłowiony.  
 Który niewysłowiony/który to król wieczny?  
 Pan mocny/ y śrokiey władze/ Pan waleczny.  
 Otwórzcie się wyśokie niedobyte brony/  
 Król wieczny się przybliży/król niewysłowiony.  
 Który niewysłowiony/który to król wieczny?  
 Król wieczny/ Pan zastępów/ y sprawca waleczny.

## P S A L M XXV.

*Ad te, Domine, leuavi animam meam.*

**O** ciebie/ Pánie/ wzdycha serce moje/  
 W tobie m polozył iá wśanie swoje:  
 Já co niech wstydu/ y żałosnych/ prośe/  
 Nieprzyjacielskich śmiechów nie odnośe.  
 Niekt nie zelżony/ krókolwiekt w potrzebie/  
 A w swych trudnościách wciął się do ciebie:  
 Ci niechay beda pohánbieni wiecznie/  
 Ktoży z wmysłu woła żyć wśetecznie.  
 Mnie okaż/ Pánie/ drogi światobliwe/  
 Mnie okaż ścieżki swe nieobiedliwe.  
 Prowadz mnie wedla ścieżek prawdy twoiey/  
 Bo comkolwiekt jest/ iestem z łaski twoiey.  
 Wspomni na swoje miłosierdzie wieczne/  
 A mey młodości postętki wśeteczne  
 Wygladz z pamięci: wczyn łaskę zemną/  
 Prze dobroć swoje światu niećaiemną.  
 Nie prozno prośe: Pan to dobroćliwy/  
 Pan ścieżek: przeto gościniec prawd żywy  
 Wkaze geześnym: rozum da cichemu/  
 Drogi obiawi swoje pokornemu.



Litosc/ a prawda/ Panie s. wiastosci/  
 Tym iarene/ ktorzy maia w rzeczywosci  
 Testament iego: Panie/ grzechy moje  
 Nieprzeliczone zgladz/ prze mnie swoje.  
 Jest kto na ziemi/ coby zyl prawdziwie  
 W boiazni Panskiej: taki niewatpliwie  
 Ma wodzem Pana/ ktorzy go sprawnie  
 Temi drogami/ co ie sam lubie.  
 Tam troski nieysca niewdzieczne nie maia/  
 Ale roskosy wieczne przebywaja:  
 Tam dziatek mnostwo podpora starosci/  
 A pewny dziedzic pieknych osiadlosci.  
 Pan tajemnice temu swe odkryje/  
 Ktokolwiek w iego poslusienstwie zye:  
 Temu obiarwi mysl swego przymierza/  
 Kto tam/ gdzie iego rozkazanie/ zmierza.  
 W nim tedy oczy/ w nim mysl mam swoje/  
 A on wyzwoli z peta nogi moje.  
 Panie/ ty mie racz wziac do swej obrony/  
 Bom od wszytkiego swiata opuszczony.  
 Pelne mam serce nieznosney zalosci/  
 Ty mie sam/ Panie/ wyrwi z tych trudnosci:  
 Weyrzy na ciepkosc/ weyrzy na me troski/  
 Zabacz mych grzechow/ wskroni gniew swoy Boski.  
 Nieprzyiaciel moy na mie woyska zbiera/  
 A wie moiey pragnac ledwie nie umiera.  
 Ty badz mym strozem: niech sie zly nie smieie/  
 Sem ja polozyl w tobie swe nadzieie.  
 Szgerosc/ y cnota/ niech mie na wspomozie/  
 A naprzod/ ze ja tobie wfam/ Boze.  
 Niechay nad soba twa obrone znaia/  
 Ktorzy ciwych wst. w swietych przeseregaja.

## PSALM XXVI.

*Judica me Domine, quoniam ego.*

**P**anie/ wezmi sąd o mnie/ á tám wyżyysz moje  
 Niewinność: póki ja wśnosć swoje  
 W tobie pokładac będę/ záwždy mi dostanie  
 Státku/ y prawdy: doświadczy mnie/ Pánie.  
 Wlož w ogień serce moje: iáko kruszec złoty  
 Pláwiá/ tak y ty sprobuý meý cnoty.  
 Nnicé záwždy przed oczymá miłosierdzie twoie:  
 Twój zakon święty/ to ścieśki moje.  
 Nie wiode towarzysztwa z ludźmi wśetecznyemi/  
 W drogę nie póyde z niepobożnyemi.  
 Nie mam serca/ y nigdy ku złym nicé nie będę/  
 A z nágánionym áni zásiede.  
 Cnoćiem ja przyiácielem/ y w teý niewinności  
 Oltarz twój święty kólem rádości  
 Otożę (dali Pan Bóg) á tám/ Boże práwy/  
 Opowiem świátcu twe dzirne spáwy.  
 Słow tak wiele w iezyku swóim nie nájdnie/  
 Jáko ja/ Pánie/ twój dom milnie:  
 Ciagnie mnie chwały twoieý przybytek do siebie:  
 Niechże ma miejsce moy głos y ciebie.  
 Nie dopuszczaý mi vmrzeć w teý nieśczęsney ziemi/  
 A niedzy pohánicy niepobożnyemi/  
 Ktorzy nie máiz w swym okrucieństwie miáry/  
 A zdechli práwie ná cudze dáry.  
 Pánie/ tyś dobry świádek moieý niewinności/  
 Ráczże mnie zbáwić wśytkich trudności.  
 Strzegłem iáko żyw cnoty: y teýiem nádzicie/  
 Że w zbórze wspomnie twe sławne dzieie.

## PSALM XXVII.

*Dominus illuminatio mea, & salus.*

**P** An ogniem swoiey światłości  
 Rozświeca moie ciemności:  
 Pan strojem mego żywota/  
 Skąd sie ia mam bac kłopotá:

Kiedy ná mie wszytkie zbroie/  
 Wszytkie znieśli rády swoie/  
 Sami zli ludzie wpádli  
 W sidle/ Ktoze ná mie kładli.

Niech widze woyská zniešione/  
 Niech widze dzewa złożone:  
 Wsájac páńskiey pomocy/  
 Nie boie sie żadney mocy.

O to prosze Pána swego/  
 Albych mieszkał w domu iego :  
 Dáiąc mu cześć/ póki wieku  
 Dostawać bedzie cłowieku.

On w niebespieczeństwie moim  
 Skrył mie pod namiotem swoim:  
 Wwiodł mie/ y stáwił w całe  
 Ná niedostapioney skále.

A dziś mi tak Pan moy ruszy/  
 Ze mieć góre moiey duszy:  
 A ia w świetym domu iego/  
 Wyznam go być Boga mego.

Wysłysz/ Pánie/ prosbe moie/  
 A okaż mi łaskę swoie.  
 A tobie myśli me wzdychaia/  
 Ciebie oczy me szukaia.



Nie krzy przedemna swey twarzy/  
 Ani mie z swym gniewem krzy :  
 Ale mie w moiey trudności  
 Wspomagay/ Boże litości.

Rodzice zapamiętali/  
 Przyjaciele zaniebali :  
 Ale mie Pan nie przebaczył/  
 Owszem ogarnąć mie raczył.

Ziaw mi/ Panie/ drogi swoje/  
 Nawiedź mie na ścieżki twoie :  
 Z którychby zepchnąć mey nogi  
 Nie mógł nieprzyjaciel stogi.

Nie daj miená pierwsze meki/  
 Do złych ludzi krwawey reki :  
 Widze świadki nieprawdziwe/  
 Słyse ná sie kłamstwo żywe.

Jużby mie w troskach nie stało/  
 By serce w tym nie wfało/  
 Że ma wynisć z tych trudności/  
 Ażyć ięsze radości.

Przeto Pana oczekaway/  
 A nieśczęściu sie nie daway :  
 Pan utwierdzi serce twoie :  
 Temu porucz rzeczy swoje.

# PSALM XXVIII.

*Ad te Domine clamabo, Deus meus ne sileas.*

**R**okn niebieści/ zdrowie dusze moiey/  
 Do ciebie wolam : a ty twarzy swojej  
 Nie krzy przedemna : albo mie już z remi  
 Licz/ co są w ziemi.

Słysz prosby moje/ Ktore w każdej dobie

Posyła głowiek żalostny ku tobie/

Z płaczem podnośąc rece ku iasnemu

Domowi twemu.

Nie kładź mie w poczet z ludźmi nieprawemi/

Nie zatracay mie pospółu z grzesznemi:

Ktorzy ięzykiem chce opowiadać/

Sercem zdrażając.

Zapłać im wedla ich uczynków/ Panie/

Uczyn nagrode/ Ktora za ich stanie.

Niech łaskę/ iaką zasłużyli sobie/

Znają po tobie.

Niechca rozumieć Páńskie rady twoiey/

Ze mie podwyżsiasz ty sam z łaski swoiey;

Pzeto ie znieszys: a za twoią rana

Już nie powstaną.

Pánu bądź chwala/ v ktorogo byly

Wazne me prosby: to tarcz/ to me síly:

A temu sie zawsze moje serce kloni/

A on mie bioni.

Stad duszy moiey wesela dostawa/

Stad lurnia moia Pánu chwale dawa.

Pan lud swoy chowa/ Pan iest nieprzebitem

Krolowi szczytem.

Niey ná swey pieczy/ Oycze miłosierny/

Dziedzierwo swoje/ y wszytek lud wierny:

Żyw ie w dostatku/ y w radze v świata

Ná wieczne lata.

# PSALM XXIX.

*Afferte Domino filij Dei, afferte Domino.*

*Nieście*

**N** Jeście chwale/ mocarze/ Pánu mocniejszyemu/  
 Nieście chwale królowie/ królowi wielkiemu :  
 Jego ze wszech naświetše imię wyznawaycie/  
 Jemu w kościele świątym iego się klaniajcie.  
 Głos Páński dęszce leie/ głos Páński grom srogi/  
 A okrutne pobudza ná powietrzu trwogi :  
 Pan ná morzu podnosi strážne nawálności/  
 Głos Páński wielkiej władze/ y wielkiej możności.  
 Głos Páński Cedry łamie/ y deby przewraca/  
 A wielkiemi gorami tak snadnie obraca :  
 Jakó wiec to tam/ to sam/ iednoróżcowemi  
 Wesóla młodość miece cielety pustemi.  
 Ná głos Páński z obłokow ognie wyskakują/  
 Pustynie drżą A rąbskie/ łanie dzieci trują/  
 Lasy pądna : wielmożność iego znaczna wśedzie/  
 A dośkąd światá/ ząwždy wyznawána bedzie.  
 Pan ná swym thronie siedział/ gdy potop świat psował/  
 Pan ná swym thronie bedzie ná wielki królował.  
 Tenże serce/ y siłę ludu swemu dáie/  
 A ziemi błogosławi ná iey wrodzaje.

## P S A L M XXX.

*Exaltabo te Domine, quoniam suscepisti me.*

**B** Ede cie wielbił moy Pánie/  
 Połi mie ná świećcie aśtanie :  
 Boś mie w przygodzie rátował/  
 A smiechowi ludzkich wchował.  
 Pánie/ wołałem ku tobie/  
 A tyś mie wśpárl w mey chorobie :  
 Dodałeś mi swey pomocy/  
 Zem mie wyzwał wieczney nocy.



Zborze Páński/ śpieway swemu  
 Obróńcy napewnieysiemu :  
 Uczyni cześć powinna z checi/  
 Jego náswietšey pámieci.  
 Gniew iego nietrwálszy piány/  
 A láski wiek nieprzetrwány :  
 Kogo wieczor záśrąśnie/  
 Tego ráno vmilnie.  
 Nmie poprawdzie szczęście było  
 Ták dálece już zbłaźniło/  
 Zem śmiał rzec : w tey klubie stoie/  
 Ze sie odmiány nie boie.  
 Pánie/ twoia láska była  
 Nmie ták mocno wtwierdziła :  
 Alle skoroś twarz odwrócił/  
 Wnetes moje hárdosć skrócił.  
 Tożem ja miał począc sobie/  
 Jedno głos podnieść ku tobie :  
 To ja korzyść/ mocny Boże/  
 Mego zginienia być może :  
 Żalić proch cześć będzie dawał/  
 Albo twą dobroć wyznawał :  
 O pánie/ rácz sie zmiłować/  
 A mnie śmútneho rátować.  
 Wzyles zwykley litości/  
 Obrociłeś płacz w radości :  
 Sdziales zemnie wor żalobny/  
 A wlozyles płaszcz ozdobny.  
 Przeto cie wesola wšedzie  
 Lutnia moja wielbić będzie :  
 Twoia chwała/ wieczny Pánie/  
 W vsćiech moich nie wstanie.

## P S A L M XXXI.

*In te Domine speravi, non confundar.*

**W**Tobie wśność swoą kláde/ Boże nie mierzony/  
 A ty nie daj ábych był kiedy zámśydzony.  
 Prze dobroć swoie/racž mie z trudności wybáwić/  
 Wsłysz moy głos/a chciey mie ná swobodzie stáwić.  
**W**ezmi mie w swoą obronę/niezwalczony Pánie/  
 A to zá twárda stále/y zamek mi stánie.  
 Tyś moy wal/tyś moy zamek: a prze imię swoie  
 Prowadz mie/y opátruy lichę zdrowie moje.  
 Pomóż mi z sídel/które ná mie zástáwila  
 Przekleca zázdość: tyś ieś wśystká mojá sílá.  
 W twoje ręce poruczam żywot swoy teśklivy/  
 Ty mie broni/iáko zámždy/ Boże moy prawdziwy.  
**P**rzyiacielá ci zemnie ná wieki nie máia/  
 Ktoży w rzeczach nieperwých perwóści sukáia.  
 Já swoą nádzíe kláde w twey/Pánie/litóści/  
 A ty mie zámždy ciešyć raczyś w moy trudności.  
**R**aczyłeś sie wżalić mego rdzezenia/  
 Pomogłeś dušy moiey z cieśkiego trapienia.  
 Tyś mie z nieprzyacielskich srogich rák wybáwil/  
 A ná miejscu przestronym nogi me postáwil.  
**R**ácze sie mnie wżalić y dziś/ wieczny Pánie/  
 Bo w tych stráśniákách moich ledwie że mie estánie.  
 Wzrokiem strácił od pláczu/serce mi struchláło/  
 Włódość przed gásem zbiegła/sil w kóściách nie estáło.  
**S**niere sie nieprzyaciel/ sásiedzi sie śmieia/  
 Powinowáci do mnie przystápić nie śmieia.  
 Który zájęzy/ wóciela: równiem tak wypłynął  
 Z ich pánnieci/iáko bych inż ná wieki zginął.

Jako na śmieciach leży z domu wyrzucony  
 Wiotchy czyn/ takim ja jest od ludzi wzgardzony.  
 Ci nie iawnie sromocą: drudzy się zmarwiłi/  
 Którym kłtactwem o zdrowie przypisać mi miał.  
 A ja w tey wzgardzie ludzkiej/ y w tym strachu srogim/  
 Tobie ufam/ o Panie/ tyś jest moim Bogiem.  
 W twoiey rece są lata/ y bieg mego wieka/  
 Ty mnie rącz wyswobodzić z rąk złego człowieka.  
 Rozawiec swą dobrotliwą twarz nad sluga swoim/  
 Okaz swe miłosierdzie w tym wciśku moim.  
 Niechay za to/ Boże mój/ wstydu nie odnoś/  
 Je cie w swych doległościach o ratunek proś.  
 Niechay się niepobożni ludzie zapalili/  
 Niechay swego wpadku nie długo czekał.  
 Boday wsechł y wpadł zły iezyk wsesteczny/  
 Enoty skazca/ y dobrych nieprzyiaciel wieczny.  
 Jako wiele dóbr/ Panie/ które ty gotujesz  
 Wiernym swoim/ y które tu już okazałeś.  
 Kryłeś ie przy swey twarzy przed ludźmi srogimi/  
 Bierzesz ie przed iezyki w dom swoy wsestecznymi.  
 Błogosławion bądź Panie/ któryś nie wybrał  
 Z mych trudności/ y w miejscu obronnym postawił.  
 Jaciem już był bez mąłá zwatpił w łasce twoiey/  
 Aleś ty nie przebaczył przedsię skargi moiey.  
 Wierni/ paná miłujcie: wiernie pan miłuje/  
 A z hardemi wedla ich pychy postępuje.  
 Bądźcie stali/ którzyście w panu položyli  
 Ufnosc swoje/ a serca wasze on pobili.

## P S A L M XXXII.

*Beati quorum remissa sunt iniquitates.*



**S**zczesliwy/ komu grzechy odpuszczono/  
 A w niepamięci złości pomurżono.  
 Szczesliwy/ komu nie przyczęł Pan wady/  
 Ani się żadney w nim domagał zdrady.  
 Doładem tãł swoich nieprawości/  
 Ledwie mógł nosić swe mizerne łosci.  
 A niewidome sumnienia szczypanie  
 Budziło we mnie iårwne narzekanie.  
 Dzieñli na niebie świecił/ nocki wstała/  
 Twoia mie cięska reka dolegała.  
 Gorzałem w ogniu: ledwie tak gorąiz  
 Słoneczne kola/ kiedy lwa mijaiz.  
 Wolalem tedy/ Boże litościwy/  
 Swoy grzech przed toba obiawić bzydliwy:  
 Niechciałem daley pokrywãć swey złości/  
 A tyś odpuscił mole wseteczności.  
 Przeto/ gdy człowiek cołowiek do siebie  
 Takiego bedzie czuł/ niech prosi ciebie.  
 By dobrze ziemie morze zalać chciało/  
 Za twa pomocã on zostanie cało.  
 Ty mie w przygodach moich bronić raczyś/  
 Ty mie w trapieniu cięskim nie przebaczyś.  
 Ty w wściech moich wzbudziś wdzięczne pienie/  
 Jako gdy człowiek cznie wyzwolenie.  
 To byly ku mnie/ Boże moy łaskawy/  
 Twe słowa: dam ia tobie rozum prawy/  
 Okazeć droge/ ktorey się masz trzymać/  
 A okã swego z ciebie niechce zymać.  
 Nie bądźże tedy tym/ co iest kon/ ani  
 Tym co muł: bo ci w rozum są obrani/  
 A potrzebniã munstru/ y wodze/  
 Aby ie człowiek miał po woli w drodze.

Silá jest biezow ná grzesznego : ále  
 pobożny człowiek będzie ząwždy w cále :  
 Przeto / w nádzieie Pániska / używáycie  
 Wesela dobry / y wdzięcznie śpiewáycie.

## P S A L M XXXIII.

*Exultate iusti in Domino, rectos decet.*

**P**łná sercem wesółym wspomienicie cnotliwi/  
 Páná przystoynie chwala wczciwi/  
 Wspomienicie go ná cytrze / y ná wielostroney  
 Dzieki mu czynicie hársie złocone.  
 Przynieście mu nową pieśń / nową / niesłychaną /  
 Trąćcie mu w głosną trąbę miedzianą.  
 Albowiem każde słowo Pánskie jest prawdziwe /  
 Wszystkie czynki są świętoblive.  
 Sprawiedliwość milnie / kocha się w szezerości /  
 Pelná jest ziemiá iego lutości.  
 Słowem Pánstím jest wielkie niebo zawieszone /  
 A wzorem złotych gwiazd ozdobione.  
 Ten morze nieprzebyte ząwárl / iáko w báni /  
 W skárbie polozył wodne odchłáni.  
 Gdzie wieczor słońce gáśnie / gdzie wschodzi poránu /  
 Wszyscy niechay się klámiają Pánu.  
 Bo iedno słowo wyrzekł / ták wszystko stánelo /  
 Co kázal / wszystko wnet skutek wzięło.  
 Rády wielkich Monárchow Pan w niwecz obraca /  
 Pan ludzkie myśli opák wyrzaca.  
 Ale co sam wádzi / co sam postanowi /  
 To wiek podawać będzie wiekowi.  
 Wáder szczęśliwy národ / z ktorým Pan przestawa /  
 Ktorý dziedziectwem swoim wyznawa.

Pan tylko z nieba pożyży na ziemskie niziny/  
 I rosycki ludzkie ogląda syny.  
 Widzi z pałacow swoich ile nas na ziemi/  
 Żywota wspiera pracami swemi.  
 Widzi y sprawy nasze/y myśli zamknięte/  
 Bo przezeń serca nasze stworzone.  
 Słaba nadzieia woysko nawetże królowi/  
 Słaba nadzieia moc obzymowi.  
 Często czasu przygody/czasu straszney trwogi  
 Nie wniósł páná toń wiatronogi.  
 Oko pánskie jest zawždy nad bogoboynem/  
 Oko nad ludzmi sprawiedliwem/  
 Aby od nich nagła śmierć oddalił w przygodzie/  
 Aby ie żywił w nacieższym głodzie.  
 W nim jest rosyłka nadzieia naša położona/  
 On naša pomoc/on jest obrona.  
 Bedziem (da Bog) radości prąwey żywáli/  
 Bosmy na wszelki czas w nim xśli.  
 Niechay/Panie/twoa litość nad sobą poznamy/  
 Tak iako w tobie nadzieie mamy.

## P S A L M XXXIIII.

*Benedicam Dominum in omni tempore.*

**B** Ażkolwiek szczęście tu mnie sie postawi/  
 Bądź radości/bądź mie strasunku nabawi:  
 Pánu ia dziękować bede ze rosyłkiego/  
 W wściech moich wstać nie ma chwały iego.  
 Pánem sie ia chlubie: skromni niech słuchają/  
 I moim przykładem w dobrej myśli trwają.  
 Żenna rosyłcy Páná żenna wystawiaćcie/  
 Imie iego święte wżgóre wynaszaćcie.

Szukałem



Szukałem go/ a on wchołł mnie skłonił/  
 A we wszystkich trwogach moich mnie obronił.  
 W ten patrzenie/ będziecie prawie rozświeceni/  
 A być nie możecie nigdy zawstyżeni.  
 Ten ubogi wołał/ a Pan go ratował/  
 A w niebezpieczeństwie jego w całość go zachował.  
 W toło bogobojnych Pański Anioł stawi  
 Oboz niedobryty/ y ten ię wybawi.  
 Skończony kto chce tego: Pan to dobrotliwy/  
 Ktokolwiek w nim wfa/ człowiek to szczęśliwy.  
 Wazcie Pana/ wierni/ według powinności:  
 Nie maś niedostatków gdzie Pan w rzeczywistości.  
 Lwi drapieżni/ którzy siłom swym wfa/  
 Często niedostatków y głodu doznają.  
 Ale tym/ co kładą swą nadzieję w Panie/  
 Ziego łaski zawżdy wszystkiego dostanie.  
 Do mnie przyjdziecie/ dziać/ a tu posłuchacie/  
 Ziać rzeczywistości Panu służyć macie.  
 Słuchajcie mnie/ kto pragnie długiego żywota/  
 A chce wieku swego zażyć bez kłopotu.  
 Zachowaj swój język od wścieczney mowy/  
 A nie myśl inaczej/ niżli mówić słowy:  
 Porzuć złość wcielając/ sprawuj się przystojnie/  
 Szukaj/ i takobys mógł żywot w. eść spokojnie.  
 Patrzaj Pan na dobre okiem miłosiernym/  
 A mi wch. a. z. a. n. i. e. przed człowiekiem wiernym:  
 Patrzaj y na grzeszne oczyma strógiemi/  
 A ich pamięć w. s. y. k. e. wygładzi na ziemi.  
 Wołał sprawiedliwy/ a Pan wchołł skłonił/  
 A w każdej przygodzie znaczenie go obronił.  
 Bliżko Pana mała ludzkie wtrącenie/  
 Smutni z łaski jego będa pocieszeni.

Silá ná pobożne frásimkowi przychodźi/  
 Ale ie ze wsystkich sam Pan wyswobodźi:  
 Pan ich kóści strzeże od wszelkiego rázu/  
 Jedná z nich żadnego nie ma vznác stázu.  
 Ztego złość pobije: á kto zayżrzy cnoćie/  
 Wsytko zgubi/y sam zniśczeie w kłopotie.  
 Pan slug swoich broni: śkody nie vznáig/  
 Ktorzykolwiek w iego łasce vfinóć máig.

## P S A L M XXXV.

*Judica Domine nocentes me.*

**G** Bronćá wieczny ludźi vtrapiionych/  
 Do ciebie w swoich krzywdách niezliczonych  
 Ja sie véiekam.  
 Zástaw sie o mie: day odpor gwałtowi:  
 Porwi broń / y tarcz: pomoż człowiekowi  
 Vcismionemu.  
 Zástap/dobyrwsy ostrey sǎble swoiey/  
 Mym prześladowcom: rzeczże dušy moiey/  
 Jam zdrowie twoie.  
 Niechay wstyd nayda/korzy mie sukáig/  
 Niechay fromotnie náząd véiekáig/  
 Co mi źle myśla.  
 Jáko gwałtowny wicher niezgoniony  
 Proch po powietrzu nieśie: ták y ony  
 Anyoł niech pedźi.  
 Niech ślizáwice/ y ciny niespedzone  
 Ich drógi beda: a ony strwożone  
 Anyoł niech zenie.  
 Bo ná mie śidlá bez winy stáwiáig/  
 Bez winy doły zdrádlíwe kópáig/  
 Zdrowie me łowáig.

Bodayże sie w swych sieciach połowili/

Boday sie w tychże dolach potopili/

Ktore kopali.

A i a (da Pan Bog) pozbywszy trudności/

Dnia wesolego wzyie/ a kości

Wszystkie me rzeka :

Panie/ kto tobie rowien : ty ubogich

Trapić możniejszy nie dasz : ty z rak srogich

Nedzne wyrzwasz.

Niestety na złe ludzi niewstydlive :

Wioda to na mnie/ o czym me pocziwie

Serce nie myśli.

Wprzeymosć moie złością mi oddali/

Miasto ratunku samiż zasiadali

Na gardło moie.

A i am/ w ich zły czas/ w parcie (moy Bóg to wie)

Chodził : y poszcząc/ Pana za ich zdrowie

Prosił ośtawnie.

Tak przyiaciela przyiaciel żaluje/

Tak brata płacze brat/ tak lamentuje

Syn po swej matce.

A oni sie w mey pladze weselili/

A schadzki o mnie tajemne czynili/

Chasą nieczemna.

Głodni pochlebce czi mi wylaczali/

Mina sobie geby dworni wymywali

Darmo i adowie.

O Panie/ kiedyż weyżrzyysz : pozbarw mie tych

Posmiertcow kiedy : a bron od przekletych

Lwow dusze moiey.

Abych twa dobroć przy wielkim wyznawał

Ludzi zebraniu/ y tobie oddawał

Chwale powinna.



Niechay radosci żadney nie używa  
 Żły człowiek/ ani soba pochutnywa/  
 Patrząc na moy żal.  
 Cokolwiek mówią/ wszystko uszczypliwie/  
 A w sercu myślą/ iakoby zdradliwie  
 Podeyść dobrego.  
 Geby do vsu na mnie rozdziwili/  
 Mówiąc/ owasny przedsię naciesyli  
 Chciwe swe oczy.  
 Widziś/ o Panie/ iakona krzywdę moję/  
 Nie rącz iey mileć: okaz bytność swoję  
 Przy mnie swym słudze.  
 Wstani/ a rościagni swoy sąd sprawiedliwy/  
 A vsnay/ kto z nas praw iest/ a kto krzywy/  
 Moy wieczny Boże.  
 Osadz mie według swey sprawiedliwości/  
 A nie daj/ Panie/ przeklestey zaszłości  
 Poćiechy ze mnie.  
 Niechay nie mówią: lubuy duszo/ teraz/  
 Oto nam w ręce wpadł/ czegośmy nie raz  
 Sobie życzyli.  
 Bodayże iakoney nie vsli sromoty/  
 Ktorem nieszczęście/ y moie kłopoty  
 Dobrą myśl czynią.  
 Boday zelżywość/ y wieczną odnieśli  
 Żalbeni na sobie/ ktorzy się podnieśli  
 Zardzie przeciw mnie.  
 A ludzie/ ktorzy cnotie mey życzyli/  
 Beda sie iejsze (da Bog) weselili/  
 A rzeka potym:  
 Chwała bądź wieczna Bogu nawyzszemu/  
 Ktory dopomoc raczył słudze swemu  
 W trudnościach iego.

Jeżył moy także będzie szeryl/ Pánie/  
Twoą sprawiedliwość : ani poprzestanie  
Twey chwały wiecznie.

## PSALM XXXVI.

*Dixit iniustus, ut delinquat in semetipso.*

**Z**awot niepobożnego za świadka mi stoi/  
Je on o Bogu niemie / ani sie go boi :  
Wiec ieśże w swychże złościach sobie pochlebuie/  
Za co Boga/ y ludzką nienawiść zyskuje.  
Jego słowa siezera złość/ siezery kłam/ y zdradą/  
Nie ma tam nigdy miejsca żadna zdrowa rada.  
W nocy myśli/ w iakiey dzień strawić wsieteczności/  
Enote wzgardził wmyślnie : przyiacielem złości.  
**O** Pánie/ dobroć twoią do nieba przestala/  
Prawda obłokow siega : góry przerownala  
Sprawiedliwość : a sadow/ y twoiey mądrości/  
Tak jest miara / ktoza jest morzskich głębokości.  
**Z**twoch rąk człowiek/ z twoich rąk zwierz/ maia zdrowie swoje:  
Nieprzeplacone/ Pánie/ miłosierdzie twoie.  
Jako ptak liché dziatki skrzydły srewni kryje/  
Tak człowiek pod zastoną łaski twoiey żyje.  
**Z**oynościa domu twego bedziem nasyceni/  
A strumieniem roskosy twoich nápoieni :  
W ciebie zdrowy żywota : ty nasze ciemności  
Rozświeciś/ a wnet wyjrzym dzien piarcey światłości.  
**O**kry/ Pánie/ łaską swą tych/ ktozy cie znaia/  
Ktozy enoty w każdey swey sprawie przestrzegają.  
Niechay mie hardy człowiek nie depce nogami/  
Niechay mie niepobożny nie tyka rekami.

Alz ci ták długo beda ná dobrych przewodzić/  
 A niewinne wśelákim obyczáiem škodzić :  
 Że przecie czasu swego przypłaca swych złości/  
 A nie wyda twej pomsty/ Pánie/ y swegości.

## PSALM XXXVII.

*Noli emulari in malignantibus.*

**N** Je obrażay sie/ że kto niewstydliwie  
 W grzechu sie kocha/ y wśetecznie żywie :  
 Bo ci lada w dzień ták wpádną śnádnie/  
 Jáko za kosa trawá przedko pádnie.  
 Miei ty nádziecie w Pánu/ á cnotliwie  
 Swoy żywot správny : beda niewatpliwie  
 Twoie ná ziemi lata przedłużone/  
 A twe nádziecie nie mogą być plone.  
 Kochay sie w Pánu/ ten wśytko da tobie/  
 Czego ty kolwiek będziesz życzył sobie :  
 Porucz mu żywot/ y wśytki twe sprawy/  
 A визнаś/ że on tobie iest łaskawy.  
 Jáśna iest zorzá/ iáśno słońce páła/  
 Ták bedzie y twa cnota okazała :  
 Tylko bądź skromny/ á w swej doległości  
 Czekay cierpliwie do Páńskiej litości.  
 Nie obrażay sie/ iesli w oczu twoich  
 Zły człowiek w szczęściu dni używa swoich :  
 Wymy gniew/ wymy swe zapálczywości/  
 Abyś nie przystał y sam ku ich złości.  
 Bo/ to rzecz pewna/ że ludzie złośliwi  
 Záginać muszą/ áni ich Bóg żywi :  
 A ci co w Bogu nádziecie swa máia/  
 Ziemie w dziedziectwo pewne otrzymáia.

Potrway:



Potrway: á zlego wnet nie będzie: przyjdzieś

Ná miejsce iego/ iuż go nie nadiydzieś.

Alle pokorni/ ci ziemie osieda/

A żyć w pokoju wszytek swoy wiek beda.

Niesprawiedliwy zle myśli dobremu/

Żebámi zgrzyta sprosnie przeciw iemu:

A Pan/ ná niebie siedzac/ z niego sydzi/

Bo wpađ náđ nim nieuchronny widzi.

Nieże wyieli/ łuki náłożyli/

Alby vbogie/ y dobre nišczyli:

Alle ich nieże w ichże serca wpádná/

A łuki w ręku sámy sie przepádná.

Lepša dobremu trocha máietnošci/

Niż niepobożnym ich szerokie wlošci:

Bo niepobożnych władza stárta będzie/

A Pan obrońca swoich wiernych wsedzie.

Pan ma ná pieczy skromne/ y státeczne/

A ich dziedzictwo iest ná ziemi wieczne:

Beda bez trwogi w każdey zley przygodzie/

Beda mieć co ieść/ y w nacieższym głodzie.

Alle wpađku nie wyda złośliwi:

A ktorykolwiek Pánu sie przeciwi/

Jáko łoy tłustey ofiáry znišceie/

A prosto z dymem záraz wywietrzeie.

Pożyjea człowiek zły/ á nie oddáie/

Dobry dáruie/ á przecie mu stáie:

Kto dobrym życzy/ y sam szczęśliw będzie/

A nieprzyiaciel nedzniek táie wsedzie.

Pan cnotliwego postęptu spráwuie/

A drogi iego w sercu swym lubuie:

Jesli wpađnie/ Pan mu nie dopušci

Stłuc sie škodliwie: bo go z rak nie spušci.

Byłem dzieciąciem/ a dziśiem już siwy/  
 A nie widziałem/ aby sprawiedliwy  
 Był opuśczoney/ albo było trzeba  
 Potomstwu jego żebrac kiedy chleba.  
 Każdy dzień ludziom wpadłym vzyca  
 Vbostwa swego: drugiemu pożyczą/  
 A przecie Pan Bog tak mu błogosławi/  
 Że wszystko spełniá potomstwu zostawi.  
 Przeto złość porzuć/ czyn co radzi cnota/  
 A już bądź pewien długiego żywota:  
 Bo sprawiedliwość wielce Pan miłuje/  
 A wierne swoje zawżdy opatruje.  
 Słych zasłużona zapłata nie minie/  
 A ich potomstwo do gruntu zaginie.  
 A dobzy beda na ziemi mieszkańi/  
 A swoje własność synom pod wali.  
 Jest pobożnego szczerá mądrość pynie/  
 A ieżył prawda między ludźmi slynie:  
 Zakon w swym sercu Pánski vgruntował/  
 Przeto też nigdy nie będzie swántował.  
 Nieprzyjacielem głównym zły dobremu/  
 Ale go zawżdy Pan wyrwie z rąk iemu:  
 Ani da/ żeby bedac potwarzony  
 Miał od sędziego wynieść przejadzony.  
 Vsay ty Pánu/ a swe wszystkie sprawy  
 Tak sprawuy/ iáko Pánskie brzmiá vstáwy:  
 Ten cie wyniesie/ ten cie vbogáci/  
 A zle przed twemi oczymá zátáci.  
 Widziałem zlego w szczesćiu tak wyniosłym/  
 Że był Libáńskim rowien Cedrom roslým:  
 Obeyrzałem sie / a już było po nim:  
 Szukam/ nievmiał nikt powiedzieć o nim.

Przypatrz się rzeczom ludzi bogoboynych/  
 Ze lat na koniec wzięli spokoynych:  
 A niepobożni/ kiedy się zdąć będą  
 Nalepiey kwićnąc/ dobr/y zdrowia zbędą.  
 Besspieczność swoie/ y stałość w trudności  
 Cnotliwi Páńskiey powinni litosći:  
 On ie wspomóże/ on z nich iáźmo zdeymie  
 Żlych ludzi: bo mu dufáli wprzemyie.

## P S A L M L X X V I I.

*Domine, ne in furore tuo arguas me.*

**C**zásu gniewu/ y czásu twey popedliwośći/  
 Nie rącz mnie/ Pámie/ kárąc z moich wśeteczności.  
 Tkroia we mnie strzaly twoie/ á niewchromiona  
 Ręká nádemna twoia zmocniona.  
 Zdrowia nie máś w mym cieie prze strách gniewu twego/  
 Kościom nie máś pokóiu dla występu mego.  
 Stánął mi grzech nád głowa/ y ciśnie mie w ziemię/  
 Jáko nieznosne náciężse bżemie.  
 Blizny znouu mych dawnych ran sie odnowiły/  
 Zátáione plugástwá znouu przystąpiły.  
 Skurczylem sie nieborak/ zmedynialem okrutnie/  
 Cały dzien chodze wzdycháiąc smutnie.  
 Wśytki we mnie wnetrznosći goráia/ á ciało  
 Od wierzchu głowy do stop ostatnich seborzáło.  
 Wdrezonym/ wżgardzonym: owa rzecz musie/  
 Máiać tak bázro strwożoną dusie.  
 Jáwna iest żadość moia tobie/ wieczny Boże/  
 A plącz moy wśom twoim tájny być nie może.  
 Trwoga serce nie ziele/ gásią we mnie siły/  
 Ocy y ty siwe światło stráciły.

Bliszy



Blisicy moi zdãlekã nã moy bol pãtrzãli/  
 Powinowãci zgołã wśyſcy mie nie znãli :  
 A zly czlowiek tym czãsem czynił o mnie rãde/  
     Amowił co chciãł / y zmyślał zdrãde.  
 A iã / iãko kto gluchy / albo komu mowã  
 Nie służy / ãnim słuhał / ãnim przerzekł słowã :  
 Byłem iãko gluch / albo ten / co docknion słowy/  
     Nie ma nieſzczesny w wścicích odmowy.  
 Pãnie / w tobie nãdzieie klãde Bogu ſwoim /  
 Ty badz łãſkaw mey proſbie : ã nie day mie moim  
 Nieprzyiãciolom w poſmiẽch : w tym oni lubiũã/  
     Gdy moie nogi namniey ſwãtkuã.  
 Otom iã zãwždy gotow nã wſelkie kãranie /  
 Gotowem trwã ſwã blãgãc twoie rozgniewãnie /  
 Wyznamam ſwoie złoſci : ſłuſnie mie / moy Pãnie /  
     Tãwiedzac raczyſ / y kãrac zã nie.  
 A nieprzyiãciel moy żyw / y bierze moc iãwnie /  
 Ktory mie w nienawiſci ma (da Bog) nieſprãwnie.  
 Chec mi niecheciã oddal : y dżiſ mie ſromoci /  
     Zem przyiãcielem zãwždy dobroci.  
 Ty ſam / o wieczny Pãnie / o Boże liroſci /  
 Nie rãcz mie odſtepowãc w oſtãtniey trudnoſci :  
 Dżwigni mie conarychley z ciẽżkiego kłopotã /  
     Obrõciã wieczny mego żywotã.

## P S A L M XXXIX.

*Dixi, custodiam vias meas.*

O tegom był myſł ſwã ſklonił /  
 Abych ſie był zãwždy chronił :  
 Nie tylko w czynku zlego /  
 Ale y ſłowã byſtrego.

Przeto gdymie zły strofował/  
Jam swoy iezyk tak hamował/  
Je/ niechcąc rzec słowa złego/  
Nie mówiłem y dobrego.  
Ale żal moy zataiony  
Tym więcej był obietrzony:  
Serce mi w gniewie paliło/  
Aż sie słowo rzec musiało.  
Prze bog/ Panie moy/ długoli  
Człowiek będzie w tey niewoli?  
Każ mi kres dni mych obiawić/  
Kiedy przyjdzie świat zostawić.  
Ty żywieś czas nieprzeżyty/  
A moy wiek jest w garści skryty:  
Lata moiey śmiertelności/  
Mniej niżli nic tu wieczności.  
Błąd (moge rzec sprawiedliwie)  
Błąd jest człowiek: a co żywie/  
Podobno to tu marnemu  
Snu nocnemu nieznacznemu.  
Prożne iego strasowanie/  
Prożna praca y staranie:  
Zbiera/ gromadzi/ skupnie/  
A niewie/ komu gotnie.  
Czegoż czekać/ o moy Boże:  
Kto mie w niebezpieczeńu wspomozę?  
Prożno gdzie indziej ślać sobie/  
Wszystka jest nadzieia w tobie.  
A ty z Pańskiey swey litości/  
Każ zapomnieć moich złości:  
Nie daj mie w pośmiech głupiemu  
Człowiekowi nieczynnemu.

Nieprzyjaciół mie sirofował/  
 A iam ieżył swoy hámował/  
 Wiedząc/ że to złorzeczenie  
 Było twoie nárwiedzenie.  
 Zdeymi ze mnie plagi swoie/  
 Bo prze ciężkie rázy twoie  
 Wszytká moc/ y wszytkie síly  
 Zgola mie iuż opuścily.  
 Kogo prze grzech záfraśnięś/  
 Tak go niewidomie psuieś/  
 Jáko sáre mół táiemny:  
 Błąd iest człowiek/ błąd nięzemny.  
 Sklon łaskawe vsy swoie/  
 Ná płacziwe prosby moie:  
 Przychodzieniem ia ná ziemi/  
 Ze wszytkimi przodki swemi.  
 Zfolguj/ á day sie ochłodzić/  
 Poti mie przydzie wychodzie  
 Ná droge/ z ktorey człowieká  
 Iuż nie wyzrec áz do wieká.

## P S A L M XL.

*Expectans expectavi Dominum.*

**E**zekałem z cierpliwością/ á Pan mie obaczył/  
 A prosby moie wysluchać raczył.  
 Wywiódł mie moca swoiey zwyciężney prawice  
 Z błót nieprzybytych/ y z trzęsawice.  
 Nogí moie ná twardey opoce postáwił/  
 A droge/ gdziem miał chodzie/ obíáwił:  
 Tenże y tu spiewaniu wstá me sposobil/  
 Zem nowym rymem moc iego zdočil.

Niechay



Niechay się na mnie Pańskim sądom przypatruia/  
Ktoryy fortunie rząd przypisuią/  
Wszystkich na świecie rzeczy : musząc sobą trwożyć/  
A swe nadzieie w Pańu polozyć.  
Błogosławiony człowiek/ y fortunny żywie/  
Ktory ma wznosć w Pańu prawdziwie:  
Jeź ani oka swego skłoni za hárde mi/  
Ani się wdał za wstecznemi.  
Siła/ wszechmocny Panie/ twych dziwow od wieku/  
A znaków chęci przeciw człowieku.  
Myśl nie ogarnie/ ieżył nie wymowi tego/  
Nie maś/ o Panie/ tobie równego.  
Ofiar za grzech nie pragniesz : toś mi włożył w vsy/  
Je cie ofiarą żadna nie ruszy.  
A iam rzekł/ oto idę/ y iestem gotowy :  
Jako bżmi piśmo łaskami słowy/  
Woli twej dosyć czynić/ Boże nieprzeżyty :  
Twój zakon w moim sercu iest rtyty.  
Opowiadałem światu sprawiedliwość twoię/  
A dziś nie milczę : sam znaś chęć moię.  
Nie kryłem w sercu swoim twej sprawiedliwości/  
Stawiłem prawdę/ y twe litości.  
Jawne iest na wszytek świat miłosierdzie twoię/  
Jawna y prawda/ przez vsią moię.  
Nie rącz mie opuszcząć/ o moy Boże wieczny/  
Bedzie mym strożem w dzień niebezpieczny.  
Młki mie/ ktorych liczby nie maś/ ogarnely/  
Trości mie/ ktorych nie przewzrzedziely.  
Ledwie tak wiele włosów na głowie náyduie/  
Prosto y sercá w sobie nie czuie.  
Rączże mie/ mocny Panie/ z łaski swej pocieszyć/  
A ku ratunku memu pöspieszyć.

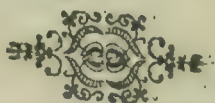
Niechay hãnba odniosã/ niech sie zapalaia/  
 Ktorzy vpadku mego szukaia.  
 Niech ida wspot ich rãdy/ niech sie iãwnie wstydzã/  
 Ktorzy nieszczescie me rãdzi widzã.  
 Boday zã moje wzgãrde obelzienie mieli/  
 Ktorzy mi moria/ tegosmy chcieli.  
 A cnotliwi boday dni dobrych vzywãli/  
 A zarãdzy Pãnska moc wyznawãli.  
 Jãciem zebrał vbogi/ prãwie cien człowieczny/  
 Ale mie iednak Pan nã na pieczy.  
 Tyś obronã/ y zdrowie/ Pãnie/ dusze moiey/  
 Nie odwolecz/ prosie/ pomocy swoiey.

## P S A L M X L I.

*Beatus qui intelligit super egenum.*

**S**zczesliwy/ktorzy ludzi vpadlych ratuie/  
 Pan tez w iego nieszczesciu nad nim sie smilwie.  
 Pango w cale zachowa/ y zdrowia nabawi/  
 A w szczesciu nieodmiennym z laski swey postawi..  
 Nigdy go nieprzyiaciel iego nie zholdwie:  
 A iesli kiedy w zdrowiu odmiane poczuie/  
 Pango w przypadku iego laskawie wspomozie/  
 A swoia wlasna rekã bedzie mu stat loze..  
 Przetoż y ia okrutna choroba zložony/  
 Do ciebiem sie vciekal/ Boże nieskonczony/  
 Vzyj/ Pãnie moy/ vzyj nademna litości:  
 Zdrow dusze/ ktora zna do siebie swe złości..  
 By w chec nieprzyiacielskã/ dawnom ia zginiiony:  
 Bedziẽś (mowia) ten kiedy dzien błogostãwiony/  
 Że go leżac na márach ostãcnich wyżrzemy/  
 A tym wdzieczny widziãdlem oczy napãsiemy? :

A jeśli który kiedy nawiedzać mnie przyszedł/  
 W serce niechętne iadu nązbierawszy wyszedł/  
 A podawał mi ludziom : o moym złym sepeáli/  
 Na moje śmierć już/ iako na pierwszą kazali.  
 Znać (powiada) że go Panzą grzechy chce starać :  
 A on niedzieli o zdrowie prozno się ma starać :  
 W tak dobrą się godzinę obalił na łóżę/  
 Że z niego żadną miarą powstać już nie może.  
 Aż y ten / ktoregom ja tak był umiłowal/  
 Żem/ iako najbliższego brata / go ścadowal.  
 W ktorzymem miał nadzieie / ktory chleb moy iadał/  
 Ten w radzie nieprzyjaciół moich iawnie siadał.  
 Ale ty się sam smiluy / ty mnie dzwigni / Panie :  
 Owa im też odmierze / iako za ich stanie.  
 To był moy głos : a ślad znam / że mnie liczysz swoim/  
 Żeś mi nieprzyjaciółom nie dał w pośmiech moim.  
 Aleś za niewinnością moją mnie wybawił/  
 A przed oczyma swemi na wieki postawił.  
 Niechay Bog Izraelski na wysiłek swój świat słyń //  
 Połki łolom niemylnym dzień za nocą plynie.





## PSALTERZA

Dawidowego

CZĘŚC WTORA,

Przekładania J. Kochánowskiego.

PSALM XLII.

*Quemadmodum desiderat ceruus.*

Alko na puszczy przedkimi psy szczywana  
Strumienia szuka łani zmordowana:  
Tak/mocny Boże/ moia dusza licha  
Do ciebie wzdycha.

Ciebie żywego/ wieczny Boże/ zdroia/  
Wpracowana pragnie dusza moia:  
Przyjdzie wzdy ten czas/ że ia swa osoba  
Stane przed toba?

Lzy moie karmia/ potrawy płacz wieczny/  
Kiedy mie co raz pyta lud wsteczny/  
Gdzie teraz on twoy/ niedzieln wygnany/  
Bog zawołany?

To człowiek słysac/ umiera napoly/  
Pomniac na on krzyk ludzi swych wesoly/  
Ktoie prowadzić zwykł był aż do proga  
Żywego Boga.

Czemu sie smeciś/ duszo moia? czemu  
Omdlewaś? Panu ty vsay/ ktoremu  
Jeszcze ia bede z radością dziekował  
Ze mie zachował.

Niech sie iako chce trwoży duszą moia/  
Wieczna jest/ Panie/ we mnie pamięć twoia:  
Tego y Jordan/ y Hermonskie skały  
Beda słuchały.

Nia buł twych progon/ wszech przepąści siły/  
Jedną za drugą nurty swe złożyły:  
Wszystki twe duchy/ y wszystkie twe wały  
W mie wderzały.

Alle dzień idzie/ kiedy Pan nademna  
Litość okaże; a ia pieśń przyiemna  
A w pośród nocy zaśpiewam możliemu  
Obroncy swemu.

A teraz rzekę: czemuś mie/ moy wieczny  
Boże zapomniat: kiedy mie wśeteczny  
Człowiek frąsił/ a serce troskliwe  
Już ledwo żywe.

Wiedne mie prawie kęsy rozbieraia/  
Kiedy mie co raz zli ludzie pytaia/  
Gdzie teraz on twoy/ niedziuku wygnany?  
Bog zawołany?

Czemu sie smeciś/ duszo moia? czemu  
Omdlewaś? Panu ty vsay/ ktoremu  
Jeszcze ia bede z radością dziekował  
Ze mie zachował.

## P S A L M XLIIL

*Iudica me Deus, & discerne causam meam.*

*Niewinność*

**N**iewinność/ Pánie/ moie  
 Przimi w obrone swoie.  
 Przeciw potwarzy żywey/  
 A powieści fałszywey:  
 Chciey sie przy mnie zástawić/  
 Mnie z rąk srogich wybáwić.  
 Pánie/ w którym obronã  
 Moia iest polożonã:  
 Czemu mie troskliwego  
 Pchasz od oblicza swego?  
 Czemu chodząc narzekam/  
 Nie przyiacioli sie lekam?  
 Niech twey pomocy/ Pánie/  
 Światło prawdziwe wstanie/  
 Za którym y ia poyde/  
 A twych wysokich dojde  
 Pálacow: gdzie mieszkánie/  
 Gdzie ty masz przebywánie.  
 Tãm do ołtarzã świątego/  
 Poyde przed Pánã mego:  
 Pánã/ moie kochánie/  
 Ktozemu dam wyznánie/  
 Grásiac w łagodne strony/  
 Że Bog niezwyćiszony.  
 Duchu moy/ czemu mdleiesz?  
 Czemu we mnie truchleiesz?  
 Wśay Pánu/ Ktozemu/  
 Jáko Bogu wiecznemu/  
 Jesze ia mam dziękować/  
 Że mie raczył záchować.





## P S A L M XLIIII.

*Deus auribus nostris audiuius.*

**G** Pánie/ w swoje własne vsysiny slycháli/  
 Oycowie iesze násy nam opowiadáli  
 Spráwy twej dzirney mocy/ spráwy Bosiwá twego/  
 Coś ty poczynal zá ich wieku dawnieyszego.  
 Tyś sam Pánie utrapil y wygnal pogány/  
 A onys postánowił ná ich mieyscu pány.  
 Nie przez miecz bowiem ziemię tak piękney dostáli/  
 Ani zá swoia siła żywot zachowali.  
 Twoia reka/ y twoia zá nie moc czynila/  
 A ona zwykla łaska/ ktora z nimi byla.  
 Tyś iest krol moy/ tyś Pan moy/ ktory wierne swoje  
 Mas ná dobrym baczeniu w każdé niepokóie.  
 Nieprzyiaciele náse przy tobie zetrzemy/  
 A w imię swięte twoie/ hárdé podepcemy.  
 Bowiem ja nie pokładam nádzicie w swej broni/  
 Ani nie moia strzelba w potrzebie obroni.  
 Tyś nas Pánie z cięskiego trapienia wybáwil/  
 Tyś przeciwniki náse o lektóść przypráwił :  
 Przeto cie y kładac sie/ y wstájac chwalemy/  
 A po wszystkim żywot náš wyznáwac bedziemy.  
 Ale teraz (niestety) prostóś nas zabaczyl/  
 Anis przed woyskiem nászym okázac sie raczyl.  
 Twa mielaska sie stalo/ zesmy tyl podáli/  
 A niewiernym pogánom w rece sie dostáli.  
 Jesteśmy iáto owce ná rzez odlaczone/  
 Rosprosyles nas miedzy pogánstwo zelzone.  
 Zaprzedałeś nas lud swoy práwie nie bogato/  
 A bowiemś nagrody żadney nie wziął zá to.

Wzgãrde zerwszãd odnośum/syderstwoã cierpimy/  
 Prãwie wśystkim nã koncu iezykã siedzimy.  
 Wśtyd oczom nie dopuści poyzrzec wzgórze śmieie/  
 Widzac zerwszãd nãśmieroce/y nieprzyiaciele.  
 To cierpiac azãśmy cie/Pãnie/zabaczyli?  
 Albo przeciwo wstãwom twoim wystãpili?  
 Nie ślo wśpãt serce nãśe/ãni z twoiey drogi  
 Prawdziwey wstãpily nãmmiey nãśe nogi.  
 Altoś nas miedzy śmoki zãmknãł okrutnemi/  
 A okrył ciemnościami prãwie śmiertelnemi.  
 Jeslibychmy imienia twego przebaczyli/  
 Albo cudzemu bogu ofiãre palili:  
 Azaby to przed tobã tajno było/ttóry  
 Serce nãśe/y myśli wśystki widzisz z góry?  
 Dla ciebie mordy cierpim/ã twoie niewinne  
 Ślugi rownie tãt bijã/iãko owce inne.  
 Powstãñ Pãnie/ã ten sen zetrzy z oczu swoich/  
 A ni wiecznie oddalay od siebie ślug twoich.  
 Czemu swã twarz odwracãś? czemuś śwey litości  
 Zapomniãł w tey okrutney nãśey doległości?  
 Serce wo nieśczęściu rãie/y myśli strapione/  
 Ciãłã sily pozbywõśy leżã obãłone.  
 Powstãñ Pãnie/ã wyzwol śmiutne wieźnie swoje/  
 Prośim cie przez wrodzone miłosierdzie twoie.

## PSALM XLV.

*Eruclauit cor meum verbum bonum.*

**S**erce mi kãże śpiewãc Pãnu swemu/  
 A sercu iezyk posłusny peñnemu  
 Odbiera słowã/y nowy rym dzieie/  
 Ledwie tãż przedkõ pisarz pismo leie.

Żaden/ o krolu/ żaden twej rrody  
 Nie dojdzie między ludźkami narody.  
 Żaden wdzięczności piękney twarzy twoiey :  
 Żoynieć wyczył Pan Bog łaski twoiey.  
 Przypaś do boku swoj miecz włożony/  
 Cny bohaterze : miecz na wszystkie strony  
 Sławny/ y znaczny : z tym sie ty rusz śmieie/  
 A gromi niechętne swe nieprzyiaciele.  
 Prawda/ y ludzkość/ twoj woz niech sprawunie/  
 A sprawiedliwość wodzami śasunie :  
 Za tych powodem/ o krolu cnotliwy/  
 Bedziesz poczynął ręką swoią dziwy.  
 Twe ostre strzaly są nieuchronione/  
 Temi ugodziś w serca załatrzone  
 Swych nieprzyjaciół/ a strachem twej zbroie  
 Możne narody przyjmą iązmo twoie.  
 Stolicy twoiey/ o niezwyciężony  
 Krolu/ żaden kres nie iest założony :  
 Łaską rozmiar/ łaską prostowania/  
 Jest łaską/ krolu/ twego panowania.  
 Umiłowałeś sprawiedliwość swiętą/  
 Masz w nienawiści bezbożność przekletą :  
 Przeto cie Pan twoj znaczna przed insemi  
 Wzcił powaga rowienniki twemi.  
 Pizmem y mirrą pachną drogocną  
 Twe śaty w skrzyniach Sloniowych chowane :  
 Żewszadci roztok płynie : między swemi  
 Cory krolewskie masz ulubionemi.  
 Otrzy pannie darowo požądane  
 Masz wedla siebie/ zlotem przyodżiane.  
 Sluchay mie zacna krolewno/ a moie  
 Dziwne słowa włoż pod serce swoje.



Już teraz mǎćki / y miley rodziny/  
 Już zapamiętay oyczystey kráiny :  
 Król cie vlułil sobie przed wsytłkimi/  
 A ty go zwycięż posługánni swemi.  
 Tobie bogáta Tyros/o Królowa/  
 Już dawno zacne vpominki chowa.  
 Lubo kto skárby/lub kto hard dzielnościa/  
 Wsytscy przed toba pádng z weźciwościa.  
 Perły/ á złoto/ y drogic kámiennie/  
 Vbior tey zacney pánnny/y odzienie :  
 Ale przy twarzcy gáśnie vbior złoty/  
 A zás vrode przeważáia cnoty.  
 Táka/ o Królu wszech możnieszy/zoná/  
 Dniá dzisieyszego tobie przyniesiona :  
 Z nią orszak pánienn/krównych liczbá wielka/  
 Bębny/ y trąby/ y muzyká wselka.  
 Lecz ty pámmo/ nie sukay przyezyny  
 Lecz niepotrzebnych : w rychle (da Bog) syny  
 Míasto rodziców ogladaś/ á zátém  
 Doczekas/ że y włádać beda światém  
 Zdrow badz o Królu : ciebie ia wdziecznemi  
 Nie przepamiętam nigdy rymy swemi :  
 A póki hársá pálców slucháć bedzie/  
 Zaczna być musi twojá slawá wszedzie.

## PSALM XLVI.

*Deus noster refugium & virtus.*

**B**óg wszechmocny/ Bóg prawdziwy/  
 Obrońcá náš niewatpliwy :  
 On w wójskách nas ratuie/  
 Niech nam boiaźń nie pánuie.

*Nie trwo-*

Nie trwożmy sie/ chocia wsedzie  
 Z gruntu ziemia trząść sie będzie/  
 Chocia góry niewzruszone  
 Będą w morze przeniesione.  
 Zuczy morze popedliwe/  
 Bija wały w biegi krzywe:  
 Groza/ wpadem opoki  
 Wymiesione pod obłoki.  
 Miasto/ ktore Pan miluie/  
 A przybytkiem swym miąnuie/  
 Rzeka odnogami swemi  
 Weseli przyzręczystemi.  
 Temu gwałt/ y groźna zbroia/  
 Nie może przerwać pokoia:  
 Bo tam sam Pan przemieszkawa/  
 A w potrzebach ratunk dawa.  
 Niechay sie pánstwa mieszaia/  
 Krolowie woyska zbieraia/  
 Niechay ogien z nieba pada/  
 A ziemia sie w glab rozsiada.  
 Pan ktory zastępy włádnie/  
 Zawsdy nas obroni śnádnie/  
 Bog Abrahámo w z nami wsedzie/  
 A ten walczyć za nas będzie.  
 Sam/ co żywo/ sam bywaycie/  
 A Pánskie sprawy poznaycie/  
 Sprawy dziwne niesłychane:  
 Jamioś woyny oplákane  
 Na kraj świata ostateczny.  
 Skruszył tegi lud waleczny/  
 Potłukł zbóie niepożyte/  
 Spalił tarcze nieprzebite/

Bystrość/mowi Pan/hamuyćie :  
 A ostrze sie przypatruićie/  
 Zem ia Bog : narod mie wsłeti/  
 A świat wyzna/ iako wielki  
 Pan/ktory zastepy władnie/  
 Zawszy nas obroni śnádnie/  
 Bog Abrahámow z nami wsędzie/  
 A ten walczyć za nas będzie.

## P S A L M XLVII.

*Omnes gentes plaudite manibus.*

**R** Leszczmy rękoma wszyscy zgodliwie/  
 Wszyscy śpiewaymy Panu chetliwie/  
 Panu nád pány/ Pánu groźnemu/  
 Krolowi wsęgo świata możnemu.  
 Ten niedobyte podał nam grody/  
 Ten pod nas możne podbił narody/  
 Dał nam w dziedzictwo/ y w używánie  
 Włóść Jakobowe/ swoie kochanie.  
 Oto w swoy kościol w wesółym pieniu/  
 Oto wstepnie w głosnym trąbieniu :  
 Daycie część Pánu/ daycie nášemu/  
 Śpiewaycie Bogu/ Bogu wiecznemu.  
 Ten władnie światem sam niezmierzonym/  
 Temu śpiewaycie pieniem wczonym/  
 Wsętkim narodom ten rostkazuje/  
 A wiecznie ná swym thronie kroluie.  
 Mocarzy ziemscy k niemu przystáli/  
 Krolowie krolom swym go wyználi :  
 Wielka część iego : część niezmierzona.  
 Niebem nie może być ogárniona.



## PSALM XLVIII.

*Magnus Dominus, & laudabilis nimis.*

**G** pánie/ ktory nie maś nic rownego sobie/  
 Słusnie oddawa chwałę Sion tobie/  
 Sion twiát gór wysokich/ rostosł świátá wśego :  
 Boki polnocne dwor królá wielkiego.

Miasto Jerozolimskie świádecstwo dáć może/  
 Jes ty obroná perona / wieczny Boże.  
 Mojni bohaterowie sił twoich doználi :  
 Prožno sie ná twoy wierny lud zbieráli.

Dyżżeli/ zdziwili sie/ y záraz zreatpili/  
 Bárziew o biegu/ niż potce myślili.  
 Myślili/ á pircháli : á strách wielkooki/  
 W tyl nácieráiac/ chwytał ie zá boki.

Tám boleść ná nie przysła/ iáká wiec przychodzi  
 Ná biaśagłowe/ kiedy dziatki rodzi.  
 A tys ie ták rosprosył/ iákó nie wiecy  
 Wiátr morzolutne rostrzasa okrecy.

Cosiny tedy od swoich stárśych wiec sycháli/  
 Tosiny oczymá swenni ogladáli :  
 Ogládalisiny w mieście Páńskim niedobytym /  
 Którego Bog sam strożem znákomitym.

Ciebie my w swych wéiskách/ Pánie náš/ wzywamy/  
 A twe oltarze świéte oblápiany.  
 Wielkie iest imie twoie/ chwała nieśmiertelna/  
 Spráwiedliwości reka twoa pełna.

Niech sie wierzchy Sionśkiey rozradnia góry/  
 Niech sie wesela Izráhelśkie córy :  
 Bo co spráwiedliwśego/ wiekniśty Boże /  
 Nád twoie éwiéte wyroki bydz moze ?

Podźcie/obydźcie w kóło to miãsto wysokie/  
 Wieże/y wãły pomierzcie szerokie.  
 Przypãtruycie ſie muróm/y pãlacóm złotym/  
 Abyſcie mogli opisać ie potym.  
 Bo Pan/ktoremu to ieſt mieyſce poſwiecone/  
 Bogiem ná czãſy nam ieſt nieſkonezone.  
 Ten nas z láſki ſwey ſzczerey opãtrować bedzie/  
 Połi żywota człowieka zbedzie.

## P S A L M XLIX.

*Audite hac omnes gentes, auribus percipite.*

**S**łuchay/ co żywo: wſytki ziemſkie krãcie  
 Nałkńcie uſu: y kedy dzień wſtaie/  
 A kedy gãſnie: y ktorym ſłoneczny  
 Promień doymnie/y ktorym mroz wieczny.  
 Słuchay mie/ bądź kto między podłym gminem/  
 Bądź ſie kto piſe bohaterſkim ſyncim:  
 Słuchay chudzino/ y ty ſłuchay/ komu  
 Pieniądze leżą nieprzebrane w domu.  
 Źdroiów zakrytey mądroſci dobede/  
 A rozum ſzczery opowiadać bede.  
 Ku przypowieſci y ſam vcho złoże/  
 A gadłke ſwoie przy lutni wyłoże.  
 Przecz ſie ia mam bać/ albo ſobã trwożyć  
 W nieſzczefnã chwile: ieſt ſie czym záłóżyć:  
 Nie prozno człowiek łakomie nabywał/  
 A nád ſwym bliźnim fortelów rzywał.  
 Szaleni ludzie/ ktorzy w ſwym władaniu  
 Nádzicie kłãdę/ albo y w zebraniu.  
 Brát rodzzonego nie odkupi brátã/  
 Kiedy już przydã zámierzone látã.

Droga na okup duszą jest człowiecza :  
 Prozne staranie / prozna o tym piecza /  
 Alby kto śmierci mógł się wwarować /  
 A żyć na wieki / a w grob nie wstępować.  
 A mądry vmrze / a vmrze y głupi /  
 Jedną z dusze śmierć obudwu złupi :  
 A ich ośiadłość / y wielkie zebranie /  
 Przydźcie na koniec w obcych sąsowanie.  
 Pałace wielkim kosztom wystawiają /  
 Budownym zamkom swe imioną dają :  
 Tysiąc / że to trwać aż na wieki będzie /  
 A ich pamiątka musi sływać wszędzie.  
 Płocha cześć ludzka / y chluba znikoma /  
 Albowiem skoro przydźcie śmierć łakoma :  
 Zárdego snadnie z powagi wyzuie /  
 A tymże torem / co bydło / zaymuie.  
 Ale głupiego trudno wynicować :  
 Aż wiec y dzieci bledow naśladować  
 Oycowskich zwykły : wiec też bzydkiey ziemi /  
 Jako barany / śmierć się karmi iemi.  
 A beda dobry w rychle temu władać /  
 A oni władze muszą swey postradać.  
 Dol ich dom będzie : a ia vsam tobie  
 Boże moy / że ty mnie przyjmiesz ku sobie.  
 Nic to / że kogo fortuna wystawi /  
 Złota y srebra / czci ludzkiej / nabawi :  
 Bo go śmierć sroga ze wszystkiego zwlecze /  
 A cześć obłudna za dusza wciecze.  
 Używa czasom / żądom swym folguie /  
 A tenże żywot y drugim cukiwie :  
 Pzeto też musi wyrzec niśkie kráie /  
 Gdzie noc ogromna nigdy nie wstaie.



Niechay iáko chce człowiek w szczęściu plywa/  
 Niechay powagi iákiey chce używa:  
 Jesli z fortuna rozum sie nie sprzeże/  
 Takieyże śmierci co bydło podleże.

## P S A L M L.

*Deus deorum Dominus locutus est.*

**B**óg wieczny/ktory wssytkim rostkáziue  
 Ziemiáki tyránnom/mowić sie gotuie.  
 Pozowie ziemię od wschodniey gránice/  
 Aż do słoneczney pozney łóznice.  
 Twarz iásna swoje na Syoniskiey skále  
 Jawnie pokáże: bedziem doskonałe  
 Głos iego słyszeć: idzie Bóg prawdziwy/  
 Grom wkoło niego/ y ogień żywy.  
 Przyzowie niebá/ y ziemię przyzowie/  
 Chcąc aby byli przy iego rozmowie/  
 Która na ten czas chce mieć z ludem swoim:  
 Daycie płac (rzecze) wybranym moim.  
 Ktoży przymierze wieczne zemną máią/  
 A pewny sposób/ iáko nie błagaia.  
 Sad iego święty sławić beda niebá:  
 Bo gdzie ten sádzi/watpieć nie trzeba.  
 Słuchay potomstwo cnego Izráhela/  
 Ktozemu láská/ y móia chce zwiela  
 Wiekow nietáyna/ ani potrzebuieś  
 Świádeczwa ná to/iesli sie czuieś.  
 Nie bede cie stáć kará/ ani winił/  
 Żebyś mi ofiar vmownych nie czynił:  
 Zawszy sie turza/ zarożdy są oblane  
 Oltarz moie/ y krwiz pijáne.

*Niechce*

Niechce ia/ niechce z twey obory wolu/  
 Niechce y kozła z twoiego okolu :  
 Wszytek zwierz moy iest/ y co w leśiech tyie/  
 A co po gorách skalistych żyie.  
 Ptak oku memu żaden nie vleże/  
 Gdzietkolwiek iedno nachytrzey sie leże :  
 Bestye dzikie y domá nmożone/  
 Mam iako pálce swoje zliczone.  
 Bedeli głodzien/ nie rzekł nic tobie :  
 Aloy iest krag ziemski/ y co zamknął w sobie.  
 Jazbych to mieso miał wołowe iadać :  
 Albo nád czasá krwie kozley siadać :  
 Osiaruy ty mnie chwale/ mnie wyznaway/  
 A mnie dzieki wedle winności oddaway :  
 Wzowżę nie w trosce/ á ia dzwigne ciebie/  
 A ty mnie bedziesz wazył y siebie.  
 A zlego Bog zaś portkał temi slowy :  
 Jako ty wspomniec Pánskie śmiesz vmowy :  
 Jako w plugawce śmiesz brać wsta swoje/  
 Naświatobliwosę przynierze moie :  
 A ty wycierpieć nie możesz karania/  
 Ani przymowac chcesz napominania :  
 Nauka moia/ y swiete wstawy  
 W śmieciách y ciebie/ Żakon śmiech prawy.  
 Y ciebie rady szukać złodziejowi/  
 Z toba sie znaśiac cudzołożnikowi :  
 Bluznierstwo szcere w vsćiech twych pánuie/  
 Jezyk zdrańliwy y fortele knuie.  
 Powinowáctwo żadne/ bliskosć żadna/  
 W twej vszyscypliwey mowie nie iest władna :  
 Czci nie zostawisz ná bracie : niecnota/  
 Choc z tegoż poszedł z toba żywota.

Coś czynił: a tam nie nie mówił tobie:  
 A tys nie stał uż kładł podobnym sobie:  
 Złes nie rozumiał: obliczyć się ztoba/  
 A wyżrzyś w rychle swoy grzech przed sobą.  
 Rozumieycieś to/ wy co pospolicie  
 Na Boga w swoich sprawach nie pominiecie/  
 Aby więc tego Pan nie porwał srogi/  
 A poratować nie będzie drogi.  
 Ofiara u mnie nawdzieczniewa/ chwala:  
 Ta mnie za wszystkie woły będzie stała:  
 A kto pobożnie swoy żywot spieraunie/  
 Ten moje łaski zawsze wzięnie.

## P S A L M L I.

*Miserere mei Deus, secundum.*

**B** Oże w miłosierdziu swoim nieprzebrány/  
 U twych nog wpadam ja człowiek strofany:  
 Zmiłuy się nademną/ zetrzy moje złości:  
 Omyj mnie/oczyszc mnie z moich wsteczności.  
 Znam swoy grzech do siebie/ a widzę go prawię:  
 A tobie nie tajny: ale ty łaskawie  
 Rącz się zemną obeyść/abyś w słowach swoich  
 Zawszy praw nalezion/ y czyst w sądziach twoich.  
 Mnieć ieśże złość w matce przeklęta zastała/  
 Mnieć grzech ieśże w mleku matka podawała.  
 O Panie/ ty szczerść serdeczna miłujesz/  
 A skarb swey mądrości takim okazujesz.  
 Pokrop mnie byssopem/ a oczyszcion bede/  
 Omyj mnie/ a śnieżney iasności nabede:  
 Jesli mi poselstwo wesole/ a łosci  
 Twym gniewem strapione użyja radości.

Odwroc



Owróć od mych grzechow surowa twarz swoje/  
 Ani dćiey pamietać na nieprawość moie:  
 Stworz we mnie/moy Panie/serce bogoboyne/  
 A w ozieblych pierśiach myśli wstrześ przystoynę.  
 Nie odmiatayże mnie od swey obliczności/  
 Ani bierz odenmie ducha swey mądrości:  
 Przywróć mi dobra myśl/prze moy grzech odietą/  
 A podbiy pod rozum zła zadzą przekłeta.  
 A ia w swym wpadku przez cie podżwigniony/  
 Bede złym na przykład iawnie wystawiony/  
 Aby w miłosierdziu twoim nie wstąpił/  
 Ale sie do ciebie rączy nawróćili.  
 Wybar mnie z przeklectwa mey niepobożności/  
 Aby mogł moy iezyk stawic twe litości:  
 Otworź/wieczny Boże/nieme wsta moie/  
 A ia opowiadać bede chwały twoie.  
 Byś ofiar pożadał/palilbych ofiary:  
 Ale wiem/ że mało dbasz o takie dary.  
 Ofiara przyiemna Bogu duch strapiony/  
 Serce wniżone/wmysł wtorzony.  
 Bądź łaskaw na miasto swoje/ wieczny Panie/  
 Ze tym rychley w pięknych swoich murzech stanie.  
 Tam przymieś ofiare cnoty/tam kładzione  
 Na twoy oltarz beda cielce poświęcone.

PSALM LII.

*Quid gloriaris in malitia, qui potens es.*

O sie chlubisz/ niestydliwy  
 Z niecnot swoich: jest Bog żywy/  
 Ktory świat/ y ludzkie rzeczy  
 Wstawięcznie ma na pieczy.

Myśli twoie są zdradliwe/  
 A postępli nierozumne :  
 Język ostrej brzytwie równy/  
 Nieprzyjaciel dobrym główny.  
 Niecnota cności przekładaś/  
 Imo prawdę kłam powiadaś :  
 A cokolwiek ludzi gubi/  
 To samo twe vcho lubi.  
 Przeto cie też Bog na ziemi  
 Nie ścierpi między żywymi :  
 Ale cie/ y z domem twoim  
 Wykorzeni w gniewie swoim.  
 A dobzy patrząc z daleka  
 Na upad złego głowięka/  
 Będa się tym wiecę bali :  
 Ale będa się y śmiali.  
 Otoż (rzekł) on to w złości/  
 A co vsał w swej niecności/  
 A w Bogu nie kładł nadzieie/  
 Dziś widzim/ co się z nim dzieie.  
 A ia/ iako osobliwy  
 W domu Pańskim krząć oliwy/  
 Kwitnąć będe : bom na wieki  
 Wdal się do Pańskiej opieki.  
 Mień dziele/ dobrych obronca/  
 A złych słażca : ia do końca  
 Chce czekać twej łaski świętej/  
 U twych wiernych zawżdy wzietey.

## P S A L M L I I I.

*Dixit insipiens in corde suo, non est Deus.*

**G** Lupi mowio w sercu swoim/  
 Nie maś Boga/ przecz sie boim?  
 W tymże cnota zgąsła bledzie/  
 A nierządu pelno wśedzie.  
 Pan z niebieskich wysokośći  
 Poyrzał na ziemskie niskości/  
 Bylliby gdzie rozum cały/  
 Albo kto na Boga dbały.  
 Nie mogli wyrzec y iednego/  
 Tak sie wszyscy ieli zlego:  
 Wszyscy Boga zapomnieli/  
 Dosyć by sie sprzyśiadz mieli.  
 Tedy sie już nie wznaia/  
 Ktozy w złościach roskoś maia?  
 Ktozy brzuchy swe niemierne  
 Tuczają iedzac ludzi wierne?  
 Nigdy nie wzywali Boga/  
 Przeto przydzie na nie trwoga/  
 Choć nie bedzie nic strasnego/  
 Beda sie bać ciemia swego.  
 Pan niebieskich wysokośći  
 Zetrze ich przeklete kości/  
 Beda wstydem ogarnieni/  
 Bo u Pana są wzgardzeni.  
 Gdzieś to tá pojadna zorza  
 Wyniknela rychlo z morza/  
 Gdy też nas z ciestkiej niewoli  
 Pan nasz y Bog nasz wyzwoli.

## PSALM LIV.

*Deus in nomine tuo saluum me fac.*



**W** Oczǎ imienia swego / y swey wszechmocności/  
 Wybarw mie sluge twego z mych niebezpieczeńści.  
 Wslyś modlitwy moie/ Boże niezmierzony/  
 A przyimi w vsy swoie glos moy vtrapiiony.  
 Bo sie ná mie zwaśnili ludzie zazdrościwi/  
 By mie gárdla zbawili: ná to sámochciwi.  
 Ná Boga nie niedbǎią: lecz mie ten rátnie/  
 A tych/co mnie sprzyiǎią/lǎskǎ opátruie.  
 Obroć wsystko złe ná nie: w teź/co ná mie doły  
 Kopǎli/wpraw/o Pánie/me nieprzyiǎcioly:  
 A ia tobie chetliwie niech ofiǎre dawam/  
 A doźǎd człowiek żywie/imie twe wyznawam.  
 Imie wyzywǎnia godne/ imie świetobliwe/  
 Imie dobrym łágodne/ ále złym strǎśliwe.  
 Tyś mie z moich trudności/Pánie/wyswobodził/  
 A wpadem zazdrości oko me ochłodził.

## P S A L M L V.

*Exaudi Deus orationem meam.*

**G** Bronicǎ wciśnionych/ Boże litościwy/  
 Wslyś modlitwe moie/ y glos żǎłościwy:  
 Nie prośeć/ále wołam: takem ia dziś z strony  
 Nieprzyiǎciela swego wielce zǎtrwożony.  
 Wsystki swoie fortele ná mie obroćili/  
 Wsystke swǎ popedliwośc ná mie wyrzucili:  
 A serce we mnie táie/ siła odstepuie:  
 Śmierć przed oczymǎ lata/ á mnie strǎch zdeymuie.  
 A mowie czasem sobie/ Gdzież to człowiekowi/  
 Wolno było tak lǎtać/ iǎko golebiowi?  
 Leciǎlbych co nadǎley miedzy gluche lǎsy/  
 A támbych swoy wiek trawil/ y przetrwał zle czǎsy.

*Żǎmieřay/*

Já mieszą/ wieczny Pánie/ ich rády złośliwe/  
 Rozdziel ná morvy rozne iezyki kłamlive.  
 Widze miásto w ich rzádzie ná poly zginione/  
 Miásto ná zbytki zgodne/ w myślách roztárgnione.  
 We dnie/ y w nocy mury swawola obchodzi/  
 Z rynku niespráwiedliwość/ y wóist/ nie schodzi.  
 W domiech siedzi wsteteczność : á zás wlicámi  
 Lichwá chodzi/ ludzkimi vmoczona kámi.  
 By mie był nieprzyziáciel iáwny moy śácował/  
 By mie był ten/ co mi zle myśli/ przesládowná :  
 Nigdyby mi ták ciężkie iego zlózreczenie  
 Nie było/ ani iego zlá chęć/ y trapienie.  
 Ale ty ná mie iedziesz/ ktozgom iá z wielá  
 Obráł sobie/ y záwždy miał zá przyziácielá.  
 Obáśiwá swych tájemnic sobie sie zwierzáł/  
 A do Pánstkiego domu w miłości chadzáł.  
 Boday zdrajce káżdego zlá śmierć nie minelá/  
 Aby go ziemiá żywo rozstepná polknelá.  
 Já sie bede wćiekáł/ Pánie moy/ do ciebie :  
 A ty mey niewinności mieysce dáś y siebie.  
 Ráno bede/ y wieczor/ y w południe prošil/  
 Bede swoy glos pláčliwy do niebá podnosił :  
 A ty/ Pánie/ wyslucháš/ y obroniś śnádnie/  
 Choć ná mie nagle woysko nawiet sie przypádnie.  
 Wyslucháš ( mam nádziecie pewná) y obroniś/  
 A ludzi niecnotliwie swojá pomistá zgoniś.  
 Prožno sie táń spodziewáć kiedy obaczenia/  
 Ludzie to niepobożni/ y złego sumnienjá.  
 Rzucił sie ná niewinne/ zápomniáł vmorwy/  
 Powieść iego miodowá/ á wmyśl beiorwy.  
 Słowá ták mu z róst plyná/ iákó oley cichy :  
 Ale/ kto chce wvázyc/ sá śmiertelne śęczy.

Włoz ná Pánã swoy ciężar/ á on cie rátuie/  
 Sprawiedliwego nigdy Pan nie odstepnie/  
 Chytręgo wpađ czeka/ w pol wiekã zostãnie  
 Mezoboycã: ia w tobie mam nádziecie/Pánie.

## P S A L M L V I.

*Miserere mei Deus, quoniã conculcavit me homo.*

**S**Miluy sie nádemna/ Boże lit óściwy/  
 Bo mie prãwie w ziemie wbił człowiek złośliwy.  
 Nie mam odpoczynku/ nie mam y wytchnienia/  
 Od iego potwarzy/ y iego trapienia.  
 Wdeptáli mie w ziemie ludzie nieżyczliwi/  
 A woyskami chodzą/ ktorzy krwio mey chciwi:  
 Ale kiedykolwiek strách mie iãki zeymie/  
 Tobie ia/ o Pánie moy// wśam wprzeymie.  
 Pánskie słowa w mnie są wielkiey zacności/  
 Nam sie ia spuściwszy/ iestem tey wśności/  
 Ze/ kiedy sie ná mie nabárziew náśadzi/  
 Nigdy mi śmiertelny człowiek nie zãwãdži.  
 Co wyrzekę/ wśytko opãk wywracãia/  
 By mi iedno škodzić/ ná to pieczę máia:  
 Schadzki o mnie czynia/ rãdzą/ náprãwuiã/  
 Gdzie sie iedno rusze/ wśedy mie słauiã.  
 A nie weźmie złość ich pomsty? być nie może/  
 Wyleieś ty swoy gniew ná nie/ wieczny Boże:  
 Miał ty policzone wciẽkãnia moie/  
 A lzy oczu moich wiãdzą chowa twoie.  
 Jest to w księgách twóich: á mnie serce tuśy/  
 Ze moy nieprzyiaciel w rychle náząd ruszy:  
 Bo kiedyś siekolwiek wciẽkał do ciebie/  
 Zãwzdy poznal/ że ty slyśysz mie y w niebie.

Pánskie



Pánškie słowa v mnie są wielkiey zacności/  
 Nani sie ia spuściwszy/ iestem tey wśności :  
 Ze/ kiedy sie ná mie nabórziey zaśadzi/  
 Nigdy mi śmiertelny człowiek nie záwádzi.  
 Pomnie ślub swoy/ Pánie: y będąc dziękował/  
 Żeś mie nagley śmierci łaskawie wchowal :  
 Wchowaleś swántu/ ábych w liczbie żywych  
 po twych/ Pánie/ chodził ścieżkach światobliwych.

## P S A L M L V I I.

*Miserere mei Deus, miserere mei.*

**S** Miłuy sie/ Pánie/ czasu mego niepokoiá/  
 W tobie wśanie kładzie duśa moia.  
 Niechay wleże w pierwney twych strzydeł zasłonie/  
 Alz bystra zapálczywość/ y niecheć oplonie.  
 Ciebie wyznarvam/ Boże moy : ty iściś me próśby/  
 Ty z niebá pomoc mnie zesłeś/ á groźby  
 Żlych ludzi w śmiech obrociś : dobroć/ wieczny Boże/  
 A prawda twoia nigdy płona być nie może.  
 Mieskam/ nie między ludźmi/ ále lwy srogimi/  
 A między zwierzety mieskam okrutnemi.  
 Których ięzyk škodliwiey mieczá siecze : których  
 Żeby oszczepow strozse/ y strzał przedtopiorych.  
 O látom niepodległy/ y wiekú żadnemu/  
 Stan w wierzchu niebá/ á światu wśytkiemu  
 Okaz swoje wielmożność : rozpostrzy szeroko  
 Slawe swoie/ niech będzie widoma ná oko.  
 Sieci ná mie miotáli/ y ták mie trapili/  
 Że duśy nie raz cięsko wczynili.  
 Doly bráli podemna : ále ciż co bráli/  
 Zdárzył Bog/ że ná koniec sami w nie wpadáli.

Ochotna myśl/ ochotne serce w sobie czuie.  
 Nowy Psalm Pãnu nowã pieśń gotuie :  
 Powstań moje Kochanie/ powstań lutni moia/  
 Ruszwa rozanorekicy jarze z iey pokoia.  
 Ciebie/ Pãnie/ po wszytkim świecie/ przed wszytkimi  
 Narody sławić bede rymy swemi :  
 Zbawiem twoia dobroć do niebã przestala/  
 A prawda nãd oblók głowe rżazala.  
 O lãtom niepodoblegly/ y wieku żadnemu/  
 Stań w wierzchu niebã/ a światu wszytkiemu  
 Okaz swoje wielmożność : rozpostrzy szeroko  
 Sławę swoje/ niech będzie widoma nã oko.

## P S A L M L V I I I.

*Si verè utiq, iustitiam loquimini.*

Nydzie sie kiedy chwila tak szczęśliwa/  
 Że prawde rzeczesz/ rado niezycliwa ?  
 Skazesz co kiedy sprawiedliwie ? czyli/  
 Kto nã to czeka/ bãrzo sie omyli ?  
 Nã sercu zazdrość/ y nienawiść maia/  
 Rekomã ludziom krzywde odwazãia :  
 Żle nã świat pãdli/ tak Bogiem wzgardzili/  
 A za nieprawdã zaraz sie rzucili.  
 Swym ostrym iãdem podobni do żmii/  
 Ktora zamknione wśy w ziemi kryie/  
 Aby nie słuchãć/ kiedy nauczony  
 Czarownik nãd nãz zacznie rym nieplony.  
 Ty sam wsieteczne potlucz geby/ Pãnie/  
 Aż w nich żadnego zebã nie zostanie :  
 Ty sam lãkome y sprośne pãszczeli  
 Nienasyconym lwom żartay nã wiekli.

Niech

Niech śniaga/ iako woda: niech zmierzaia/  
 A strzaly z cieciw wlonne padaia:  
 Niech taia/ iako ślumał narażony/  
 Niech zwiedna/ iako płod niedonożony.  
 Pierwoy/ niż ciernie łatoroski nowe/  
 Albo royciska galezi głogowe:  
 Niech ie surowo/ y z korzeniem żywym  
 Wicher wykreći duchem popedlawym.  
 A widzac pomiste/ napasie swe oczy/  
 A stopy we krwi zlych dobry omoczy:  
 A rzeka/ przed sie cnoćie iest zaplata/  
 Przed sie Bog sadzić nie zapomniat światą.

## P S A L M L I X.

*Eripe me de inimicis meis Deus.*

**B**Oże/ ktory slug nigdy nie przepomniś swoich/  
 Wyrwi mie z rąk okrutnych nieprzyaciół moich:  
 Broń mie przeciw zuchwałcom/ y iawnogrześnikom/  
 Ani mie w moc podaway bezecnym głownikom.  
 Oto na gardło moje tajemnie czyhaia/  
 Oto rade/ y schadzki co dzien o mnie maia:  
 Nie zebych co wystapil/ albo co przewinil/  
 Jakom żyw żadnemu z nich zle nic nie uczynil.  
 Ale ty/ ktory wladasz zastepy zbroynemi/  
 Tymie ratuy/ a poyrzy okiem swym ku ziemi:  
 Pokarż iawnie przewotne zle ludzi/ żadnemu  
 Nie cierp/ ani okazyj łaski niezbożnemu.  
 Skoro wieczor/ ci schodza/ dnuizy następuią/  
 Wszytki/ iako psi głodni/ vlice krzyżuia:  
 Słowa ich (aż y sluchac strach człowieka) krwawe/  
 Jadowite/ smiertelne/ wszysko nieczyste prawe.



Ale wszytkǎ tǎ grozbǎ zǎ śmiech tobie stǎnie/  
 A iǎ nǎ cie moc iego záchowam/ moy Pǎnie:  
 Ty moy zły czas vpředziś miłosierdziem swoim/  
 A nǎd nieprzyiǎcielem daś mi góre moim.  
 Wśǎtkze nie trǎć ich zǎraz/ ǎmi nǎzbye skoro:  
 Aby/ nie bylo ludziom zǎpominiec tǎt sporo  
 Twoiey sprǎwiedliwości: ǎle ie zraz swem  
 Rétomǎ/ y po wszytkiey rosprosi błedné ziemi.  
 Prze hǎrdǎ myśl/ ǎ prze ich klamstwo niereśtydlǎwe/  
 Prze ich krzywé przysięgi/ y bluźnierstwo żywe/  
 Wymisz ie w gniewie swoim: niechay sie swiǎt czuie/  
 Ze Bog nǎ niebie siedzac wszytkiemu pǎniwie.  
 Skoro wieczor/ ći schodza/ drudzy nǎstępnǎz/  
 Wśytki/ iǎko psi noem/ vlice krzyżniǎ:  
 Alle bedǎć krzyżowǎć chlebǎ vprǎśǎiǎc  
 Tiedawno/ ǎ poydǎ spǎć brzuchǎ głodne mǎiǎc.  
 A iǎ twoie moc bede/ y dobroć wyznawǎl/  
 Boś ty przy mnie w przygoǔdzie/ Boże moy przestǎwǎl:  
 Boże moy/ obrońcǎ moy/ vćieczko y zbroiǎ/  
 Tobie śpiewǎć nǎ wielki lutniǎ bedzie moiǎ.

## P S A L M L X.

*Deus repulisti nos & destruxisti nos.*

**R**osprosyles nas/ Boże/ Boże niezmierny/  
 Stǎziles nas nǎśemi grzechy obrǎżony/  
 Śmiluy sie kiedy/ ǎ gniew porzuciwszy/  
 Nǎwroć sie do nas teśklivy chęziwszy.  
 Rusyles z gruntu ziemi/ pǎdǎć sie musiǎłǎ/  
 Lǎski twoiey potrzebǎ/ iesli ma być cǎłǎ:  
 Okazales gniew iǎwny swoy nǎd nǎmi/  
 Dales nam trunek nǎ poly ze łzǎmi.

Dawales

Dawałeś ty niedawno chorągiew swym wiernym/  
 Iśżąc się w słowie swoim: y dziś miłosiernym  
 Okiem na swoy lud weyjrzy wtrapiiony/  
 A przyimi znorui nas do swey obrony.  
 Nowił Pan w przybytku swym/ a mnie wweśelił:  
 Szmerem zmierze Sychime/ Sukot bede dzielił.  
 Moy jest Galaad/ mnie Manasses służy/  
 Moc moiey głowy jest Ephraim duży.  
 W mym posłuszeństwie Judas prawodawcą chwálny/  
 Bárdy Moabczyk/ to moy śaślik wmywálny.  
 Polka trzewikow moich Idumaea/  
 A ty mnie czołem wderz Philistaea.  
 Kto mi do reku poda miasto niedobycie?  
 Kto mie zawiędzie w pola Idumskie obfite?  
 Nikt oprócz ciebie/ Ktorego dziś znamy  
 Gniewu nasie/ ani wodzem swych woysł mamy.  
 Dopomóż nam w trudnościach naszych/ wieczny Boże:  
 Nikt bezpieczny w nadzieie ludzka być nie może:  
 Za trzym powodem serce się nam wroci/  
 A nieprzyiaciel przedko tyl obroci.

## P S A L M LXI.

*Exaudi Deus orationem meam.*

**D** Słysz me prośby/ Boże władze wieczney/  
 A obróć ku mnie światło vsy swoje:  
 Z granice prawie świata ostateczney  
 Do ciebie wzdycha smutne serce moje.  
 Postaw mie na niedostąpioney skałe/  
 Gdziebych się uż mogł nie bać żadney trwogi:  
 W tobieć nadzieia: ty mie sam masz w całe  
 Zachować/ gdy mie trapi człowiek frogi.

Mniec

Mnieć serce tufy/ że w namiocie twoim  
 Wiecznie mam mieścić pod strzydłami twemi :  
 Boś ty był zawsze łaskaw prośbom moim/  
 A daieś dobrym dziedzictwo na ziemi.  
 Dni tu dniom bedzieś królowi przykładal/  
 Opátując go nieprzebránym wielkiem :  
 Na oczu Páńskich wiecznie będzie siadał/  
 A ty go łaskę/ y swym szyć opiekciem.  
 Tam wolen będąc od wszelkich trudności/  
 Zarsę/ y rymem bede cie wyznawał :  
 Albych tak tobie wedle powinności  
 Dług obiecany dzień po dzień oddawał.

## P S A L M LXII.

*Nonne Deo subiecta erit anima mea?*

**B**ogu duszą vsa moia/  
 To moy zamek/ to ma zbroia :  
 W nadzieie tego zastony/  
 Nie boie sie z żadney strony.  
 Dotąd na mnie poiedziecie :  
 Sami w rychle tak pádniecie/  
 Jako pochylone ściány/  
 Albo iako plot zachwiany.  
 Rada wasza/ dobrym skodzie/  
 A w trudności ie przywodzie :  
 Vsty przyiażń osiadować/  
 A w sercu iad szery chować.  
 Vsay Bogu/ duszo moia/  
 To moy zamek/ to ma zbroia :  
 W nadzieie tego zastony/  
 Nie boie sie z żadney strony.

*Je człowiek*



Że człowiek zdrowia używa/  
 Że o nim sława wzięta/  
 Że duży/ ani sobą trwoży/  
 Pan to daie/dar to Boży.  
 W tym nadzieie pokładaycie/  
 Temu sercá otwarzaycie :  
 W niešťczęściu/y w każdzey trwodze  
 Náša wřność zawždy w Bódze.  
 Lekki naród ieřt człowieczy/  
 Nie mář tam nic coby grzezy :  
 By ná wage nářtąpili/  
 Pioráby nie przewazyli.  
 Nikt nie wřay řwiátu temu/  
 Ani rozumowi řwemu :  
 Bogáctwem cie Bog nádal/  
 Strzeż byř sercá nie przykládał.  
 Raz Pan wyrzeł/ tá rzecz dwoia/  
 Władza/y liřóř/ieřt moia :  
 A iáko kto zářluguie/  
 Tákim playca mie wzeuie.

## P S A L M L X I I I.

*Deus Deus meus, ad te de luce vigilo.*

**K** V službie twoiey/Boże moy obrońcá/  
 Wřtaie/ránego nie czekáie słońcá.  
 Prágne cie duřá/prágne ciało moie/  
 Jáko dżdża ziemia w řrocie letné znoie.  
 Ależ mieřtám miedzy piářki nieplodnemi/  
 W řuchey bezwodney/wprágnioney ziemi :  
 Przecie/iáko bych był w kořciele twoim/  
 Táł twoy przybytek widze okiem řwoim.

Droższa miż żywot/twoia litość/Panie:  
 Przetoż/poki mi lat moich dostanie/  
 Bede cie chwalił/bede cie wyznawał/  
 A rece swoje ku tobie podawał.  
 Żaden tak ciała pokarm nie snątnie/  
 Jaka wprzeyma duszą rozkosz cznie/  
 Gdy Pana chwali: ciebie ia y w nocy/  
 A rano wielbie/swiadom twej pomocy.  
 W cieniu twych skrzydeł/prozen wszech trudności/  
 Jesze ia (da Bog) wzie radosci.  
 Za toba wsedy patrza duszą moja/  
 A też mi wpasć nie da reka twoia.  
 A ci/ co mego wpadku szukaia/  
 Sami niedawno pomste odnieść maia:  
 Wyleia dusze na okrutne miecze/  
 A martwe członki zwierz głodny rozwlecze.  
 A krol/nadzieie maia w swoim Panie/  
 Radosć odniešie: każdy czci dostanie/  
 Kto nan przysiega/ potwarce przekleci  
 Geby swe stula/nagłym strachem zięci.

## PSALM LXIV.

*Exaudi Deus orationem meam cum deprecor.*

**B**Oże litościwy/  
 W moy czas nieśczęśliwy  
 Racz modlitwy moie  
 Przyiać w vsy swoje.  
 Jestem pelen trwoży/  
 Ano głowiek stogi/  
 Tłā to sie vsādził/  
 Aby mie zāglādził.

Zbaw mnie strachu tego/  
Niebezpieczeństwa rady jego :  
Dzycz mi pomocy  
Przeciw jego mocy.  
Jch język dotkliwy  
Niec jest przeraźliwy/  
Słowa strzały żywe/  
Niewinnym szkodliwe.  
Temi ie strzelają/  
Boiaźni nie znają :  
Jch schadzki/ ich rada  
Fałsz tylko/ a zdrada.  
Sieci swe zdradliwe  
Stawia na cnotliwe/  
Mowiac/dobrze patrzyć/  
Kto ten wnuk wpatrzy.  
Żywnych dróg szukali/  
By dobre tepali :  
A na co zasiedli/  
Wszystkiego dowiedli.  
Serc ludzkich zmącali/  
Myśli wysperali :  
Lecz na nie z cieńszy  
Pchnie strzały Bog żywy.  
Zastrzał to śmiertelny :  
A język piekielny  
Dla swiegoż iadu  
Przyjdzie do wpadu.  
Strach ludzi ogarnie/  
Patrzac/ iako marnie  
Gina niepobożni :  
A beda ostrożni.



Beda powiádali/  
 Beda wważali  
 Spráwy Pániskie swiete/  
 Sądy niepoiete.  
 Pániskiey ludzie świeci  
 Peroni bedac checi/  
 Beda sie chlubili/  
 A w radości żyli.

## P S A L M L X V.

*Te decet hymnus Deus in Sion.*

**K** Rolu ná ziemi/y ná wielkim niebie/  
 Chwałá w Syonie wdzięczna czeka ciebie :  
 Tám obietnice tobie posłubione  
     Beda iśczone.  
 Do ciebie /ktory prósbami ludzkiemi  
 Nie gárdziś/ przyda wszyscy/co po ziemi  
 Okragley chodzą/wczestnicy wiecznych  
     Dárow słonecznych.  
 Teraz (niestetyż) dawne náše złości  
 Nas dolegáią : ále w twej litości  
 Nádziecie mamy/że nam/choć niepráwym/  
     Bedzieś laskáwym.  
 Szczęśliwy kto sie wpodobał tobie/  
 A kogoś obrał przyiácielem sobie :  
 Aby przebywał w twoim domu swietym  
     Człowiekiem wzietym.  
 A my twej wieczney dobroci wfamy/  
 Że w twym kościele w rychle stánąć mamy/  
 A wżywiemy rostkossy pięknego  
     Pálacu twego.

Okażesz łaskę/ y swe miłowanie  
 Dżiwne nád ludem swoim: o vsanie  
 Wszech ziemskich granic/ y nieprzebytego  
 Brodu morskiego.

Ty wielowładny góry niezmierzone  
 Wich gruncie trzymasz/ ty morze salone  
 A ludzkie burdy krocisz/ mieniac boie  
 W lube pokoie.

Twych gromow srogich ludzie sie lekają/  
 Atoży w nadalszych krainách mieszkają:  
 Ty wweśelasz rany świat pozorny/  
 A mirzł wieczorny.

Za twym dozorem wilgości dostaie  
 Obfitę ziemi na iey prodzanie:  
 Rzeki wod pełne: skąd wszystko stworzenie  
 Na swe żywienie.

Ty nocną rośse na suche zagony  
 Spuszczasz/ y wczesny deszcz nieprzeplacony:  
 Ty błogosławisz nieprzeliczonemu  
 Plodu ziemskiemu.

Rok wszytkorodny wieniec znakomity  
 Niesie na głowie twojej łaską wity:  
 A gdzie ty kolwiek stopę swą położysz/  
 Obfitość mnożysz.

Pustynie kwitną/ góry sie radują/  
 W polách stad mnóstwo: zbożem obfitują  
 Niskie doliny: a pelen nádzieie  
 Oraz sie śmieie.

PSALM LXVI.

*Jubilate Deo omnis terra.*

**W**szetka ziemia/ wszytki kráie/  
 A gdzie iásne slonce wstáie/  
 A gdzie w bystre sumne morze  
 Zapadáia pozne zorze.  
 Wykrzyknicie w słodkim pienu/  
 Gwoli Páńskiemu imieniu;  
 Slawę iego wynasaycie/  
 Dobrodziestwa wyznawaycie.  
 Mowcieś/ komu słow dostanie  
 Twoje síle slawić/ Pánie?  
 Twoy strách tobie wszytki ścielę  
 Pod nogi nieprzyiáciele.  
 Tobie niechay chwale dáie  
 Wszetka ziemia/ wszytki kráie:  
 Tobie niechay bje czołem/  
 Cokolwiek świat obsedł kółem.  
 Ku nimie wszyscy sie podaycie/  
 A sprawy Páńskie poznaycie:  
 Dziwny to pan/ dziwnie rádźi  
 O swey ná świecie czeládzi.  
 Morze w twárdy grunt obraca/  
 Bystre rzeki ná rozpát wraca/  
 Anichmy stop omoczyli/  
 A brody wielkie przebyli.  
 On światem/iako chce/toczy/  
 Nad wszytkiemí trzyma oczy/  
 Zmiennikom rciera rogi:  
 Nie rozumiey/byś byl stogi.  
 Wyznawaycie imie Páńskie/  
 Wszytki narody Poganśkie/  
 Niech po świecie pełno wśedzie  
 Jego zacney chwały bedzie.



Ten nas/ z swey dobroci żywey/  
 Odiał śmierci wkrwawley :  
 Ten vchowal w cieśkie trwogi/  
 Szwanku nasze liché nogi.  
 Práwieś nas/ o wieczny Boże/  
 Ogniem sprobował : nie może  
 Srebrá lepiey niht doznáwác/  
 A ognia wiecey dodáwác.  
 Wegnales nas w dol pokryty/  
 Wlozyles ciężar niezbyty  
 Na grzbieť náš vpracowány :  
 A na głowe ciężkie pány.  
 Przez ogień/ przez wody stogie  
 Szlichmy : á tyś nas vbogie  
 Krom vrázu/ y krom škody  
 Przyprowadził do ochłody.  
 Przetoż/ o Boże prarodziny/  
 Náwiedze twoy dom szczęśliwy:  
 A oltarze krwią nápoie/  
 I szczac obietnice swoje.  
 Tobie padnie zářezány  
 Kozieľ/ y báran wybrány :  
 Już cielce/ y tłuste woły/  
 Gotuá sie ná twe stoly.  
 Spieś sie do mnie/ wierny zborze/  
 Co służyś Pánu w pokorze :  
 A vslyšycie w swe vsy/  
 Jáko láskaw Pan mey dusy.  
 V tegom ja w swym srásunku/  
 W swych trostkách szukať ráťunku:  
 A serce dobrze tušyło :  
 Bo tám falsu nie nie było.

Kto w swym sercu zakat nośi/  
 Taki Páná prozno prośi :  
 Mnie dał według mey nádzieie:  
 Niech mu sie część wieczna dzieie.

## P S A L M L X V I I.

*Deus misereatur nostri, & benedicat.*

**P** Otriy swym miłosierdziem/ Pánie/ náše złości/  
 A rácz nam blogosláwíc z oycowskiey miłości :  
 Rozświeć nas światłem swoim/abychmy poználi  
 Drógi twoie/ y wieczną łáste otrzymáli.  
 Tobie/Pánie/wszystek świat niechay chwale dáie/  
 Niechay sie wszystkie ziemskie wesela rodzáie :  
 Bo ty wszystkie narody sprawiedliwie sádzisz :  
 Ty iáko Pan wszechmocny okrag ziemski rzádzisz.  
 Tobie/Pánie/wszystek świat niechay chwale dáie :  
 Twoie dáry sǎ płodney ziemie wrodzáie :  
 Ráczże nam blogosláwíc/ Boże náš/do końca :  
 Ciebie niechay sie boi wschod/y zachod slonca.

## P S A L M L X V I I I.

*Exurgat Deus & dissipentur inimici eius.*

**G** Ktory światem władaś/y królucś wiecznie/  
 Powstan Pánie/á musǎ tyl podać koniecznie  
 Nieprzyiáciele twoi : wszyscy/ ktorzy śmiciǎ  
 Wpor wieść przeciw tobie/do czystǎ zniszeziǎ.  
 Ták zniszeziǎ iáko dym ná powietrzu gnie/  
 Albo iáko topniacy wosł od ognia plynie :  
 A sprawiedliwym serce zátwienie w rǎdosi/  
 Trości musǎ wstǎpić/ y wszystkie trudności.

Pánu/ o wierny zborsze/ ochotnie śpiewaycie/  
 Pánu chwale powinna/ y wdzięczny Psalm daycie.  
 Pánu/ ktory ná wierzchu nieba nawyższego  
 Stolicę swą zasiał: Tworcą imię iego.  
 Ten ná niebie mieszkając/ okiem litościwym  
 Pátrza ná ludzkie troski: sierotom teściwym.  
 Ten jest oycem/ ten smierne opátruie wdowoy/  
 Ten nieplodnym potomstwo dáie/ ten okowoy  
 Cieżkie z więziow zeymuie: ále wiárolomnym  
 Polá pustoszy ogniem/ y mieczem ogromnym.  
 O Pánie/ kiedyś iaronie przed swym ludem chodził/  
 Kiedyś swoje wybrane pustymiámi wodził:  
 Twym strachem ziemiá drżała/ á nieba topniały/  
 Trzęsły się niezwyčajne gór wysokich skały/  
 Alés pogodnym deszczem swoy grunt polubiony  
 Tápóil/ y ochłodził zámarte zagony.  
 Támżes raczył náznaczyć mieysce stádu swemu/  
 A okazał wielką łaskę w bogiemu.  
 Já twym zdarzeniem máia co śpiewać wzięcie  
 Pánienki/ wystawiając rycerstwo cnotliwe.  
 Pierzchneli wielowładni królowie/ pierzchneli/  
 A nieznáczni bogata korzyść osiągneli.  
 Byście wy między gárnicy w szerych sádzách spáli/  
 Przecie wy swoią krása będziecie równali  
 Z golebiem namiętniejszym/ od ktorego syie  
 Málowaney/ to srebrny/ to złoty blásk biie.  
 Toć to jest ona kráina/ dla ktorey Bog siła  
 Młotnych tyránnow pobil: á ona co była  
 Niedawno wielce budna/ tak się iásna estála/  
 Ze śniegom ná Zálmonie naprzód nie nie dáła.  
 Górá Páńska jest górá rodna/ y obfita/  
 Górá niedostąpiona/ górá známmienita.



Co sie prozno wspinacie góry z azdrości we  
 Przeciwno Pánstkiej górze : tu Bog osoblíwe  
 Mieszkánie sobie obrał : y niechce ná wieki  
 Tego mieszcã wypuścić z Pánstkiej swey opieki.  
 Jego woyská niezliczne : wozy wieuchronnych  
 Lmy nieprzezyrzáne stoia/ y Aniołowie konnych.  
 A sam Pan w posrzedku ich/ iaki w darowym lecie  
 Ná Synáycu był widzian/ albo w swym namiocie.  
 Wbiegłes/ możny krolu/ miejsce niedobyte :  
 Dostałes wiezniow/ wziąłes dary známiennite.  
 Okroczyłes odstepnie : a Pan pomógł tobie/  
 Bo ten kóściol ná wieki wbudował sobie.  
 Przetoż temu dziękujemy dziełami wiecznemi/  
 A on nas niech okrywa dobrodzieystwy swemi.  
 Bog náš/ nádzieia nášã / to sãsarz żywotã/  
 Ten ma w swoim władaniu czarney śmierci wrotã.  
 Ten swe nieprzyiacioly skrúsyl/ a zuchwali  
 Ziemię plugawã zebem śmiertelnym kãsãli.  
 Wroce was (Pan powiedział) z grãnic ostatecznych  
 Bázãnskich/ wroce y z wod morskich niebezpiecznych.  
 We krwi nieprzyiacielskiej noge omoczyćcie/  
 A psy swoje obfitym ácierwem nakarmićcie.  
 Wierne/Panie/twe słowo : twoy chod ogladali  
 Nieprzyiaciele nášy/ y twych sił doznali.  
 A my z tryumphem idziemy wesolym : przed nami  
 Postępuia trębácz z bebný/ y z trębami.  
 Bzimia lutnie/ bzimia piszczalki : a pánný wespół  
 W vsy ludzkie podáia piosnki osoblíwe.  
 Błogosławcie po zborzech swego zbáwiciela/  
 Ktorzy płyniecie z rzodeł cnego Jzrahelã.  
 Tu wodz Beniaminow/ tu Judzkie panietã :  
 Tu Zabulonskie/ tu sã Nephtálskie kšájetã.

Pánie/tyś nam dał w boiu síle/ ty zacząłym  
 Błogosław sprawom naszym: twym kościołom świętym.  
 Słynie Jerozolima: tu tobie z wklony  
 Dary królowie dádza: á ty niezwalczony  
 Rozgromi zbrojne hárcerze/ y groźne hetmány.  
 Niech srebro w skutách miosa: chciwce walk pogány]  
 Nákarm boiu: y twych nog w pásie Egiptowi/  
 Z záfárbowanemu sloncem Murzynowi.  
 Królestwá swiátá tego Pána wysławiajcie/  
 Pánu chwale powinna/ y wdzięczny Psalm daycie.  
 Pánu z wieków na niebie przebywającemu:  
 Ten swym głosem jest stráśny stworzeniu káżdemu.  
 Tego moc wyznawamy: temu / co żywiemy/  
 Z cokolwiekśmy sá/ przypisać musiemy.  
 Groźny Pan w swej swiatnicy: on nam síły wśedzie.  
 Z serca zwykl dodawác: niech pochwalon będzie.

## P S A L M L X I X.

*Saluum me fac Deus, quoniā intraverunt aquae.*

**R**atny mnie Pánie: bo złych przygod nawalności  
 Siegają we mnie ostatnich kóści.  
 Topie się w stogim błocie/ powodź mnie porwają/  
 Z falonemi welny zalają.  
 Omieniałem już prawie/ ráunku wolać iac/  
 Straciłem oczy w niebo pátrząc iac.  
 Ledwie tak wiele włosów na głowie nájdzie:  
 Jako nieprzyjaciel wiele czuje.  
 Wzieli moc/ którzy trapią smetną moje dusze:  
 Nicem nie wydarł/ á plácić musze.  
 Ty wiesz moje prostote/ wielkiśty Boże/  
 Tobie mój grzech być tájny nie może.

Niechay sie/ mocny Pánie/ zá mie nie wstydaia/  
 Ktorzy ná twoie pomoc czekaia.  
 Prze cie ia wraganie/ y śmupki odnośe/  
 Prze cie wstydy wieczny ná twarzy nośe.  
 Brácia sie mnie záprzeli/ mátki mey synowie/  
 Ten cudzoziemcem/ y ow mie zowie.  
 A ia cierpieć nie moge/ kiedy lud przeklety  
 Lekce wważa twoy zákon świety.  
 Twoy pośmiejch/ twoia wzgardá/ná mie sie wracaia/  
 Mnie serce trapiá/ mnie zápaláia.  
 Jessim plákal/ ieslim swe postem dziezył ciało/  
 Wśytko mi to śmiejch y nich iednáło.  
 Jessi mie w grubym chodząc worze wpatrzyli/  
 Przypowieść ze mnie wnet wezynili.  
 Mna ieżyłá náczosáć w bramie posádzonym/  
 Jam iest wieczorna pieśń opoionym.  
 W tym stráśunku ia przedsie gárne sie do ciebie/  
 A ty mie/ Pánie/ prziyimi do siebie.  
 Wysłuchay mie podług swey niezmierney litości/  
 A nieodmienney swey státeczności.  
 Wyrwi mie z blot/ wybaw mie z reku niepobożnych/  
 Nie day mi tonáć w powodś rzek moźnych.  
 Wielkie iest/ Boże wieczny/ miłosierdzie twoie/  
 Sklon ku mnie vcho łáśkárce swoje.  
 Nie kryw twarzy przed sluga swoimi: bom okrutnie  
 Jest wtrapiiony: wślyś mie chutnie.  
 Przybadś duszy ná rátniś/ áby niezmiełżony  
 Młoy nieprzyiaciel był zawstydzony.  
 Nie iest y ciebie tájne moje wraganie/  
 Młoe przymowki/ mé zápalanie.  
 Wśytki ty znáś/ ktorzy mie trapić nie przestáia/  
 A we mnie serce/ y śily táia.

A mie był



A nie był/ kłogoby moy rzewny plącz rościwilil/  
 Nie był/ kłoby mie słowkiem pośilił :  
 A rośsem mie zli ludzie żółcia nakarmili/  
 A w prągnienu octem poili.  
 Niechże im też ich pokarm koscia w gardle stanie/  
 A skąd pociechy szukaia/ Pánie/  
 Niechay smutek odnośa/ zaślepze im oczy/  
 A grzbiety zawždy tu ziemi tłoczy.  
 Wyley ná nie strášny gniew sivey zápalczywości/  
 Niechay nie wyda twoiey srogości.  
 Dwory niech pusto stoia/ á pod ich namioty  
 Niech paiałkore wiśa roboty.  
 Bo/ kłogós ty wderzyl/ oni dobiiaia/  
 A rannym iefieze ran przyczyniaia.  
 Lecz ty/ Pánie/ złość zawždy przykładay do złości/  
 Niech nie vznáia twoiey lirości.  
 Wymaż ie z ksiąg żywotnych/ niechay zly nie będzie  
 Polożon w iednym z dobiemi rzędzie.  
 Náid mie człowiek trościłiwosy niż ani być moze/  
 Przeto ty nie sam opátrz/ moy Boże.  
 A ty wiec/ moia lutni/ pomni chwale dáwać/  
 A Pánika łáste wiecznie wyznáwać.  
 Co Pan ták wdzięcznie przymie/ że nigdy ták drogi  
 Przed nim nie będzie wol złotozogi.  
 Ná mie pátrząc vbodzy/ y ludzie strapieni/  
 Beda ná sercach swych wcieśeni.  
 W pánu trzeba mieć vřność/ á ten nie omyli/  
 A w káždey trwodze dusze pośili.  
 Pánskie vcho otwárra zawždy iest vbogim/  
 Pomni on ná swe w wíezieniu srogim.  
 Niebo/ ziemiá/ y moze temu niech część dáwa/  
 A cokolwiek duř w tym przemieřkawa.

Bo ten ná gród Syoński wspomni w krotkim czasie/  
 A Judskie miasta z rumoru wyniesie.  
 A beda puste mieysca znorui osadzone/  
 A dawnym pánom zaś przywroczone.  
 Po nich wdzieczne potomstwo w swej własności siedzie/  
 W których ważna część Páńska bedzie.

## P S A L M L X X.

*Deus in adiutorium meum intende.*

**B**Oże wieczney mocy/  
 Twę żądam pomocy:  
 Chćiey się pospieszyć ku ráunku memu/  
 Nie day mie w ręce czlowiekowi złemu.  
 Zamiesay ich rády/  
 Odkryj fałsz y zdrády:  
 Niechay się wstydzá/ niech náząd pierzcháia/  
 Ktorzy niewinney duşe mey szukaia.  
 A ludzie cnotliwi/  
 Ludzie sprawiedliwi  
 Niech się wesela/ niechay náswietsemu  
 Uczciwość czynia imieniowi twemu.  
 Pánie z káżdey strony  
 Jestem utrapiony:  
 Ale ty nie day niszczyć mie do końca/  
 A nie odkłáday/ wieczny moy obronca.

## P S A L M L X X I.

*In te Domine speravi, non confundar.*

**W** Tobie wśność swą klade/ Boże niezmierzony/  
 A ty nie day/ abych był kiedy zawstydzony.  
 Prze dobroć swoje rącz mie z trudności wybawić/  
 Wsłysz moy głos/ a chciey mie na swobodzie stawić.  
 Weźmi mie w swą obrone/ niezwalezony Panie/  
 A to za twárdą skále/ y zamek mi stanie.  
 Wybaw mie z rąk czlowieka niesprawiedliwego/  
 Wyrwi mie z okrucieństwa czlowieka ciężkiego.  
 Tyś iest moia pociecha w kaźdey mey trudności:  
 Tyś nadzieia od moiey napierszey młodości:  
 Jeszeem w pierśi wiśiał niedzney matki swoiey/  
 A inżem był w opiece/ liché dziecko/ twoiey.  
 Ciebie zawżdy moy głos bżmi: niech mie palcem sobie  
 Jako chcą wkażia/ wśność moia w tobie.  
 Żaden dzień bez twey chwały w mnie nie przeminie/  
 Żadna noc bez pamiatki twoiey nie wplynie.  
 Nie porzucayże mie wiec w moim zeszłym wieku/  
 Ani opuścay/ gdy sił nieśtanie czlowieku.  
 Nieprzyiaciele moi o mnie rade mają/  
 Na mie wśytki fortele swoje obracają/  
 Serce sobie tym czyniąc: inż go y Bóg (prawi)  
 Opuścił: goncie/ wiźcie: niht go nie wybawi.  
 Ty mie/ Boże moy wieczny/ nie rącz odstepować/  
 Ale nād ich nādzieie chciey mie porátować/  
 Aby za swoje rade wstydać sie musieli/  
 A hanbe ze mnie zdieta na sobie wiździeli.  
 A ia wiec prozen strachu/ y w myśli bezpieczy  
 Tobie nowa pieśń začne/ o moy Boże wieczny.  
 Wyznam cie w obietnicách twoich nieomylnym/  
 Wyznam cie oycem sierot/ y obrońcą silnym.  
 Liczby nie mają łaski twej: kto kiedy możności  
 Rowne słowa wynaydzie/ y twoiey liśości?



Jesześ mie z mlodu ćwiczyl/ á ia Boże żywy/  
 A dziś wyznawam twoie niepodobne dziwy.  
 Rączje mie w łásce/ y w swey zachować obronie/  
 Aż do poznego wieku/ y do białey skronie.  
 Abych siłę twoie mogł tak terażniejszyemu  
 Opowiadać wiekowi/ iáko y przyszłemu.  
 Twey dobroci/ spraw twoich sławá/ mocny Boże/  
 Niebá sięga : ktoż kiedy ztoba zrównać może ?  
 Tyś mie był práwie w morze trost rozlicznych wpráwil/  
 Potym/ wżalivšy sie/ snádnies mie wybarvil.  
 Wrociles mi powage/ y mieysce wczéwne/  
 Poćieszyles z láski swey serce frásowliwe.  
 Przeto cie/ o moy Boże/ Boże nieśkonczony/  
 Ná wieki śpiewać będą moie wdzięczne strony.  
 Będą cie wyznawały w powieści státecznym/  
 A obroncą twoiego Izráela wiecznym.  
 Vstá moie/ iezyk moy będzie sie rádownal/  
 Będzie za dobrodzieystwá obfite dziekował.  
 Nie zámilczy ná wieki twey spráwiedliwosci/  
 Gdy się ży człowiek będzie rostydał swych sprośności.

## P S A L M LXXII.

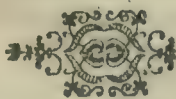
*Deus iudicium tuum regi da.*

**S** Ay swe baczenie/ Boże/ krolowi/  
 Day spráwiedliwość krolewiciowi :  
 Aby w porządku twoy lud sprawował/  
 Jednáko z pány chude ścácowal.  
 Góry (da Pan Bog) pókoj rospłodza :  
 A spráwiedliwość pagórki zrodza :  
 Ten wesprze chudych/ ten sierot będzie  
 Bronil/ á wytknie potwarce wśędzie.

*A będzie*

A będzie iego imię na ziemi  
 Miedzy narody straszne wszytkiemi :  
 Tak długo/poki straż czuyna świata/  
 Miesiąc/y słońce poniosą lata.  
 Spadnie iako deszcz nieprzeplacony  
 Na wpragnione suche zagony :  
 Spadnie perlowey podobien roście  
 Na łake gola po ostrey koscie.  
 Zaktwiecnie cnota/ pokoy sie zrodzi/  
 Ktozemu żaden boy nie przeszkodzi :  
 Aby nie miał trwać/poki krag wdzieczny  
 A rość/ y niśnac będzie miesięczny.  
 Morze z tey strony/ morze y z drugiey  
 Strzedz będzie iego granice długiey :  
 Od głębokiego brodow Euphrata/  
 Będzie pánował do kraiu świata.  
 Tego/ wpađsy na swe kolana/  
 Wyzna goracy Murzyn za Pána :  
 Nieprzyiaciele iego zuchwali  
 Plugawa ziemię będą lizali.  
 Krolowie/ ktorzy morzem władaia/  
 A wyspom morskim prawa dawia/  
 Dary poniosą : dan Arabczycy  
 Plaćić mu będą/ y Sabeczycy.  
 Owa/ cokolwiek wodami sieni  
 Ocean zawarł/ wszytki na ziemi  
 Narody temu będą holdować/  
 A rozkazanie każde przyjmować.  
 A ten da vcho wkrzywdomemu/  
 A dopomoże wstać wpadlemu :  
 Zdeymie z nich lichwe : zamierzy sroga  
 Pomste/ ktoby krew przelał ich droga.

Przedluży mi Pan tedy żywota/  
 A Arabskiego nabierze złota.  
 Będaż zań wszyscy Boga prosili/  
 Będaż mu wszyscy błogosławili.  
 Z górści ziarn taki wrodząy wstanie/  
 Ze iaki z Cedrow sum na Libanie/  
 Taki chrest głosow po górach wśedzie/  
 A po nizinach obfitych będzie.  
 Po wsiach/po mieściech kwitnacey młodzi/  
 Taki dostatek iego wiek zrodzi/  
 Jaka na przysięci Wiosny przyjemney  
 Trawy wiec bywa obfitość ziemney.  
 Imie na wieki iego nie zgąśnie/  
 Dokąd słoneczny gore krąg iśnie :  
 Ten król na wszystek świat szczęście wnieście/  
 A sam od światá chwałę odnieście.  
 Będz pochwalony/ Boże prawdziwy :  
 Ktory na świecie sam czyniś dziwy :  
 Imie twe święte niechay bżmi wśedzie/  
 Niechay twej chwały świat pelen będzie.





## PSALTERZA

Dawidowego

CZĘŚC TRZECIA,

*Przekładania J. Kochanowskiego.*

PSALM LXXIII.

*Quàm bonus Israël Deus.*

Jech co chce będzie : żyw Pan ludu swemu/  
 A zna/ kto szczyrym sercem służy iemu.  
 Jaciem/ poprowadzie/ o włos nie swątkował :  
 Mój nierozumny rozum to sprawował.

Bo tego (prze bog żywy) nie pobudzi  
 A ten wciąż/ y ten dostatek złych ludzi :

Oni przeciwny fortuny nie znają/  
 A w dobrej sile długie lata trwają.

W ludzkich świątyniach nie są położeni/  
 Ani z drugimi bywają dziezeni :

Przetoż ie pycha zewsząd otoczyła/  
 Fałs/ okrucieństwo/ niebożność przykryła.

W rósłostwach leżą/ na to się podali/  
 By ieno woli swej dosyć działali.

Niewinne dzieza/ mowy nie haniuią/  
 Przeciwno Bogu sprośnie występuią.

Swą wsłecznośćią y niebą sięgając/  
 Językiem stanu każdego ruszając.  
 Niebaczni ludzie cisną się za nimi/  
 Tańcząc się tegoż błędu z nimi.  
 I mówią/ że to są Boskie zabawy/  
 Przypatrować się/ i takie ludzkie sprawy?  
 Oto zli ludzie/ co za szczęście mają/  
 W takim dostátku dni swych używają?  
 Proznom ja tedy wórował się złości/  
 Proznom zachował rece w niewinności:  
 Cierpiałem niewczas/przenasładowanie/  
 Podeymowałem cały dzień karanie.  
 Jeslibych tak rzekł w głupim sercu swoim/  
 Wzgąrdziłbych/Panie/wiernym ludem twoim.  
 Alchac w tey mierze co pewnego stawić/  
 Nie mogłem ludzkim rozumem się sprawić:  
 Ażem wszedł/Panie/do przybytku twego/  
 Tamem obaczył przysły czas każdego.  
 Inaczej tego powiedzieć nie moge/  
 Na śliskim gruncie położyli nogę.  
 Niepewne skarby posiedli na ziemi:  
 Bo skoro zagrzmi twa pomsta nad niemi/  
 I pan/y państwo znikną w oczemgnięciu/  
 Prosto iako sen na pierwszym ocknięciu.  
 A ich władania/ich wysady/Panie/  
 Śmiech tylko ludzki w mieście twym zostanie.  
 Ale niżli to serce me poiele/  
 Siła troskania/siła myśli wzięło.  
 A wszystko prozno: bo długo myśliwsi/  
 Co daley/tymem ięszce był waptliwsi:  
 Tak/żem też być mógł przed oczyma twemi  
 Poczytan między bydlety sprośnemi.

Wszakżem od ciebie/Panie/mie zachodził :  
 Tyś mie z łaski swej sam za rękę wodził.  
 Miałeś na pieczy wszystkie moje sprawy/  
 Składem ja dosiągł nieśmiertelney sławy.  
 Kto jest na ziemi/kto na wielkim niebie/  
 Bogobych ja miał chwalić/okrom ciebie ?  
 Po tobie/Panie/serce me truchleie/  
 Bo z ciebie wiśa wszystkie mé nadzieie.  
 Wszyscy żągają/ktoży cie nie znają/  
 Wszystkie zatraciś/ktoży cie miłają.  
 A ja przy tobie/moy Panie/zostanę/  
 Wśać twej łasce nigdy nie przestane :  
 A bede żąpżydy miał cie za co sławić/  
 A ludzkie vsy twoja chwała bawić.

## P S A L M LXXIV.

*Ut quid Deus repulisti in finem.*

**Z** Alżę nas już na wieki/ Boże nasz/opuściś ?  
 A srogimi wilkom drapac stado swe dopuściś ?  
 Wspomni na swe dziedzictwo/y na swoy lud wierny/  
 Z któregoś ty zdiął iarzmo w iego czas mizerny.  
 Wspomni na piękną skałę poświęconą tobie  
 Syonską/gdzieś ty obrał był mieszkanie sobie.  
 Powstań kiedy/a rozgrom swe nieprzyiaciele/  
 Od których tak wiele škod widziś w swym kościele.  
 Pełne twoie bożnice huku/pełne zbroie/  
 W poszed placu chorągwie roztoczyli swoje :  
 Ozdobe domu twego/koścowne roboty  
 Obuchami potłukli/ y twárdemi młoty.



Ściány pãdna/ziemiã grzmi: iãko kiedy wãła  
 W lesie siurorwe deby twãrda ostrã skãła.  
 Swiatnica twoia gore/ namiot rostrãgãny  
 Leży w prochu skãradzie nogami wdeptãny.  
 Cãłego nic zostãwić niechca: ogniem stogi  
 Wszytki w popioł obracił Pãnskie synãgogi.  
 Co gorzã/znãkow zadnych/ zadnego nie znamy  
 Prorokã/zeby wiedziec/po ki w tym trwać mamy.  
 Długoż sie pastwić beda ci sprosni pogãnie  
 Nãd nami?: długoż mãia ciebie bluznić/ Pãnie?  
 Czemu tak długo kurczyš moznã reke swoje?  
 Podnieš rãdãmi kiedy wzgórze/podnieš prawã twoie.  
 O Pãnie/ ieſzcze z wieku znãczna zarãzdy była  
 Twoia łaska/nãd nami ziãczna twoia siła.  
 Tyś w poſzrod morzã drogã szerokã osuſzył/  
 A stogim smokom w wodzie hãrde głowy struſzył.  
 Struſyłeš y samemu lew wielorybowi/  
 A daleš go na pastwe górnemu sepowi.  
 Nã twoie roſkazãnie zdroj wystoczył z skãły/  
 A rzeki nieprzebyte wody ostrãdãły.  
 Twoy dzien ieſt/ y noc twoia: ſwiãtło niezgãſione  
 Słonecã goroletnego przez cie ieſt ſworozone.  
 Tyś morze z ziemiã ſpoil/ y mocnie wſtãwił:  
 Tyś lãt o ſwym dowcipem/ y zimã naprãwił.  
 Pomni ſwoe wãgãnie/ pomni/ wieczny Pãnie/  
 Jãko imie twe lżyli nieſzczefni pogãnie.  
 Synogãrlice ſwoiey beſtyom nie daway/  
 Scãdã ſwego w niepãmieć wiecznã nie podaway.  
 Weyſzezy na ſwoe przymierze: nie mamy wbozdy  
 Głow gãdzie ſklonić: poſiedli wſzytko ludzie ſrodzy.  
 Nie day/aby wpãdly wſtyd odnioſł nã ſobie/  
 Oweſem mogli za twã łaskã podziẽkować tobie.

Wstań Panie/ a weźmi sie za swa krzywdę: pomni/  
 Jako cie lżę każdy dzień bliźnierce niestronni.  
 Nie zamilczay przegroźek/ y wśseteczney morwy:  
 Na co twoy nieprzyiaciel zarzody ieś gotowy.

## P S A L M L X X V.

*Confitebimur tibi Deus, confitebimur.*

**C**iebie my wiecznie wyznawać będziemy/  
 A twoie cuda światau opowiemy:

A ty nam szczęście będziesz nasze sprawy/  
 Boże łaskawy.

Kiedy sie słońca zamierzone lata/  
 (Pan opowiada) przyde sadzić światá:  
 Tam płacić bede dobrze cnor liwemu/  
 Zle nieprawemu.

Stworzoná ziemiá/ wespół z temi/  
 Będzie topniała/ ktorzy są na ziemi:  
 Ale zaś przez mie iey słupy zwatłone  
 Będą zmocnione.

Kaycie sie grzechow (vpominam) Kaycie/  
 Ani porożem nązbyt potrzebacycie:  
 Bog niech ma pokoy/ ani mówcie hárdzie/  
 Jemu ku wzgardzie.

Próżno sie sławy albo ode wschodu/  
 Albo spodziewać od słońca zachodu:  
 Ani z południá przydzie/ ani ona  
 Od Aquiloná.

Bog panem świata/ y sam wszytkim włada/  
 Hárdego z micysá wysokięgo zbada:  
 A niewolniká posadzi w koronie  
 Na złotym throne.

W páná w reku pełna časá stoi  
Przykrego mošezu: tym złe ludži poi/  
Leiac im drozdze/ y iad niewidomy  
Wgardziel lákomy.  
A ia twą dobroć/Boże/wyznam wiecznie/  
A swego časú hárdemu koniecnie  
Przyłomie rogów: táń prazna kłopotá  
Wżywie cnotá.

## PSALM LXXVI.

*Notus in Iudæa Deus.*

**3** Wacny iest Bog w Zydowskiej krainie/  
W Izrahelu iego imie slynie.  
Namiot iego w Salem iest rozbity/  
Na Syonie palac znakomity :  
Tam pokrusyl tarcze/ miecze/ zbroie/  
A za morze krwawe cisnal boie.  
Meznieysys ty/ niz gorni hetmani :  
Oto zaci meze zwoiowani  
Zasneli w sen twardy nieocloniony/  
Rak nie mogli podniec do obrony.  
Strachem/ Boze wieczny/ twoiey grozy  
Staly wryte y konie/ y wozy.  
Strasny ty Pan : nie korzysty w duszy  
Ktoby czekal/ kiedy cie gniew ruszy.  
Twoy ogromny wyrok zagrzmiat z nieba/  
A ziemia sie trzesla/ iako trzeba.  
Umilkla/ gdyś na sad sie gotowal/  
Abyś dobre w cale byl zachowal.



Twoja to cześć/ ludzka zapalczywość/  
 Tobie roście z ich gniewu poczytność:  
 Sluby czynicie Panu/ y oddajcie:  
 Známienite dary przynaszajcie/  
 Panu/ktory ducha odeymnie  
 Możnym królom/ y światu panuie.

## PSALM LXXVII.

*Voce mea ad Dominum clamaui.*

**P** Aná ia rozrywac bede/ dotadem żywy:  
 A on w vsy swe przymie moy głos plączliwy.  
 Do tegom sie ia wcielł czasu trudności/  
 Do tegom rece ściagał w nocne ciemności.  
 Duszą na ten czas ani cieścić sie dała/  
 Ale do Pána tylko z płaczem wzdychała:  
 Wolałszy/narzekałszy/głosu nie sstaie/  
 Sen troski widzac/indziej strzydła podaie.  
 Przychodziły mi na myśl dawnieysze lata/  
 Co dla swych za pierwszego Pan czynił świata.  
 Wspomniałem swe rodziczne pieśni/ktoremi  
 Litość Páńska nademną znączna na ziemi.  
 A myśliłem w sercu swym: takżem na wieki  
 Już wypadł ia nieszczęsny z Pánskiej opieki:  
 Ani sie inż da przywiesić/ aby smutnemu  
 Łaskę ięszce okazał ludze swoiemu?  
 Czyli inż miłosierdzie tego wstało?  
 Czy sie wielkiego słowa przebrało?  
 Czy zgola Pan zapomniiał/ co to żalować?  
 Ani łaski w gniewie swym chce okazować?

Co mówię: reka Pańska niebie odmiãny:  
 Ja przedsiã/iałom kółwiek iest zfrãsowany/  
 Nie zapomnie wyznawać twoiey mądrosć/  
 Twoich czynow ozdobnych/twey wielmożnosć.  
 Wspomione twoie sprawy nierozsłowione/  
 Sprawy dawne rozumem nieogarnione.  
 Bede rozważał twoie postępk i swięte/  
 Bede powiadał sądy twe niepoiete.  
 Swiet obliwie twe drzgi/ wszechmocny Boże/  
 Tobie swiat nie rownego podać nie moze:  
 Okazales swoã moznosc/y dziwne sily/  
 Kiedyś z Egiptu wywiódł swoy naród miły.  
 Widziały cie/ o Boże/wody: widziały/  
 A lekły sie: a morskie przepasć drzaly.  
 Chmury z hukiem linely deszcz niesłychany/  
 Linely grad gwałtowny z wichrem zmieszany.  
 Twoie ogniste strzaly/twe straszne gromy  
 Lataly: a niebieskie trząskaly dony.  
 Roily sie po niebie w krag lyskawice/  
 A strach zdeymował wszytki ziemskie granice.  
 Na morzu scieski twoie/ na wodach drogi:  
 Ale nie posłakował żaden twej nogi:  
 Przewiodles/iało stado/za Moyzesowym/  
 A za powodem/lud swoy/Maronowym.

## P S A L M L X X V I I I .

*Attendite popule meus legem meam.*

**S**łuchay/wierny moy zborze: otworz uszy swoie/  
 A do serca poważne przypusć słowa moie.  
 Dżiwne gadki wam powiem/dżiwne przypowieści:  
 Lecy/iało dżiwne/tak tezy prawdziwé wieści.

Czegośmy się od ojców naszych nasłuchali/  
 Kiedy siłę/ y cuda Pańskie wyznawali.  
 Wola jego tak była: to prawo wszytkiemu  
 Potomstwu jest podane Izraelowemu:  
 Aby oycowie synom wiecznie wierni byli  
 Dzieie Pańskie przekładać: a ci się wzyli  
 Pána w potrzebach szukać/ sprawy pánietali/  
 A jego światobliwych wstaw przestrzegali.  
 Aby nie byli oycóm podobni/ spornemu  
 Narodowi/ y łaski Pańskiej nierodzicznemu:  
 Ktoży nie dobrze się w swej guli powinności/  
 Ani postępowali z Bogiem w wprzeczności.  
 Synowie Izraimowi/ meze doświadczeni/  
 A łukiem nieomyślnym władać nauczeni/  
 W potrzebie tyl podali: czemu? bo wzgardzili  
 Przymierzem Pańskim/ ani praw posłuszni byli.  
 Dobrodziejstwa/ y cudów jego zapomnieli/  
 Które ich starszy w polach Egypckich widzieli.  
 Moze na polu przedart/ one przeprowadził/  
 Wode y stad/ y zowad/ iako wał wśadził.  
 Przydał im wodze / na dniu obłok znakomity/  
 A w nocy nieprzeżyżanej ogień niepokryty.  
 Twórca stałe przeraził: a oto z kamienia  
 Źróty przeżroczyły wypadł nowego strumienia.  
 A ci tam wiec pragnienie wody ugásili/  
 Ale Pána przeciwno sobie zapalili/  
 Kusząc go w sercach swoich: a niehamownemu  
 Pożądając pokarmu brzuchowi swoiemu.  
 To inż ( pemiada ) laska rderzył: a z stały  
 Źróty wystrzelił/ y bystre strumienie wezbrały:  
 Bedzieli też chleba mogli także nagotować/  
 A głodne ludzi swoje mięsem opatrować?



To Pan slyšac/ wielkim iest gniewem porušony/  
 Wielki ná niewdzieczny lud ogień zápalony.  
 Przeto że wšechmocnošci iego nie dúšáli/  
 Ani w nim swoey nádziecie głupi pokládáli.  
 A zebrał płodne chmury/ y otworzył niebá/  
 A spuścił im dostatek niebieskiego chlebá.  
 Chleb Anielski człowiek iadł: ieszcze máło ná tym:  
 Rozkázal Eurom stánać: wiátr z południá zá tym  
 Cme wielká ptáštwa przygnał: iákie wiece zamieci  
 W piaszczystych polách pędzi/ gdy pierzchliwy leci.  
 W oboz prosto y w kolo namiotow padáli  
 Pracy nieprzeliczeni: á ci wzywáli.  
 Wzywáli do sytu: chce przedsie zostaie/  
 A Pan wedle lákomstwa dostátku dodaie.  
 Ieszcze iedli/ ieszcze im w gębie mieso tkwiáło/  
 Gdy sie Pánskie przeklectwo ná nich okazało.  
 Ludzie co napřednieyszy/ ludzie znátomici  
 We wšytkim Izrahelu nagle sá pobici.  
 Imo to wšytko/ przedsie oni nie przestáli  
 Swych złošci/ áni dziwow Pánskich wvázáli.  
 Wiece tež w rozlicznych troškách strawili swoe láta/  
 A przed czasem nedznego dokonáli sviátá.  
 Przygodami/ niešczęšciem dziwnym vtrapieni/  
 A práwie widomemi plagámi dotknieni/  
 Dopiero niebožetá do Pána wzdycháli/  
 Dopiero sie do niego z pláczem vciekáli.  
 A wspomioneli/ że Pan ich iest zbáwicielem/  
 Ze Bog ze wšech nawyzšy ich odkupicielem.  
 Wiece sobie twarzy smutne/ y morze zmysláli  
 Nábožná/ ále sercá nic nie przykladáli:  
 Ani Pánu w przymierzii zachowáli wiáry.  
 Ale Pan/ ktory nie má w miłosierdziu miáry/

Sam z chęci swey zátłumił/ y zátarł ich złości/  
 A ni sie dał rozwódzić swey zapálczywości :  
 Wspomionał/ że sa ciało/ y duch nierozcoony/  
 Kiedy raz będzie z swego miéstkánia ruszony.  
 Jáko wielekróć oni Páná obrażili  
 W pustyniách twárdych : y do gniewu przywodzili :  
 Szemrząc przeciwko iemu/ y z swey nieczemności  
 Miárkując iego siłę/ y iego możności.  
 Nie pomnieli iáko Pan dziwnie ie wybáwił/  
 A polamawsy petá na swobodzie stáwił.  
 Jáko cudá niezwykle/ cudá niesłycháne  
 W Egypcie okázował : rzeki nieprzebráne  
 W krew obrócił/ krewią wszytki strumienie płynely/  
 A w nieznósnym prágnieniu ludziom wstá schnely.  
 To ie mszyce rozliczne/ y muchy kásáły :  
 To jáby po páłacach mierziane czólgáły.  
 To chrząszcze/ to sáráncza zbożá polné żarły/  
 A trowem winnice wiedły/ mrowem sády márły.  
 Grad woły/ grad wielblády ná ziemié obálił/  
 A iesli co grad minął/ to grom srogi spálił.  
 Gniew Pánski ná nie przyszedł/ przyszło wdreczenie/  
 A cieśkie niewidomych sátanów trapienie.  
 A śmierć nie proznowála/ iednáko morzeczy  
 Okrutna wieki ludzkie/ y rodzaj bydleczy.  
 Plód we wszytkim Egypcie pierworodny zbilá/  
 A kwiát rzeźwiey młodości nagle posuszyła.  
 A Pan lud swoy wybrány záiął/ iáko owce :  
 A przeprowádził w cále : á ich przesłádownce  
 Bystre morze požárło : wiódł ie pustyniámi  
 Aż do kráiu/ który roział sam swemi rełámi.  
 A wyrzucił im gwoli pohánce butliwé/  
 A między nie podzielił włości osobliwé.

A mieszkali w ich zamcech : a przedsie nie byli  
 Wdzieczni tak znaczney łaski : przedsie odstapili  
 Wstaw Pánstkich : y także/ iáko ich oycowie/  
 Nie wytrwali státecznie w podáney vmowie.  
 Obroćili sie ná zad/ iáko lút zdraǳliwy/  
 Já nágłym wyćiągnionej spádaniem ciećiwy.  
 Bogow sobie z kámmeniá nowych nákowáli/  
 A níkczennymy śalemi słupom siã klámáli.  
 Co Pan widząc ná oko/ wielce sie zápalil/  
 A cheć od Izráelá wśytkę swą oddalil.  
 Namirem/ y oltarzmi w:zárdzil Syón/ziemi/  
 Gdzie byl mieszkánie sobie wľubil ná ziemi.  
 Arke nieprzyiáciolom/ znáť swey wielmożności/  
 Podáť w rece : podáť swey pámiątkę zacności.  
 On swoy lud wľubiony/ y dziedzictwo swoje  
 Przywiódł ná osiré muezę/ y ná ciężkie boie.  
 Młodzy wysięczono/ pánný ślubu nie czekály/  
 Káplani zbici/ wdowy pogrzebu nie miály.  
 Oucúť sie Pan/ iáko gdy kto śnem zmorzony  
 Wyśpal wino wczoráyşe/ y wstáť wytrzeźwiiony.  
 A zádať stromotny ráz nieprzyiácielowi/  
 A podáť go ná póśmiech wśytkiemu wiekowi.  
 Ale wľadze/ y rzádu/ áni Jozephorwym/  
 Ani zacnym potomkom zlecił Efraimowym :  
 Judzie zlecił/ Syónskie vmilowáť skály/  
 Ná ktorych kóściół sobie zbudowáť táť trwály/  
 Jáko ziemiá/ lub niebo : ktore táť stwo orzone/  
 Je starościá ná wieki nie bedzie wzátlone.  
 Wicc Dawidá/ co teraz zá owcámi chodzil/  
 Obráť krolém/ aby lud Izráelski wodzil.  
 A ten ie z pilnościá páśł/ y mądrze spárowáť/  
 Jáko wrzáđ pásterśki iego potrzebował.



## P S A L M LXXIX.

*Deus, venerunt gentes.*

**P** Obhńcey/ o Boże żywy/  
 Wojuia twoy kray właścivy :  
 Kościół twoy zesłomocili/  
 Młasto z gruntu wyrwocili.  
 Nń powal leża po ziemi  
 Trupy slug twoich/ ktoremi  
 Karmi sie praśtwo bzydlive/  
 A bestye drapieżlive.  
 Krew po drogách żywa plynie/  
 Jako gdy deszcz wielki linie :  
 A nie maś/ ktoby z litosci  
 Piasłkieni nakrył biedne kości.  
 Nń przypadek nieszczesliwy/  
 Sasiad widzac za zdróscivy/  
 Oczy pácie/ dusie cieśy/  
 Sobie/ y z swym rownym smiesy.  
 Rychłoz/ wiekniśty Pńie/  
 Twoy przeciw nam gniew wśńanie :  
 Gniew pożarowi srogiemu  
 Rowny nieugaszonemu.  
 Nń tych vziy swey srogosci/  
 Ktorzy żadney wiadomosci  
 O tobie Bogu nie maia/  
 Zni cie w troskách wzywaią.  
 Ci przez ogień/ przez niecz srogi  
 Zniszczyli twoy lud y bogi :  
 Młastą/ y zamki budowne  
 Polożyli z ziemia rowne.

Niechciey pomnieć naszych złości:

Ale wżiy swey litości

Nad nami wtrapienemi

Slugami/ o Pánie/ twemi.

Obydź sie z nami łaskawie/

A to gwoli swoiey sławie:

Prze imie swe zwołane

Prziymi nas za przeiednane.

Nie day/ aby miał słyśány

Ten głos być miedzy pogány:

Gdzie teraz ich on Bog sławny/

Jch obrońcã/ y stroż dawny?

Chciey przed oczymã naszymi/

Otżać pomstę nad temi/

Ktorzy krew slug twych przeláli/

A niewinne mordowali.

Wstys trzyl wieźniow w bogich/

A wybaw ie z okow strzich:

Oddal od nich śmierć gotowã/

Ktorã widza tuż nad głowã.

Sasiádom pláć siedmioráto/

Ktorzy nie tãł nam śnadź/ iáko

Tobie/ Pánie/ wrağáli/

Sznuptki sprośne żádawáli.

A my twoiey lud opieki/

Bedziem cie sławić ná wieki/

Nie zámilzem twoiey chwały/

Póki niebá beda stały.

PSALM LXXX.

*Qui regis Israël, intende.*

**S**łysz/pasterzu Izrahelski/nasz głos żalnościwy/  
 Który/iako stado/wodzisz naród swoy właściwy.  
 Okaz sie/który nad lotnym siedzisz Cherubinem/  
 Przed Efraimem/przed Manasse/przed Beniaminem.  
 Chciey poruszyć siły swoiey/ y swey zwykley mocy/  
 A przybądź nam vtrapiionym rychło ku pomocy.  
 Przywroc nas ku łasce swoiey/niezwalczony Panie/  
 Okaz swą twarz/á wszystko sie nam po myśli stanie.  
 Wieczny Boże/który władnieś zastepy mocnemi/  
 A długoli będzieś gárdził prośbami naszymi :  
 W płaczu cięstkim (ách niestety) chleb troskliwy iemy :  
 Wino żalostne na poly ze łzami piemy.  
 Sasiędzi o lupy naše zwady zaczęli/á/  
 A nieprzyiacielskie śmiechy żalu nam dodali.  
 Przywroc nas ku łasce swoiey/niezwalczony Panie/  
 Okaz swą twarz/á wszystko sie nam po myśli stanie.  
 Winnicęs z Egiptu przemiosł/ pogányś wysładził/  
 Onęs swoią mocną ręką po swey myśli wsładził :  
 Uprawiłes dla niey ziemie/wkopales głęboko  
 Jey korzenie/tak/że sie wnet rozrosła syrońo.  
 Góry wielkie niezmierzone cięmiem swym zakrył/  
 A wysokich galeziami Cedrow dostąpił.  
 Rozwiódles icy płodne rozgi do morza samego/  
 A icy piękne latorośli do brodu wielkiego.  
 Czemużes icy płot rozrzućil : czemu ia targali/  
 Ktoży w dróge kolwiek idąc imo nie mial/  
 Wieprz ia leśny/wieprz okrutny środze powoiował/  
 Zwierz ia polny/zwierz łakomy/do czysta zepsował.  
 Potuś sie/ o moźny Panie/z swey świetey stolice/  
 A rącz náyżrzec do tey biedney skazoney winnice.  
 Wzał sie icy/boś ia iedną swoią ręką sadził/  
 A niey na pieczy krzaki/ ktoreś nad inne wysładził.



Wysieczone w ogniu leża/nie masz kto ratuiac/  
 A z gruntu prawie niszcza/gniew trody na sie czuiac.  
 Mley swoje niezwyctezona reke nad czlowiektem/  
 Ktoregoś ty sobie obrał przed niemalym wiekiem.  
 A my nigdy z twoiey swietey drogi nie zeydziemy/  
 Ty nas bedziesz żywił/á my wzywać cie bedziemy.  
 Przywroc nas tu łasce swoiey/niezwalczony Panie/  
 Okaz swa twarz/ á wszystko sie nam po woli stanie.

## P S A L M LXXXI.

*Exultate Deo adiutori nostro.*

**R** Aduycie sie Bogu nawyzszemu/  
 Dobrodzieciowi naszemu :  
 Bicycie w bebny/ w instrumenty graycie :  
 A Psalmow nie zaniechaycie.  
 Trabcie w traby/ trabcie : á to slowie  
 Na pieknym miesiacu nowie.  
 Dzień to swiety/ zwyczaj to vmowony/  
 R porządek Pánski słowny.  
 Ktory podał narodowi swemu/  
 Potomstwu Izrahelskiemu/  
 Na pamiatke wieczna wyzwolenia  
 Z Egypckiego wdrzezenia.  
 Tam głos Pánski przedtym nieslychány/  
 Dycóm naszym jest podány :  
 Jam to sprawil/ze wolny grzbiet macie/  
 Ani w glinie rak trzymacie.  
 Wzywaliście nnie w swey doległosci/  
 A iam was zbawil ciestosci.  
 Strzegłem was w grom : doświadczalem siatku/  
 W przytrem wody niedostatku.

*Sluchaycie*

Sluchayże mie/ cnego Izrahelá  
 Potomku wybrány z wielá:  
 Te mowé teraz miedzy toba  
 Stránowie/ á miedzy soba.  
 Bedzieszli strzegł moich słow státecznie/  
 A mi sie daś wwieść wiecznie:  
 Bys miał z Bogi obcemi przestáwác/  
 A báłwanom chwale dáwác.  
 Lecz mnie tylko Bogiem wyznaś swoim/  
 Ktożyc w wciśnieniu twoim  
 Do wolności pomogł: wyrzecż słowo/  
 A wszytko masz mieć gotowo.  
 Nie słucháli: á nie słowa próżné/  
 Rozmósł wiatr ná morzá rozné.  
 Przetom ie też puścił ná swá wola:  
 Niechay ida/ kedy wola.  
 A/ by byli słow moich słucháli/  
 A náuki przestrzegáli/  
 W rychlebych był ich wszytki okrocił  
 Przeciwnik! y obrocił  
 Ręke swoje ná sprosne pogány:  
 Zeby musieli zá pány  
 Wyznać byli wierne slugi moie/  
 W cheć vbrałszy twarzy swoje.  
 A żadneyby wiecznie iuż odmiány  
 Nie znał był moy lud wybrány:  
 Loyby byli ná zbożu zbieráli/  
 Miod z opoki twárdey sřáli.

## PSALM LXXXII.

*Deus stetit in synagoga deorum.*

**K**olowie sãdza poddane/  
 A krole koronowane  
 Sedzia wiekuiſty sãdzi/  
 Ktorey wſzytkim ſwiãtem rãdзи.  
 Dlugoz (powiãda) złoſliwy  
 Wasz bedzie znal sãd zyczliwy?  
 A dobry w ſwey doległoſci  
 Nie doydzie ſprãwiedliwoſci?  
 Miecicie wzglãd na wkrzywdzone/  
 Sãdźcie ſieroty ſciſnione:  
 Broncie od krzywdy wboſich/  
 Wyzwolcie ſmutne z rãk ſrogich.  
 Prozo rãdze: nie ſluchãia/  
 Ani mego głoſu znãia:  
 Drogã ich wſzytkã zãcmionã/  
 Ziemiã z gruntu poruſzonã.  
 Bogim was nazwał: mmimacie/  
 Je tym ſmierci zniknãcie?  
 Jãko komu naliſſemu/  
 Tãk vmrzeć y z was kãzdemu.  
 Zloto/ y drogie kãmienie  
 W małej ſã v ſmierci cenie:  
 Jedno to v niej/ gburowie/  
 I iedwabni Tyrãnnowie.  
 O ſedzia nienãgãniony/  
 Ty ſam rãcz nã wſyſtki ſtrony  
 Ziennie ſãdźcie prãwem ſwoim:  
 Bo ſwiãt ieſt dziedzictwem twoim.

PSALM LXXXIII.

*Deus quis similis erit tibi? ne taceas.*

Nie milcz/



**A** Je milcz/ani odkładay: nie cierp/ Boże wieczny/  
 Oto przeciwko tobie powstał lud wśseteczny.  
 Nieprzyjaciele twoi hárdzi wznoszą rogi/  
 A dziwnych rad szukaia na twoy lud vbogi.  
 Podźmy (prawi) zgładźmy ten naród nienadany/  
 Niech Izrahel nie będzie wiecznie mianowany.  
 A spikneli się z sobą możni Idumezcy/  
 Ismahelscy/ Moabscy/ y Agarenezcy.  
 Z nimi Gabel/ y Amon/ y Amaluchowie/  
 A mieszkańiec Sydonski/ y Philistynowie.  
 A Asir ku potrzebie teyże był gotowym/  
 Przyciągnął ku pomocy potomkom Lotowym.  
 Ale ty/ o nasz Panie/ tak poczynay z nami/  
 Jakoś począł z Syzara/ y z Madyanłskiem  
 Zastępy/ y z Jabinem: kiedy zbite głowy  
 Wiosł po wodzie śarlatny strumien Cissonowy.  
 Kiedy trupy na powal po rolach leżały/  
 A pola gnoioro inszych nie potrzebowały.  
 Gdzie Żeb/ y Oreb poległ/ gdzie zacni hetmani  
 Zebea/ y Salmána są zamordowani.  
 Tak y tych odpraw Panie: niechay zmierza z sobą  
 Kray Żydowski/ którego dostać chcą pod toba.  
 Jako kolo/ z myślami niech się kreca siewmi/  
 Jako żdźblo/ ktoremu wiatr nie da paść na ziemi.  
 Jako straszliwy ogień/ iako pożar/ który  
 Geste lasy pustoszy/ y odziane góry:  
 Tak y ty przepuść na nie swoje łyskawice/  
 Swoie ogromne gromy/ y siłę trząskawice.  
 Włóż hanbę na ich twarzy: niechay się pyraia  
 Twego imienia/ Panie: niechay się wstydia.  
 Niech sobą wiecznie trwożą: y tak utrapieni  
 Niechay będą do końca z ziemię wygładzeni.

Tám dopiero poznáia/ że/ Pan/ imie tobie/  
 A/ iáko świat iest wielki/ nie masz równia sobie.

## P S A L M LXXXIV.

*Quàm dilecta tabernacula tua Domine.*

**B** Oże náś/ v ktorého w reku wszytki boie/  
 Jáko są wdzieczne pálace twoie :  
 Tych pragnie/ do tych wzdycha dusá utrapiona/  
 Tám serce/ y myśl wszytká skloniona.  
 Wroble máia sive domy/ iáskółki sive máia  
 Gniazda/ gdzie dziatki wychowywáia.  
 Boże niewyciężony/ dom y gniazdo moje/  
 Są wśech náswietśe ołtarze twoie.  
 Szczęśliwi/ ktorzy w twoim kościele mieszkáia/  
 A tobie chwale winná oddáia :  
 A ci nie mniey/ co w tobie swą moc položyli/  
 A twoy náwiedzić dom vnysliki.  
 Suchym pádołem idąc/ będą mieć zdiowey  
 Dostáték wody/ y wody dźdzorwey.  
 Że wczasu ná wczas poyda : aż sie wszyscy stáwia/  
 A sive przed Pánem obchody sprawia.  
 O Pánie/ v ktorého w reku wszytki boie/  
 Przyimi lástáwie dziś próśby moje.  
 Weyśrzy ná pomazáná swego miłosiernym  
 Okiem/ o wszytkim wćieczko wiernym.  
 Dzień jeden v mnie w twoim pálacu strawiony/  
 Lepśy/ niż indziej wiek nie liczony :  
 Wole wrót domu twego strzedz/ niżli ze zlemi  
 Pod dáchy mieszkáć pozłóciemi.

Tys jest słonice/tys jest tarcz: ty sława śaświeś/  
 Ty dobrym dobr ich nie odeymnieś.  
 O Boże władogromy/śczęśliwy w swej rządzie/  
 Któżkolwiek w tobie nadzieie kładzie.

## P S A L M LXXXV.

*Benedixisti Domine terram tuam.*

**G**wa czas/panie/przyśledł pożądany/  
 Poćieszyłś kray swoy rpodobany:  
 Pomogłeś z okow potomkowi cnemu  
 Jakobowemu.  
 Opuściłeś nam nasze występności/  
 Pokryłeś swoim miłosierdziem złości:  
 Puściłeś gniew/ y zapalczywość one  
 Swoie na stronę.  
 Obróćże serca nasze już ku sobie/  
 Z gniew twoy dawny niechay zgąśnie w tobie:  
 Gniew/ktoregoś ty nie zwykł nieść do wieku  
 Przeciw głowieniu.  
 Ty nas ożywić masz niedza zmorzone/  
 Ty wrefelić w snutku położone:  
 Okaż swą litość/niechay łaskę znamy/  
 Ktorey czekamy.  
 Słucham ja/czym mie moy Pan odprawienie:  
 Połoy nad ludem swoim obietnie:  
 A ci przestana głupich (trzymam o ich  
 Stątku) spraw swoich.  
 Wątpić nie trzeba: tylko na wystawy  
 Pánkie pomniny: będzie on łaskawy/  
 A wskrzesi znorui one Jakobowa  
 Sławe domowa.

Oto/



Oto/ wziǎwszy sie zǎ rece społecznie/  
 Prawdǎ/ y miłosć po polách bezpiecznie  
 Chodza: wrocil sie wstyd/ wrocily cnoty/  
 A pokoy zloty.

Pan ziemi raczy błogosławić: a tǎ  
 Przynieśie żyzne/ y obfite látá :  
 A sprǎwiedliwosc/gdzie on stapi/wśedzie  
 Przy boku bedzie.

## P S A L M LXXXVI.

*Inclina Domine aurem tuam.*

**N** Aklon/ o Pǎnie/ vsu swoich/  
 A nie zǎrzucay modlitw moich:  
 Jestem człowiekiem utrapionym/  
 Od wśego swiátǎ opuśczoneym.  
 Sam strożem mego badz żywotǎ/  
 Wśǎkżec nie táyna moia cnotǎ:  
 Wspomoż mie/ Pǎnie/ w mey ciestkoscí/  
 Nadzieia wśysťkǎ w twey litości.  
 Smituy sie/ smituy: twey pomocy  
 Od ranǎ wolam áż do nocy.  
 Dwesel duśe zǎsmucona/  
 W twoie opiekę poruczona.  
 Ciebie łaskǎwym/ ciebie/ Boże/  
 Wlǎściwie dobrym nǎzwać może.  
 Tyś pǎnem wielce miłosiernym/  
 Gdy wzywan bedzieś sercem wiernym.  
 Sklonize/ o Pǎnie/ vsy swoie  
 Na vnizone prośby moie:  
 Zawzdyd cie wzywał w swym frǎsunku/  
 A tyś dodawał mnie rǎtunku.

Niech świat wymysla Bogi sobie/  
Zaden nie bedzie rowien tobie.  
Bstałtu trzych czynow/ wieczny Boże/  
Potrafić zaden synyśl nie może-  
Przetoz te ieszcze przyda lata/  
Ze cie narody wsęgo świata  
Wyznaia swoim stworzycielem/  
Swym Pánem/ y swym zbawicielem.  
Tys ani wiekiem okreszony/  
Ani w swej mocy zamierzony :  
Dziwne sa czyny dziwne sprawy  
Twoie : to prozno : tys Bog prawy.  
Nawiedz mie na ślák drogi swoiey/  
A nie puszczę sie prawdy twoiey :  
Sposob nie ferce/ niech zostanie  
Świata/ á tobie sluzi/ Pánie.  
Ciebie ia/ Boże niestworzony/  
Wyznawac bede na wsze strony :  
Imienia twego nie przestane  
Wielbic/ aż kiedy sam wstane.  
Wielka nademna láska twoia :  
Práwieś mie wrocil od podwoia  
Piekielney fortty/ ábych wieczny  
Ogladal ieszcze krag sloneczny.  
Lecz oto znou na mie wstali  
Swowolni ludzie/ y zuchwali :  
Chcac mie pozbawic dusze moiey :  
A tam boiazni nie masz twoiey.  
Ale ty wielce dobrośliwy/  
Ty miłosierny/ litosciwy :  
Ty ( mowie) skapy w rozgmiwanie/  
A nieprzebrány w litowanie.

Ty weyźrzy ná mie/ á w trudnoſci  
 Doday mi ſercã/ y ſtałoſci:  
 Pomoż mi/ Pánie/ ſludze ſwemu/  
 Nie wolnikowi pomoż twemu.  
 Wlož ná mie iáwny znák ſwey chęci:  
 Ná ktory pátrzac/ niech przetleci  
 Ludzie ſie gryzą jeś rátowny/  
 A mnie tyranſtrwá ich záchował.

## P S A L M L X X X V I I.

*Fundamenta eius in montibus sanctis.*

**P** An między wſytkimi  
 Miáſty Żydowſkimi/  
 Piękne Syonſkie vmilował brony:  
 Ich grunt ná górách ſwietych záłożony.  
 Pánſkie mury dawne/  
 Imie wáſe ſławne:  
 A Agypt (mowi Pan) y Babilone  
 Jeſze ja między ſwoimi wspomione.  
 Oto Páleſtyná  
 A Tyrſka kráiná/  
 A Murzynowie ſlonecem przypaleni/  
 Przyznáwac beda/ że tu ſz zrodzeni.  
 Jáko ſwiát ieſt wielki/  
 Człowiek ná nim wſełki  
 Syonczykiem ſie bedzie rad miánował/  
 To miáſto Bog ſam nawyżſzy budował.  
 Nie wezyni temu  
 Nikt doſyć: ſamemu  
 Przyjdzie narody Pánu poráchowác/  
 Ktorezy ſie beda z Syonu miánowác.



Wszystcy Poetowie/  
Wszystcy Muzykowie  
Sławieć cie będa: jeśli w głowie moiej  
Też co takiego / wszystko tu cześć twoiej.

PSALM LXXXVIII.

*Domine Deus salutis meae.*

**B**Oże/ moia nadziejo/ y moia pomocy/  
Do ciebie wołam we dnie/ y w nocy.  
Niechay mieysce v ciebie maia prosby moie/  
Skłon ku mnie vcho łaskawe swoje.  
Nieszczęście dusze trapi/ troski nie maś miary/  
Żywot już widzi prawie swe mary.  
Ciało zgola już martwe/ sił nie czuje w sobie/  
Myśl moia wszystko tylko o grobie.  
Leże iako zabity pod ziemię włożony/  
Od ciebie/ y od światła wzgąrdzony.  
Ponurzyłeś mnie w stogiej otchłani podziemney/  
Ponurzyłeś mnie w przepąści ciemney.  
Zmocniły się nademną twe zapalczywości/  
Przywiodłeś na mnie swe nawałności.  
Odrążyłeś odemnie przyiacioly wszystko/  
Jestem w ich oczu na podziw bzydki.  
Siedze iako w okowach/ wyscicia nie nayduie/  
Oczu prze zbytne swoy płacz nie czuje.  
Przedśie ia/ Panie / doład świeci dzień na niebie/  
Wołam/ y rece ściagam do ciebie.  
Czy umarłym cudą chcesz okazywać? czyli  
Umarli wstarcy będa cie czcili?  
Czy dobroć twoja w grobiech będzie powiadaną?  
Albo pod ziemią prawda wyznana.

Czy twoie sprawiedliwość/ y twoe sprawy dzwonne/  
 Wspominać mogą kráie nieżywne?  
 Ciebie ja przedsię wzywam: do ciebie/ moy Pánie/  
 Nigdy mey próśby głos nie wstanie.  
 Boże moy/ przecz odzucasz śmiertną duszę moją?  
 A twarz odemnie odwracasz swoje?  
 Trości mież lat namłodszych moich nąślądnię/  
 Twoie mie ciężkie stráchy zeymnię.  
 Twoy mie gniew/ zápálczywość twoją mie ściśnelą/  
 A iako powodzi/ zewsiąd zámknęłą.  
 Odstrychnąłeś odemnie krewne/ y znáioime/  
 Wszytkich okryły cmy niewidome.

## P S A L M L X X X I X.

*Misericordias Domini in aeternum cantabo.*

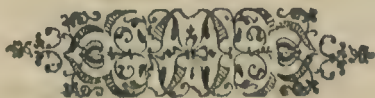
**T**woe miłosierdzie/ twoie prawde/ wieczny Pánie/  
 Wyśławić moy tym będzie/ póki światá sstanie.  
 A pierwey świat ( rzecz perwna ) w niewecz się obroci/  
 Nizli się Páńskie twoie słowo náząd wroci.  
 Ktoż to było: Słudze Dawidowi swemu  
 Obiecuie/ á on niech wsa słowu memu:  
 Póki morzá/ y ziemię/ póki niebá sstawać/  
 Plemię nie ma/ y iego stolicá wstawać.  
 O Pánie/ cudá twoie wyznawáią Chory  
 Anielskie: prawde twoie sławia ludzkie zbory.  
 Kto ná ziemi porówna z tobą? Kto ná niebie?  
 Wszytki rzecze niebieskie lekáią się ciebie.  
 Wszyscy mocarze ziemscy tobie biąą czołem/  
 A iáśność prawdy twoiey obeślá cie tołem.  
 Ty pyha morská krociś: ty niewiezdzone  
 Wódy iego hánuniesz pod niebo wzniesione.

Tys hárdego Tyránna plaga swa wstromil/  
A woyská nieprzyiaciól swych wszytkich rozgromil.  
Twe jest niebo/ twa ziemiá : wszytko musi tobie  
Przypisać/ cokolwiek świat wielki zámknął w sobie.  
Południe/ y północy/ wschód słonca rozány/  
A zachód twym dowcipem stoi zbudowany.  
Można jest reká twoiá/ wysoka práwica :  
Ná sádzie/ á ná práwie twoiá tkwi stolicá.  
Litość/ á prawdá bólu twego przestrzegá :  
Szczęśliwi ludzie/ ktorzy głos Páńskich tréb znáia.  
Ci ducha twego/ Pánie/ światłem rozświeceni/  
W żadny bład nie mogą być nigdy zámiedzieni :  
Ci z uznánia prawdy twej beda sie kocháli/  
A twa láska sławy swej beda nádstawiali.  
Tys nászą moc/ od ciebie posilek mieć mamy :  
Páńska tarcz/ y krol iego/ ktorým sie wspieramy.  
Tys w widzeniu powiedział prorokowi swemu :  
Náznáczylem ia krolá iuz ludowi memu.  
Dawid slugá moy wierny/ ten jest powołány  
Ná ten wrząd tak zacny/ ten jest pomázány.  
Temu ia serca bede y síly dodawał/  
W każddej potrzebie iego z nim bede przestawał.  
Nigdy go nieprzyiaciel iego nie póżyie :  
Lub naní fortelem poydzie/ lub naní woyská zbiie.  
Ja sam nieprzyiacioly iego chce wojować/  
A przeciwniki iego do gruntu zepsować.  
Prawdá/ y litość moiá z nim zámždy/ á z strony  
Imienia będzie mego wielce podwyższoney.  
Reke iego poloże ná morzu szerokim/  
Drugá ná Euphrátowym strumieniu głębokim.  
W potrzebách swoich do mnie zámždy sie wćieże/  
Tys moy Ociec/ tys moy Bog/ y obrońcá/ rzecze.



A iã go pierworodnym v siebie poloże/  
 A wszytkim swiãtã tego Tyrannom przeloże.  
 W łasce moiey na wieki nie vyna odmiany:  
 W przymierzu poślubionym będzie zachowany.  
 Potomek w domu iego nigdy nie zaginie/  
 Ani stolicã/ po ki dzień torem swym płynie.  
 A gdzie by dzieci iego zakon moy wzgardziły/  
 Ani posłusne memu rozkazaniu były:  
 Oniã kaźni nie wyda/ za swe wsteczności/  
 A odniosã zapłatę godną swoich złości:  
 Ale iemu zachowam miłosierdzie swoje/  
 A nie beda omylne nigdy słowa moie.  
 Nie zgwalcã ja przymierza swego: glos podany  
 Zręst moich/ w odmiennosci nie będzie vznany.  
 Razem iã Dawidowi na stãtecznośc swoie  
 Sludze wiernemu przysięgi/ y przy tymże stoie/  
 Nie ma wstać potomstwo w domu iego sławnym/  
 Ani zacny thron iego: po ki sła kiem dawnym  
 Predkie słońce poleci/ y niewchodzony  
 Krag mieściny: a iściec na niebie nieplony.  
 Terazẽs sie obruszył/ Pãnie/ przecu iemu/  
 Jawnã nielaszẽ sludze okãziwẽ swemu.  
 Wyrzuciłẽs przymierze/ zepchnãłẽs koronę  
 Z głowy iego: oduziłẽs rozsiãtã obronę.  
 Mury/ pãtkány iezã: zerwał go tãrgãtã/  
 Zewszãd syczypigã: a żaloscã smiechem podniecãtã.  
 Nieprzyiacioly iego nadeneš wstãwił/  
 A ludzi zãzdošcãwẽ rãdoscã nabãwił.  
 Przytepiłẽs miecz iego / a w swoiey potrzebie  
 Nie miał obronce/ ani pomocnikã z ciebie.  
 Ozdobał wšytkã iego/ y swietnoścã zãcniõna/  
 A stolicã nogãmi wzgórze wyrzuciõna.

Wtrociles lat iego kwitnacey młodości/  
Oczu podnieść nie może pelen żelżywości.  
Będzie wzdani koniec kiedy tey niełaski? stanie  
Wzdani twoy stogi gniew kiedy/ nieśmiertelny Pánier  
Wspomni sobie/ iako kres ciásny mego wiekã :  
Izali byś ty prozno stworzyć miał człowieka?  
Zeby y ten lichy czas w tróstkách miał położyć?  
Bo kto śmierci mógł zniknąć/ albo zmartwych ożyć?  
Gdzie teraz ono twoie miłosierdzie dawne?  
Gdzie/ Pánie/ zwykła dobroć/ y przymierze sławne  
Z Dawidem uczynione? náklon oczu swoich  
Pánstich/ a wraganiu slug sie przypátrz twoich.  
Pelne łono mam snupek/ pelne obelżenia/  
Słuchając rozmaitych narodow hanbienia :  
Którym nieprzyiaciele nášy nas zelżyli/  
Ani pomazáncowi twemu przepuścili.  
Bądź ná wieki pochwalon/ wiekuiśty Pánie/  
A co jest wola Pánsta twoia/ niech sie ośtanie.



## P S A L T E R Z A

Dawidowego

C Z Ę S C C Z W A R T A.

*Przekładania J. Kochánowskiego.*

P S A L M X C.

*Domine refugium factus es nobis.*

Kolu ná wysokim niebie/  
 Nie ma indziew okrom ciebie/  
 Człowiek nieszczęściem strapiony/  
 Wcieczki ani obrony.  
 Pierwey niżli góry wstały/  
 Niż ziemia/ niż okazały.  
 Krag niebieski jest stworzony/  
 Tyś jest/ Boże mieszkający.  
 Jesteś/ y będziesz do wieku:  
 Ale biednemu człowieku  
 Co dzień zawždy lat wćieraś/  
 Aż go náwet w ziemię wpieraś.  
 Tyśiąc lat/ o niezmierzony/  
 I twoia wiecznośćią złożony/  
 Wnieważ dzień wczoráyszy wáży/  
 Wnieważ chwila nocney straży.



Jako woda sięgnie w ziemię/  
 Tak miszeje ludzkie plemię.  
 Podobniemy tu marnemu  
 Snu nocnemu niżczemnemu.  
 Jako rośsy trawą syta  
 Z poranku pięknie zakwita/  
 Wieczor kosa podsieczona  
 Leży na ziemi wzgardzona :  
 Tak i nasz wiek : tak wiedniemy/  
 W wielasce twoiey schniemy :  
 Tobie iawne / y kryjome  
 Złości nasze są wiadome.  
 Przeto dla swych nieprawości  
 Lekając się twej srogości/  
 Tak przedko dni swe trawimy/  
 Jako słowa / co mowiemy.  
 Wiel ludzki jest lat siedmdziesiąt/  
 Duży / kto trwa do osmdziesiąt :  
 Te troche troski mieśają/  
 A lata się wmykają.  
 Kto twoy / nieśmiertelny Boże/  
 Gniew strasliwy poić może ?  
 Kto w boiaźni twej żyć umie ?  
 Ten / co twoy gniew jest / rozumie.  
 Rączże nam z łaski swej życzyć/  
 Bychmy tym sposobem liczyć  
 Płochę latą swe wnieśli/  
 A mądrości szukać chcieli.  
 Weyrzy na swe służ / Panie/  
 Długoż się masz gniewać na nie ?  
 Weyrzy okiem litosćiwym/  
 Ochłodź serca troskliwym.

Uścisnąć nas owocem swego  
 Miłosierdzia obfitego :  
 A my do swego żywota/  
 Nie uznamy już kłopotá.  
 Day nam za troskliwe lata/  
 Wesołego vzyć świata :  
 Ułagrodź nam płacz pociechami/  
 Okaż dobroć swą nad nami.  
 Okaż nad sługami swemi/  
 A nad ich syny lichem :  
 Zdarz nam wszystkie nasze sprawy/  
 Zdarz/ o Boże nasz łaskawy.

## P S A L M X C I.

*Qui habitat in adiutorio altissimi.*

**A** To się w opiekę poda Panu swemu/  
 A całym prawie sercem vsa iemu/  
 Sniele rzec może : mam obrońce Boga/  
 Nie będzie y mnie strasina żadna trwoga.  
 Ciebie on z łowcych obierzy wyznie/  
 A w zaraźliwym powietrzu ratnie :  
 W ciemiu swych strzydeł zachowa cie wiecznie/  
 Pod jego pióry wleżesz bezpiecznie.  
 Stareczność iego/ tarcz/ y pułkierz mocny :  
 Za którym stojąc/ na żaden strach nocny/  
 Na żadną trwogę/ ani dbay na strzaly/  
 Ktoemi sieie przy toda w dzień biały.  
 Zgad wedla ciebie tysiąc y w poleje/  
 Zgad drugi tysiąc : ciebie nie dosięże  
 Niech niewchronny : a ty prz. sie swemi  
 Oczymá wyrzysz pomste nad grzeszami.

Jęś rzekł Panu/ tyś nadzieia moia:  
 Jż Bog narwyższy ieś wcieczka twoia:  
 Nie dostapi cie żadna zła przygoda/  
 Ani sie naydzie w domu twoim škoda.  
 Aniołom swoim kaze cie pilnować  
 Gdziekolwiek stapiś: którzy cie piastować  
 Na reku beda/ abyś/ idac droga/  
 Na ostry krzemien nie rgedził noga.  
 Bedzieś po żmiiach bezpiecznie gniwoliwych/  
 A po pādalcach deptał niecierpliwych:  
 Na lwa srogiego bez obraży wsiedzieś/  
 A na ogromnym smoku ieździe bedzieś.  
 Sluchay/co mowi Pan/iż nie miluie/  
 A przeciwko mnie szzerze postępuje:  
 Ja go też także w iego każda trwoge  
 Nie zapamiętam/y owšem wspomoge.  
 Głos iego v mnie nie będzie wzgardzony/  
 Ja z nim w przygodzie/odemnie obrony  
 Niech pierwien będzie/pwien y zacności/  
 A lat śędziwych/ y mey życzliwości.

PSALM XCII.

*Bonum est confiteri Domino.*

GŁusina rzecz/Panie/tobie chwale dawać/  
 A twoie święte imie wyznawać.  
 Dzieńli po niebie światło swe rozleie/  
 Nocli świat plaszem czarnym odzieie:  
 Dzień mie rłszy tyrość wyznawaiac/  
 Noc prawde twoie opowiadaiac:  
 Nie tyłko słowy/ ale y gestami/  
 Ale y lutnia y szczykami.



Serce mi kwitnie/ pelenem radości/  
 Patrząc na sprawy twej wszechmocności.  
 O sprawy dziwne/ a niewysłowione/  
 O myśli twardej nocy zamknięte.  
 Niemadry na to nigdy nie napadnie/  
 Tępy do śmierci tego nie zgadnie.  
 Żli za kwitnawosy/ iako kwitną ziola.  
 Wwiedną przedko/ y zginą zgoła.

Ty wszytki wielki przetrwaś/ moźny Panie/  
 Twych nieprzyjaciół szcet nie zostanie:  
 Zniszczeją wszyscy/ ktorzy lubią złości/  
 A ty moc moie/ z swoiey życzności/  
 Wyniesieś/ iako róg iednorozcoroy:  
 Członki mi przeiał sok balsamowy.  
 A wyżrze wpađ nieprzyjaciół swoich/  
 A taż wieść przydzie do vsu moich.

Palmie podobien y cedrom Libańskim  
 Cnotliwy kwitnie: szcep/ ktorzy w Páńskim  
 Roskośnym będzie pałacu wsadżony/  
 Zawszy kwitnacy/ zawszy zielony/  
 A czerstwy będzie/ y rodny w starości:  
 A to/ żeby w swej sprawiedliwości  
 Pan/ twierdza moia/ był opowiadany/  
 Ktorzy nie nośi żadney przygány.

## PSALM XCIII.

*Dominus regnavit, decorem indutus est.*

**P** An chce Krolować: odział sie zacnością/  
 Otkrył sie męstwem wszytek/ y dzielnością:  
 Pan/ przez ktorego kraj nieporuśony  
 Ziemiśki stworzony.

Stolicá iego od początku świata  
 Jest założona : a on wszytki lata  
 Wprzódził : ale y wieków nie stanie/  
 A on zostanie.  
 Niech huczą rzeki/niechay głośnie wáły  
 Swym gestym sykiem wderżają w skały :  
 Groźniejszy morza/y wśech nawalności  
 Bog z wysokości.  
 Chybić nie może/ co ty kiedy swoim  
 Słowem wyrzeczysz : przeto w domu twoim  
 Wieczna powaga/wieczna cześć zostanie/  
 Prawdziwy Pánie.

## P S A L M XCIV.

*Deus ultionum Dominus.*

**B**oże/ktoremu pomsta należy spráwienie/  
 Okaz wszytkiemu światu władza swa iáwnie.  
 Ockni sie/ sędzia wieczney sprawiedliwości/  
 A ludziom hárdym zapłać ich wśeteczności.  
 Długoż/o wieczny Boże/ludzie zuchwali  
 Na szczęście tak bezpiecznie beda kázali :  
 Długoż sie swym lotrostwem beda chlubili/  
 Ktorzy wstyd y cnote swa ná srot puścili :  
 Twoy lud trapią/dziedziectwo twoie plondnia/  
 Gościá/wdowe/sirot y nędzne mordnia :  
 A mówią : Nie widzi Bog : ploné nádzieie/  
 By miał rozumieć/co sie ná świecie dzieie.  
 Wrażcieśz to/saleńi/ y siebie tédy/  
 A wy rozum/o głupcy/mieycie wzdám kiedy.  
 Bto vmiał vcho stworzyć/y oko : temu  
 Jáko być głuchym/ábo ślepym sámemu :

Kto świat karze za iego wsieteczne sprawy/  
 Wąsytym złościom iako być może łaskawy ?  
 Kto ludziom rozum daie/tenże człowieczy  
 Rozmysł y skryte rady zna/ że nie grzeczy.  
 Szczęśliwy/ktorego ty wezmiesz swym liczyś/  
 Boże wieczny/ y w swoim zakonie ćwiczyś :  
 Tak w powszednia trwoże pokoy weznie/  
 Za czym niepobożnemu dół sie gotuje.  
 Abowiem swoich wiernych Pan nie opuści/  
 Ani dziedzictwa swego ścierać dopuści.  
 Jeszeć y sprawiedliwość będzie płaciła/  
 I narydzie sie na świecie cnotliwych siła.  
 Kto na mie tak jest łaskaw y na me zdrowie/  
 Że sie przeciwko grzesznym przy mnie opowie ?  
 By mnie był Pan nie dodał sam swej pomocy/  
 Dawnobych inż był w wieczney pograzon nocy.  
 By sie namniey podemna nogą zachwiała/  
 Twoia mie łaska/Panie/wnet zadzierżała :  
 Jako mie bårzo troski moje suszyły/  
 Tak mie wdzięczne pociechy twoie ochłodziły.  
 Spolnego nie przewrotni ztoba nie mają/  
 Ktorzy prawem tyranistwo swe nakrywają :  
 Ktorzy przeciw cnotliwym praktyki kują/  
 I niewinne nad prawo iawne skazują.  
 Panie/ tyś moia skała/ tyś moy obrońca/  
 Tymnie strzedz/iakos począł/będziesz do końca/  
 I oddasz niepobożnym ich nieprawości/  
 I okrutni beda twej syćci frogosci.

## P S A L M XCV.

*Venite exultemus Domino.*



**P** Odzimy z ochoty/ Pánu chwale daymy/  
 A iego lástke wieczną rozynawaymy.  
 Staromy sie przed nim : zbawca wśech trudności/  
 Szafarzem zdrowia/ y trwałym radości :  
 Spieśmy sie łniemu/ śpieśmy sie z dziećmi/  
 A z rodzicznym luteni dźwiękiem/ y z pieśniami.

Pan to jest wielki/ kroi niezwoycieżony/  
 Wład mŕe rosytki bogi przelożony :  
 W iego są reku ziemskie głębokości/  
 A niedostępné górne wysokości.  
 Jego jest morze/ y on ie sam sprawił/  
 A wśytkorodną ziemię on postawił.

Podzimy ściagnawśy ręce swe do Pána/  
 A nie mieśkaymy wpaść ná łoláná  
 Przed młeństatem iego wielmożności :  
 To jest náś twórca/ to jest Pan lićności.  
 A my lud iego : o ktorých on wcześie  
 Zawszy przemyśla/ y ktore sam pászé.

Dziś/ iesli w wśy swoie wślyśycie  
 Wáśwriet obliwśy głos iego/ pomnićie  
 Serca przyłożyć : nie swych oycow wzorem/  
 Ktory mie ścierym ná puśczy wpojem  
 Sluchać niechćieli : ále doświadczáli  
 Włoźności moiey : á teź ieý doználi.

Przez lat czterdzieści ten lud mie śraśował :  
 Ktozemum ia teź tak długo folgował/  
 Żem rzekł ná koniec : ci ludzie śaleia/  
 Ani wważyć moich słow wnicia.  
 Přetom teź przysiágl gniewem zápalony/  
 Że ich miał minąć pókoý námienniony.

928

## P S A L M X C V I.

*Cantate Domino canticum nouum.*

**Z**aznǐcie nowǎ możnemu  
 Pieśń Monarsze niebieskiemu:  
 Spieway mu zmiestǎncy swemi/  
 Wielkǎ/ niezmiierzona ziemi.  
 Spiewaycie mu/ wynoście go/  
 Chwalcie świete imię iego.  
 Niechay łaskǎ iego slynie/  
 Tak iako dzień po dniu plynie.  
 Niechay brzmi w vsu pogǎńskich  
 Sławǎ chwalebnych spraw Pǎńskich:  
 Gdziekolwiek ludzie miestǎiz/  
 Niech cudow iego sluchǎiz.  
 Pan to bowiem wladze wielkiej/  
 Pan to chwały wyzsy wseltkiej:  
 Pan nǎd wsytki inše bogi/  
 Pelen grozy/ pelen trwogi.  
 Wsytko to bład/ nie bogowie/  
 Co pogǎństwo bogi zowie:  
 Ale Pan niebo z gwiazdami/  
 Wlasnemi stworzył rekǎmi.  
 Powagǎ przed nim oblicznie/  
 A część stoi wstǎwiecznie:  
 Dom iego świeci zǎcnostíǎ/  
 Ozdobiony wielmożnostíǎ.  
 Przyznaycie/ o ziemskie krǎie/  
 Przyznaycie wsytki rodzajǎie/  
 Wladzǎ/y możność wiecznemu  
 Jednowladzcy niebieskiemu.

przyznay-

Przyznaycie chwale królowi/

Jaka ma być imieniowi/

Wedla powinności/ daná/

Wielkiego/ możnego Pána.

Dary známiemite nieście/

A do brán sie iego spiesćie:

Byćie czolem przed swym Pánem/

W domu iego záwołanem/

Niechay stráchem Pánstkey grozy.

Wszystká soba ziemiá trwoży/

Niech wszystek świat ten głos czuje/

Pán ná królestwo wstępuje.

A on z ziemi stráchy złoży/

Je soba wiecey nie trwoży.

Spráwiedliwość światu wróci/

A krzywdę/ y gwałt okroci.

Smiey sie niebo/ táncuy ziemi/

Zagrzni morze wáły swemi/

Skacźcie polá/ pláśćie lásy:

Blisko są zádané czasy.

Idźcie/ idźcie Bóg prąedziwy/

Idźcie sedzia spráwiedliwy:

Ten świat prąwnie będzie sádził/

A lud wedle prąwody rzádził.

P S A L M XCVII.

*Dominus regnavit, exultet terra.*

**P**An náś/ Bóg náś pánnie:

Niech sie ziemiá radinie/

A wyspy nie liczone/

Z wod morskich wynurzone.



Chmury około niego/  
 Rómy sędzie/ á iego  
 Młaiestat wielmożności  
 Jest na sprawiedliwości/  
 A sędzie założony.  
 Ogień nie ugaśiony  
 Przed nim/ który nie żywi/  
 Kto się kolwiek przeciw.  
 Jasne niebieskie domy  
 Rozświeciły się gromy  
 Ognistemi : wyżrąta  
 Ziemią/ y strąchy działa.  
 Wysokie górne skały/  
 Tak iako wosk tajały/  
 Od oblicza Páńskiego/  
 Sprawce kregu ziemskiego.  
 Ciebie pięknego aily  
 Jego światła sławiły  
 Sprawiedliwość : á ziemi  
 Był znaczny cudy swemi.  
 Niech się wszyscy stomaia/  
 Co część baktwanom daia/  
 A chlubia się słeni  
 Bogi swemi z kámiemi.  
 Wszyscy/ iako was zowie  
 Ten głupi świat/ bogowie/  
 Wszyscy pozdrowicie Páná/  
 Wpadły na koláná.  
 Słyszac Syon/ że wśedy  
 Prawdzie daia plac błedy/  
 Wesołych niematpliwie  
 Z troy wieści dni zażywie.

Miaś Żydowski osady/  
 Będa serdecznie rądy/  
 Pátrzac ná niepoiete  
 Postęptki twoie świete.  
 Boś ty Pan niezmierzony/  
 Wład wszytko wyniesiony:  
 Wła ziemi y ná niebie/  
 Nie máś Boga prócz ciebie.  
 My tedy / co prągniemy  
 Łaski Pánstkiej / á chcemy  
 Wpodobác sie iemu/  
 Przeciwiaymy sie zlemu.  
 Pan strzeże sprawiedliwych/  
 A bioni od złośliwych:  
 A kto żył w pobożności/  
 Pewien trwałey radości.  
 Rádnyćie sie cnotliwi:  
 A doład nas Pan żywi/  
 Znać wesołemi rymy  
 Jego łaskę pomnimy.

PSALM XCVIII.

*Cantate Domino canticum novum.*

**N**owyy / Wónárse możnemu/  
 Rym zacząćcie niebieskiemu.  
 On sam / iáko Bóg prawdziwy/  
 Niepodobne czyni dziwy.  
 Reka to swa tyłko sprawił/  
 Że nas z niewolstwa wybáwił:  
 Jego to moc / iego siła  
 Nie wysłowiona sprawiła.

Okazał / co może boiem /  
 Woiuac za ludem swoiem :  
 Dał znać iáko sprawiedliwym /  
 Mszcząc się złych spraw na złośliwym.  
 Zyscił się w słowie zacnemu  
 Domowi Izraelskiemu.  
 Dobrodzieystwo jego wielkie  
 Oglądały króie w wielkie  
 Pánu gwoli wielka ziemi /  
 Spierway z mleżkancy swoiemí :  
 Pánu gwoli w łunie graycie /  
 A kornet z trąba sprzagaaycie.  
 Niechay zágrzmi morze słone /  
 A dusze w mtorzu zrodzone :  
 Niech się krąg ziemski ráduie /  
 A co się ná nim náydzie.  
 Niech przed Pánska oblicznością  
 Rzeki kleszcza : niech z radością  
 Góry Pana przywitają :  
 Czasz wdzięczne nádhadzają.  
 Idzie / idzie Bóg prawdziwy /  
 Idzie sędzia sprawiedliwy.  
 Ten świat práwnie będzie sádził /  
 A lud wedle prawdy rzádził.

## P S A L M XCIX.

*Dominus regnavit, irascantur populi.*

**P**an króluie / Który włada Anioły łornemi :  
 Lekaycie się páństwa wielkie : boý się wšytká ziemi.  
 Wielki to Pan ná Syonie / Pan niezwoycieżony /  
 Wład królestwa światá tego wšytki wymiesiony.



Imię twoje niech na wieki będzie pochwalone/  
 Imię wielkie/ imię groźne/ y błogosławione.  
 Ty miłujesz sprawiedliwość/ tys ludowi swemu  
 Prawa podał/ y porządek spisał wybranemu.  
 Pánu cześć: Bogu naszemu winna chwale dacie  
 Podnożków (bo jest święty) jego się klaniajcie.  
 Temu Mojżesz/ y Aaron ofiary palili/  
 A Samuel z teyże łezby/ co jemu służył.  
 Wzywáli go/ á on słuchał wśyma wdzięcznemi/  
 A z obłoku okragłego wstawiał się z niemi/  
 A to/ że nad wśytko pánńskich wstawał przestrzegáli/  
 A w przymierzu nieodmienna wiara zachowali/  
 Pánie zawniósł ie wysłuchał/ zawniósł im folgował/  
 A zniechęcił nad upornemi trzynydy ich wietował.  
 Pánu cześć/ bogu naszemu/ winna chwale dacie/  
 Górze jego (bo jest święty Bogu nasz) wważajcie.

## P S A L M C

*Jubilatę Deo omnis terra.*

**W**Szyscy/ którzy po ziemi chodzą/ie/  
 Ku czci Pánu wesoło trzylacie.  
 W radości imi śpiewajcie/ y z ochotą/  
 A nawiedzcie ię to cętkiew złota.  
 On sam jest Bóg: co żywiem/ co tchniemy/  
 On sprzągnie co nas/ á pęcznie nie my.  
 Wylłnmy ię do niego/ nie si stworzenie/  
 A z rąk jego mamy pożywienie.  
 Wmódlcie w kościół/ modście dzieki Pánu/  
 Dacie ię miłk chwale jego miámu.  
 Wdzięczny to Pán: miłosierdzia miáry  
 Nie maś jego/ nie maś końca wiáry.

## P S A L M C I.

*Misericordiam Et iudicium cantabo.*

**C**iebie/ o Boże niezmierny/  
 Być mić beda moie wdzięczne strony:  
 Ciebie dobrego nād dobremi/  
 A surowego nād grzesznemu.  
 Do tegoż zawsze był chętny/  
 Jakoby żywot wieść wczętny:  
 Zdarz tylko/ Pánie/ słudze swemu/  
 A chćiey dopomoc ku dobremu.  
 Serce niewinne chę zachować/  
 A wśelkich się spraw złych wówować,  
 Przewrotni łaski mey nie mają/  
 Proźno się nań oglądają.  
 Niepobożnego nienawidzę/  
 Złoczyńca iako żywo się bżydź:  
 Nieprzyjacielem mię poźnię/  
 Kto pokat me o ludźich żnie.  
 Zhardym nie wyrwam/ ani z temi/  
 Ktoży bratnią podleżęmi.  
 Cnotliwy przy mym boku siadzie:  
 Niewinny ten mnie służyć będzie.  
 Mieysce w mym domu nie zagrzeje/  
 Kto fałsem robi: tey nadzieie  
 Klamek niech będzie/ że z mey strony  
 Nie ma być mgły poważony.  
 Bmiecznie nań to się wśadze/  
 Że wśytki grzeszne z ówiata zglądze:  
 A miasto Páńskie tāt wniote/  
 Że nie zostawie ieno cnote. *Ps*

## PSALM CII.

*Domine exaudi orationem meam.*

**D** Słysz prośby moje/ Boże litościwy /  
 A niechay cie moy głos dobieże tęskliwy :  
 Nie odwracay/ czasu zley przygody moiey/  
 Odemnie smutnego świetey twarzy swoiey.  
 Ale nakłoń uchą/ oycze dobrośliwy/  
 A nie opuścay mie w moy dzień niešťeśliwy :  
 Kiedykolwiek wolam ściśniony strąśniętym/  
 Przybądź/ prośbe/ Panie : przybądź swym ratunkiem.  
 Jako dym/ tak lata moje vleciały/  
 Kości/ iako głownia/ moje wygorzały.  
 Na chleb nie pomyśle : a też serce moje  
 Wschło/ iako trawa w srobie letnie znoie.  
 Prze cieżkie wzdychanie/ prze moy płacz serdeczny/  
 Prze nieznośną żalosc/ y strąśnięt wieczny/  
 Kwie w sobie nie czuje/ nie maś na mnie ciała/  
 Kości tylko biedne/ a skórą zostala.  
 Jestem iako w lesiech Pelikan zchorwany/  
 Jestem iako puchacz w pustynia wmiestłany.  
 Nie smutniey narzeka wrobl na gniazdzie mały/  
 Kiedy go maciory ploche odbieżaly.  
 Nieprzyiaciel patrząc cieży dusze swoie/  
 A sydzac przyśiega przez osobe moie :  
 A ia/ miasto chleba/ szczerym żyw popiolem/  
 A ty żywe pie/ siedzac za swym stolem.  
 Prze twoy gniew sirowy/ boś mna zapalczywy  
 Z góry dal o ziemie/ wiek moy niešťeśliwy  
 Chynał sie tu nocy/ iako dzień wieczorny :  
 A wśchłeni prawie/ iako kwiat w gromy.



Ale ty na wieki trwać będziesz/ o Panie/  
 A pamiątka twoja mgdy nie wstanie.  
 Ty sie nad Syonem jeszcze masz smitować/  
 A snadź iuż czas przyszedł/ żeby go ratować.  
 Już tu rumum iego serce obrócili  
 Słudzy twoi/ iuż sie pustyni wżalili.  
 A beda sie ciebie wszyscy kráie bály/  
 A wszyscy królowie lekni sie twoy chwały.  
 A to/ że ty znorui miasto swe naprawiś/  
 A w swym miastacie widomie sie stawiś :  
 A gardzić nie będziesz pokornych prośbami/  
 Ani serce wielce strapionego łami.  
 Niech to pismem będzie napisano złotym/  
 Dla wieku przyszłego : aby świat na poym  
 Miał pamiatke Pańskiej dzwoney opaczności/  
 A slawa synela iego tu wieczności.  
 Abowiem na niebie siedząc Pan wysoko/  
 Kaczył sioe tu ziemi na dół spuścić oko :  
 Aby płacz rlsyszał więźniów okowanych/  
 A ratował na śmierć ostatnia podanych.  
 Aby na Syonie ciś miu dżetowali/  
 A moc w Jeruzalem iego wynawali :  
 W ten czas/ gdy lud wżytel/ wszyscy przełożeni/  
 A woli służbie Pańskiej/ beda zgromadzeni.  
 Teraz/ acznie strapił długimi dżegami/  
 A lat moich biednych skrocił frasunkami/  
 Przedsie kniemu wolam : Nie bierz mnie człowieka  
 Smutnego/ moy Panie/ w polowicy wieka.  
 Twoe lata są wieczne : tyś niebo słurował/  
 A ziemię reform : sreni wgrumował.  
 To wszystko zaczęte/ a ty w swej całosci/  
 Boże moy/ trwać będziesz na wszystkich wieczności.

Wszystko to zwiotście/by płaszcz pod odzony/  
 A odmiane weźmie : tyś nieodmieniony/  
 A lat niekończonych : których weźnił  
 Uczyniś/ bez chyby/ swoje miłosniti.

## PSALM CIII.

*Benedic anima mea Domino.*

**B**łogosław/ duszo moia/ Pánu swoiemu/  
 Błogosław imieniowi iego świetemu:  
 Błogosław duszo Pánu/ iego obficie  
 Dáry niech zǎwždy będą w sercu twym ryté.  
 Ktory odpuszcza wszystkie twe nieprawości/  
 A zǎbiega chorobom/ y twej krewkości:  
 Żywot śmierci łaskomey twoy odeymnie/  
 A ciebie miłosierdziem swym koronuje.  
 Ktory cie wśelących dobr hoynie nabawia/  
 A twoie młodość/iáko orla odnawia :  
 Obróńcǎ nieomyślny złe okwinionych/  
 A sedzia sprawiedliwy wśech wkrzywdzonych.  
 Ten opowiedział drogi swe Mojżeszowi/  
 A wola swa wkrzǎł Izrábelowi.  
 Pan wielce miłosierny/Pan dobroćliwy/  
 Nǎgniew nie przedki/bǎrziej do łaski chćiwý.  
 Niemnie/nie zwykł sie on wiecznie frǎsowǎć/  
 Ani do końca swoiey strogości chćowǎć :  
 Nie wedle spraw przeciwko nam pǎstepnie/  
 Ani sie z nami wedle zasług rǎchnie.  
 Ktozey nǎd ziemiǎ niebo iest wysokośći/  
 Takiey on tu slugom iest swoim litośći:  
 Jáko wschod od zachodu dǎleko pǎla/  
 Tak on od nas dǎleko grzech nǎs oddǎla.

Jáko láskawy oyciec synów lituje/  
 Tak rownie swoich wiernych slug Pan żáluje :  
 Czynu bowiem nášego samże świadomy/  
 A pomni/zechmy ziemiá/ y cieni znikomy.  
 Trawie podobien głowiek/ktora ostremi  
 Ledá w dzień kosa przytne zębami swemi.  
 Podobien kwiatu/ktory/ gdy sie rozwiná/  
 Nalepiey/duśnym wiatrem zmorzony zginał.  
 Páńska láská jest wieczna/y nieprzebrána/  
 Wiernym cnotliwym ludziom nágotowana :  
 Tey wczesniáki beda y prawnukowie  
 Tych/ktorzy w iego beda kochać sie słowie.  
 Pan ná ognistym niebie dwor swoy wysoki  
 Zásadził/skąd pánuje ná świat syroki.  
 Chwalcie/ o Aniołowie meżni/chwalcie go/  
 Ktorzy sławne noście poselstwa iego.  
 Wśytki niebieskie woyská/ y slug zebranie/  
 O ktorych iego ważne jest roszkanie :  
 Wśytko/po wśytkich káciech krolestwa iego/  
 Stworzenie/y ty duśo/chwal Pána tego.

## P S A L M CIIII.

*Benedic anima mea Domino.*

**D**uśo/śpieway Pánu pieśń : o nieogárniony/  
 Niebá y ziemię sprawco/wielceś w wielbiony.  
 Ciebie obesiá w kóło część/ y świetna chwala/  
 Ciebie iáśność/iáko płaszc ozdoby/odziała.  
 Tyś niebo/iáko namiot/ rozbił reka swoia/  
 Nád nim wody zá twoim rozrzadzeniem stoia.  
 Chmury/twoy wóz : twoe konie/wiadry nieścignione :  
 Duchy/posláncy : słudy/gromy zápalone.

*Twym*



Twym rozumem tak miernie ziemia wsadzona/  
 Ze na wieki nie będzie nigdy poruszona.  
 Ta tey/ iako powłoka/ przepasći leżały/  
 A góry niezmierzone wody zakrywały.  
 Ale skoroś rzekł słowo/ a niebo zagrzmiąło/  
 Wody spadły/ a morze na dół wciągało.  
 Stały tu górze posły/ pola rościagnione/  
 Opanowały miejsca przez cie naznaczone.  
 Zamierzyles kres pewny morzu/ ze wiecznemi  
 Czasz wezbrać nie może/ ani skłodzić ziemi.  
 Ty w skałe wskazuiesz droge zdrojom nowym/  
 Ktore posilek niosą rzekom kryształowym.  
 Tu sie wszelki zwierz chłodzi/ ktory w polu żyje/  
 Tu los mieszkańiec leśny wpragniony piie.  
 Tamże ptacy mieszkają/ a w trzaskach zielonych  
 Nie przestają powtarzać pieśni ulubionych.  
 Ty z pałacow swych światych/ oycze w wielbiony/  
 Spuszczasz na niską ziemię deszcz nieprzeplacony:  
 A ona nieprzebraney łaski twoiey syta  
 Wszetkiego wszetkim starczy: stad trawa obfita  
 Bydłu tu pożywieniu: stad ziola ogrodne/  
 A wszelki rodzaj zboża: stad wino łagodne/  
 Dobrey myśli naczynie: stad chleb/ ktory snadnie  
 Siłę twierdzi: stad olej/ po ktorym twarz glądnie.  
 Tak wilgotność y lasy żywi niezmierzone/  
 A Cedry na Libanie twa ręka szepione.  
 Tam wroble gniazda noszą: iodla bocianowi/  
 Sarnom góra mieszkanie/ skala krolkowi.  
 Tyś na znat czasow sprawil bledną twarz miesięczną/  
 Ty niegoścignionego słonca lampę wdzieczną  
 Prowadzisz do zachodu: w tym nocne cmy wstają/  
 W ten czas leśne bestye wszystkie sie ruszają.

Lwiał ryczą pokarmu żądając od ciebie :  
 Skoro zaś jasna zorza zaskwita na niebie/  
 Zwierz do łąk wchodzi/ ludzie następują  
 Na roboty/gdzie także do mroku pracują.  
 Zaczęły twoje sprawy/ y wielkiej mądrości/  
 Pełna jest wszytką ziemią twej szczerobliwośći/  
 Pełne/Panie/y wody : kto wyliczyć może  
 Wszystkie rybie rodzące/które żywi morze :  
 Tam zagłem rozpuszczonym okrety biegają/  
 Tam swe igrzyska środzy wielorybi maia.  
 Wszystko to/co jest w morzu/wszytko co na ziemi/  
 A co ścieże powietrze piody pierzchliwemi :  
 Czy ku tobie wznosi/który siedzisz w niebie/  
 A oczekawa zwykley żywności od ciebie.  
 Kiedy ręce otworzysz/ wszyscy nasyćeni :  
 A kiedy twarz odwrócisz/wszyscy zaśmuceni.  
 Jeśli im ducha weźmiesz/w proch się wnet obróca/  
 Jeśli im ducha natchniesz/na świat się zaś wróca.  
 Wieczna jest Pańska chwała : a on z tak mądrego  
 Nie przestanie się kochać nigdy czynu swego.  
 Pan/który kiedy poyrzę/ ziemią drży : Pan/który  
 Kiedy ręką gór dotknie/dymem poyda góry.  
 Dotąd mi tedy mego żywota dostanie/  
 Głos mój Panu/ y lurgia śpiewać nie przestanie.  
 Tylko iemu niech wdzięczne będą pieśni moje/  
 Bo imia wszystko położył w nim wesele swoje.  
 Boday wszyscy złośliwi zagubieni byli/  
 Tak żeby się na wieki już nie poprawili.  
 A ty/o duży moia/day częś Panu swemu/  
 Daycie wszystkie narody winną chwałę iemu.



## P S A L M C V.

*Confitemini Domino, & inuocate nomen eius.*

**C**zwalcie páná/imienia iego wzywaycie/  
 A sprawy iego światu opowiadaycie.  
 Jemu tym/iemu służcie wesole strony/  
 Jego cuda roznoście na wszystkie strony.  
 Insey chluby nád iego imie nie macie/  
 Trwalszey radości prozno indziesy szukać.  
 Páná/y twarzy iego/ y sił szukać/  
 Cuda/ktore uczynił/ w sercu chowaycie.  
 Chowaycie y náuke : o Abrahámowé  
 Potomstwo/wiernych iego/y Jákobowé.  
 Pan náš/to iest Bog prawy : iego wyroki  
 Wiąza wszystkie świat/iako w sobie syroki.  
 Pomni na lige swoje/ y wszystkie rzeczy  
 Na w umowie zámknione ná dobrej pieczy.  
 Co z Abrahámem zátárl/co Izáákowi  
 Przysiega swa utwierdził/co Jákobowi  
 Miasto Statutu podał/w czym ná czas wieczny  
 Izrahelá wperwnił/ w slowie stateczny :  
 Obiecuiąc zá časem kray dzierwie śliczny  
 Chanáneyfski podać im w pomiar dziedziczny.  
 Gdzie w máłey liczbie będąc/y nieznácznemi/  
 Przychodnie nieznáiomí miedzy obcemi/  
 Tróścąc się to tám/to sám : dziś w tey dziedzinie/  
 Jutro namiot swoy stáwić w insey kráinie :  
 Przedsię záwzdy bywali w Pánstkey obronie/  
 A zuchwale tyránny Pon gromił o nie.  
 Pomázáncow (ia rádze) nych nie tykaycie/  
 A proroki w potoku mézáchowaycie.



Potym máiac głod wzbudzić po wszytkiej ziemi/  
 A wszelka żywność odiać: posła przed niemi  
 Do Egiptu wyprawił: Syn opłakany  
 Twoy/ Jakobie/ w niewola iest zaprzędany.  
 Tam mu petá ná nogi ciestkie włożono/  
 A żelazem niezłomnym grzbiet obciążono.  
 A tak długo byl trzyman w więzieniu srogim/  
 Aż go Pan wesprzeć raczył duchem swym drogim.  
 Duch Páński go wyswiadczył/ że w nim okazał  
 Dar taki/ za którym król puścić go kazał.  
 A poruczył mu dwor swoy/ y dal w sáfarswo  
 Wszytka máietność swoie/ wszytko swe Cárstwo.  
 Aby stárosty iego/ gdy zechce/ sádzal  
 Do więzienia/ á rádzie mędrsy doradzał.  
 Játym pożegnawszy sie z kráiem oyczystym  
 Syn Izáákow nád Nilem siadł przez oyczystym:  
 Gdzie Pan lud swoy tak wielce rozmnożył/ że go  
 Silnieyszym nieprzyiaciół uczynił iego.  
 Stad im zazdrość wrosła: stad tyran srogi/  
 Niszczyć ie/ co raz nowe náydował drogi.  
 Aż Móysesá/ z Aronem Pan/ swe poslánce/  
 Za czasem zesłał między hárde poháńce.  
 Ktozy mocą słow Páńskich cudá czynili/  
 Królá stráchu/ y iego dwor nákarmili.  
 Kazał Pan/ á w południe noc gesta wstála/  
 Ktora dzień z oczu ludzkich nagle zagnála.  
 Krwá z droie/ krwá plynely rzeki sárlatné/  
 Nlicac po brzegách zdechle ryby niepłatné.  
 Ziemiá taka zab sprosnych hoynóć zrodziła/  
 Że y królewska póściel bez nich nie była.  
 Potym woyská much spádły nieprzeliczoné/  
 A wszy stády latały niewygubioné.

Miasto dżdża z nieba padał grad kamienny/  
 A z gradem niesłychany wicher ognisty.  
 Jącym wszytki winnice opustoszały/  
 A sady zagłuszone płod pomiotaly.  
 Przyšla śarancza/ przyszedł chrzascz wielonogi/  
 Zboże wyiadł/co był grad ominal srogi.  
 Włakonicz płod wselał pierworodzony/  
 Jedney nocy po wszytkim państwie zgładzony.  
 Dopiero cudzym złotem ubogaceni  
 Bez wselałicy trudności są wypuszczeni.  
 A owsem wszytek Egipt radzi ich zbyli/  
 Bo przed strachem ledwie już przy duszy byli.  
 A Pan nad nimi obłok miasto zastłony  
 W dzień wieśał/a w nocy słup rospalony.  
 Gdy prosili/ptacy iem w oboz pādali/  
 A po ziemi niebieski pokarm zbierali.  
 Tym gwoli wodę lały twarde krzemienie/  
 A po suchych pustyniach ciekły strumienie.  
 Pan bowiem swoich świętych słow nie przebaczył/  
 Co kiedy Abrahamowi posłubić raczył.  
 Przetoż lud swoy z okrutney ręki wybawił/  
 A na piękney swobodzie wesole stawil.  
 A uczynił ie pány wielkiey krainy/  
 A posiedli przychodnie obce dziedżiny.  
 A to/ żeby wstary Pańskie chorwali/  
 A wedle woley jego postępowali.

## P S A L M C V I.

*Confitemini Domino quoniam bonus.*

Chwalcie

**C**hwalcie Pána/prze dobroć iego nieprzebráną/  
 Chwalcie prze litość/wiekom żadnym niepoddáną.  
 Kto tak w słowa bogaty? Kto tak iest wymowny?  
 Aby w powieści dzieiom iego mogli być rowny?  
 Szczęśliwi/ktorzy swoy wiek pobożnie sprawują/  
 A we wszech sprawách swoich cnoty násládują.  
 Pomni ná mie/moy Pánie/w oney dawney checi/  
 Którą ludzie znawali w oczu twoich wzięci.  
 Náwiedz mie w łasce swoiey: ábych między twemi  
 Ciešył sie/rádował sie spolnie wybranemi.  
 Zli oycowie/złe dzieci/wšyscy syny zgrzešyli/  
 Wšyscychmy przeciw tobie sprosnie wystapili.  
 Glupi oycowie nášy nie porozumieli  
 W Egypcie cudow twoich: nie długo pomnieli  
 Wielkiey twey łáski: bo wnet nád morzem czerwonym/  
 Szemrali niepotrzebnie przeciw przełożonym.  
 Przecieš ty swoie mozną ręké miał nád nimi/  
 Chcąc áby była między narody wšytłimi  
 Znázna twojá wielmožność: twym fukiem sirowym  
 Morze wyschło: á oni gošćincem gotowym  
 Między dwá wodne mury stony brod przebyli/  
 Tak iákoby po súszy nalepszey chodzili.  
 Tám z nich dopiero iarzma cieškie są złożone/  
 A ich nieprzyiácioly tropem zágonione/  
 Wracájąc sie ná mieysce swe morze zálało/  
 Tak iż áni posláncá z kleski nie zostáło.  
 Ci tež dopiero słowom Páńskim wwierzyli/  
 A moc iego w piešniách swych do niebá wznóšili.  
 Wrychlili zás nážbyt: predko zápomnieli  
 Dobroci iego: áni rády czekáć chcieli.  
 Dáli sie niebožetá wwiešć swey chéćwoćci/  
 A došwiádežáli Páńskiey w pustyniách možności.



A Pan wszystko uczynił wedle ich żądania/  
 Ale przedsie nakoniec nie vsli karania.  
 Cisz ruszeni zazdrościami/ przeciw Moysesowi/  
 A mówili surowie przeciw Aronowi.  
 Ale zbór niespokojny/ y sprzeczne hetmany  
 Częścią ziemią pożarła : częścią niesłychany  
 Ogień niebieski spalił. Tak znaczne przykłady  
 Gniewu Pańskiego widząc/ prze swe płochę rady/  
 Nie sie nie polepsyli : y owszem włali  
 Złotego cielca sobie / przed którym kłękali.  
 Kłękali ( co winna rzecz tylko była Panu )  
 Przed wolem/ woła głupsy/ktory przywykł ślaniu.  
 Zapamiętali Boga/ ktory ie wybawił/  
 Który cuda w Egypcie niesłychane sprawił.  
 Który niewieźdzone w polu przeciął morze :  
 Jedne przewiodł / a drugie zalał w tymże torze.  
 Wiec też Pan/ sprawiedliwym gniewem poruszony/  
 Chciał ie koniecznie zgubić : by był z drugiey strony  
 Moyses/ wybrany Pański/ nie prosił za niemi/  
 A gniewu nie hamował modlitwami swemi.  
 Nawet y kráiem onym požadany wzgardzili/  
 A Pańskim obietnicom prosto nie wierzyli.  
 Rozruch w ołopie wielki/ wielkie zamięsanie  
 Uczynili/ złamali Pańskie rozkazanie.  
 A Pan ręce swoę podniosł/ że tamże w piaszczystych  
 Pustyniach polec mieli/ y w górach skalistych.  
 A ich naród/ między nieżywe pogány/  
 Po rożnych kćciach świata miał bydź rostrzelány.  
 A podali sie w iárzmo Baál Phégorowi/  
 A palili ofiary zdechłemu trupowi.  
 Co Pan widząc/ gniewowi swemu wodze puścił/  
 A na lud nieposlušny stroga kázn przepuścił.

Nie cierpiał krzyrody Bożej Phineás cnotliwy/  
 Ale nieczem złe karał: tymże Pánstwi mściwy  
 Gniew wśmierzył: á sobie/ y potomstwu swemu/  
 Zjednał część niepodległa wiekowi żadnemu.  
 Znowu przy sporney wodzie Pána obrażili/  
 Mozyśa o melaske także przyprawili:  
 Bo frásniac się stárzec ná ich płochę sprawy/  
 Tak mowil/ że w rzeczy swey nie był Bogu prawy.  
 A temu/ nád wola Pánstá/ pobáncow nie bili/  
 A owšem się śaleni do nich przyłaczyli.  
 Kład y spraw náśládownáć/ y ryté ich bogi  
 Chwalić ieli ná swoy žal/ y wypadek srogi.  
 Syny boriem y corki swe ofiarowali  
 Dyabelstwu: krew niewinna/ krew (mowie) przelali  
 Własciwych dziatet swoich: záśóśne ofiary  
 Przed Chánáneystic kładąc niegodne mášťary.  
 Ziemie krwia nápoili/ sámi się zmázali/  
 Wśetecznicom w sprawách swych naprzód nic nie dáli.  
 Pan też ostatnim práwie gniewem zápalony/  
 Lud swoy omierzył sobie/ y kray ulubiony/  
 A dał ie w rece práwie niewiernym pogánom/  
 Że się kłaniać musieli nieznáionym pánom:  
 Ktoży ie obyčáyni dziwnemi trapili/  
 A pod melutoścíwé iármio swe podbili.  
 Co ich Pan porátował/ znowu ná kiel wzięli/  
 Znowu też/ co raz glebiey/ w złościach swych toneli.  
 A Pan przedśie miał litość nád utrapienemi/  
 Ani zámykał vchá przed obciążonemi.  
 Pomniá ná swe przymierze / á ich wśytki złości/  
 Puścił imo się z wielkiey swey dobrotliwóści.  
 A zmietł yz ludzké serca/ że ich litowali  
 A ci sámi/ w ktorych wniwoli mieszkáli.

O Pánie/ o Boże náš/ ty chćiey o nas rádźić/  
 Chćiey nas błędne zebrawšy poſpołu zgromáďić :  
 Abychmy twe chwálebne imię wyznawali/  
 A twoie dobrodziejſtwá wielkie wspominali.  
 Niechay Bog Izraélſki ná wiek wiekom ſłynie/  
 A ty wiec/ A M E N záтым мов/ zebrany gminie.



# PSALTERZA

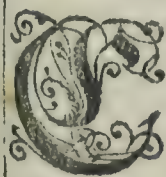
Dawidowego

CZĘŚC PIĄTA.

*Przekłádania J. Kochánowskiego.*

PSALM CVII.

*Confitemini Domino quoniam bonus.*



Chwalcie Páná prze dobroć iego niewymowną/  
 Chwalcie prze liłość wieczności równą.  
 A wy wiec naprzód/ cóście z rat wyſwobodzeni  
 Nieprzyjaćielſkich/ y zgromáďzeni/



Jedni zjad / kedy slonce występuje z morza :  
 Dudy / gdzie gąsne wieczorna zorza.  
 Ci z kráíow Aquilonom podległych / á owi  
 Z pól nałkonionych ku południowi.  
 Ktozy po nieświadomych puszcách sie błákáli/  
 Gdzie stopy ludzkiey nie náydomáli/  
 To głodem / to prágnieniem ciężkim vtrapieni/  
 To vstáwiczná práca zemdleni :  
 Ci do Páná wołáli : á Pan w ich strásmku  
 Předkiego smutnym dodał rátku :  
 A náwiodl ná gościniec práwy obłákáne/  
 Ze ogládáli wsi budowane.  
 Niechayze wielká iego dobroć wyznawáią/  
 A spráwy swiátu opowádáią :  
 Ze nákarmil obficie głodem vtrapienie/  
 A dzwignál w żytkim vposledzone.  
 Ktozy w ciężkich okowách ná gárdlo siedzieli :  
 A to / ze Boga nízacz nie mieli.  
 A on ie teź niešťczęściem rátkowym zhořdował/  
 Ze nie byl żaden / křoby rátoval.  
 Ci do Páná vzdycháli : á Pan w ich strásmku  
 Předkiego smutnym dodał rátku.  
 A wywiodl ie z wíziénia / y strách smierci stogíey  
 Złóżył z troskliwey duše vbogíey.  
 Niechayze wielká iego dobroć wyznawáią/  
 A spráwy swiátu opowádáią.  
 Ktozy wrotá żelázne / y nieprzeťowane  
 Wylamal snadnie progi spiżné.  
 Ktozy zá to / že wíet swoy nie mierne traveili/  
 Zdrowie / y síle márne stracili :  
 Tak iż ani pomýslie ná pokarm nie mogę/  
 A w dole právie už jedná noga.

Ci do P. na wolali: á Pan w ich strásmku  
 Předkiego swutnym dodał rátku.  
 Storem swoim ich wšytki choroby okrócił/  
 A mdle ku zdrowiu pierwsému wrocił.  
 Niechayże wielka iego dobroć wyznawáia/  
 A spráwy swiátu opowádáia:  
 Niech mu wdzięczność okáza/ imie iego chwalac/  
 A záslużone ofiáry palac.  
 Ktoży w przeważnym dzewnie po morzu żegluiá/  
 A swe potrzeby pláwem spráwuiá:  
 Ci wmiéiá powiedzieć o Páńskiey możności/  
 A cudách iego ná glebokości.  
 Kiedy káże/ wnet wiátry wstána popedliwé/  
 Allic iuż morze skáże gniewliwé.  
 A nawe to do niebá welny wymiátáia/  
 To záś w przepáści ślepe spuszczáia.  
 Żeglarzom twarzy bládna: serce ział strách stogi:  
 Odiáł y rece/ odiáł y nogi.  
 Taczáia sie pijánym podobni: mądrości  
 Nie stawa przeciw morstkiey strogosci.  
 Ci do Pána wolali/ á Pan w ich strásmku  
 Předkiego smutnym dodał rátku.  
 Stánał wiátr/ morze spádło/ żeglarze ożili/  
 Nawe do portu zdrowá przybili.  
 Niechayże wielka iego dobroć wyznawáia/  
 A spráwy swiátu opowádáia.  
 Niech go chwala gđzie ludu zbór nawietšy bedzie/  
 Niech go nie milcza/ gđzie ráda siedzie.  
 Tenże rzeki osušá/ y zbiegle strumienie  
 Nienymácanym pomikem żenie:  
 A obraca/ prze zbytek ludzki/ grunty płodne  
 W piasek/ y w stone pola nierodne.

Kiedy zaś chce/ pustynia w piękna rzekę mieni/  
 A piasek w łake pełna strumieni:  
 Gdzie potym vtrapiiony głodem lud prowadzi/  
 A oto zacne miasto sie sádzi.  
 Pola ná kóło sieia/ winnice kópáia/  
 Pożytki biorá/ żywność znasáia.  
 Pan zdárzył/ że y sámi wnet sie rozrodzili/  
 A wielkie mnostwo stád rozmnożyli.  
 Bog odwrócił swe oko/ aż ich bázno máło  
 Z oney wielkości pierwszey zostało.  
 Owi głodem/ á drudzy morem okroceni/  
 Wielka troskami część poráženi.  
 Ná pány wzgárdá przyslá/ że sie kryć musieli/  
 A z pustych lasów wyrzec nie smieli.  
 A vbogiego zaś Pan w przypadku záłożył/  
 A iáko stádo owiec rozmnożył.  
 Ná to pátrzac/ w pobożnym sercu rádość roście/  
 A zlemu gebe by zásył proście.  
 Kto má rozum/ to wśytko wważy/ á wśedzie  
 Láskawość Pánstá náydomać będzie.

## P S A L M C V I I I.

*Paratum cor meum.*

**G** Chotná myśl / ochotne serce w sobie czuie/  
 Nowy Psalm Pánu swemu/ nowá pieśń gotuie.  
 Powstań wciecho/ powstań lutni moia/  
 Ruszáwá rozánay zarze z iey pókoia.  
 Ciebie/ Pánie/ po wśytkim świcie/ przed wśytkimi  
 Narody opowiać będę rymy swemi.  
 Bo dobroć twoia do nieba przestála/  
 A prawda głowe z obłoki zrownála.



O łatom niepodległy/ y wieklu żadnemu/  
 Podnies się wyzwyż niebá/ á swiátu wszytkiemu  
 Okaz wielmożność swoie : zbaw trudności/  
 A wysłuchay nas w naszey doległości.  
 Mowil Pan w przybytku swym/ á mnie wweśelił/  
 Sznurem zmierze Sichime/ Sukot bede dzielił.  
 Mój jest Galaad/ mnie Manasses służy/  
 Moc moiey głowy jest Ephraim duży.  
 W moym posłuszeństwie Judas prawodawcą chwałny/  
 Gárdy Moabczyk/ to mój sąsił wmyślny.  
 Polką trzewików moich Idumeá/  
 A ty mnie gołem wderz Philistea.  
 Kto mi do ręki poda miasto niedobyte ?  
 Kto mnie zawiedzie w pola Idumskie obfite ?  
 Tute/ oproz ciebie / Ktorego dziś znamy  
 Gniew ná sie/ áni wodzem swych woysk mamy.  
 Dopomóż nam w trudnościach naszych/ wieczny Boże/  
 Tute bezpieczen w nadzieie ludzká bydz nie może.  
 Já twym powodem serce sie nam wroci/  
 A nieprzyiaciel predko tyl obroci.

## P S A L M C I X.

*Deus, laudem meam ne tacueris.*

**B**oże/ Ktorego chwała w mych wścich wieczna/  
 Niechciey krzywody mey milczec : oto wśsteczna  
 Gaba ná mie sie targa : ieżył fałszywy  
 Ludziom żywot moy hydzi/ da bog/ wzcziwy.  
 Nienawisc ná ma skaze zewszad doćiera/  
 A wszytki swe fortele ná mie wyrwiera.  
 To za swoie życziwość / y chce odnosi :  
 Nie cieś/ Panie/ zlych ludzi/ nie cieś mna/ prośe.

*Li Ktozy*

Ci ktorzy dobrodzieystwo z rąk moich brali/  
 Teraz mi to wszytkim złym zdrajce oddali.  
 Bogom ia wielce ważył/ Bogom miłował/  
 Ten mi to nienawiścią dziś oddarował.  
 Niechayże mi też za to Tyran pánunie/  
 A boku nieprzyziaciel nie odstepnie:  
 W sadu niechay będzie krzyw náleziony/  
 A iegoż niech mu bázিয়ে sškodzą obrony.  
 Niech na ziemi nie będzie wiek iego dlugi/  
 A po nim dostoienswo bierze kto drugi.  
 Sierotami niech iego dzieci zostaną/  
 A żoná nieszczesiwa wdowa stroskána.  
 Synowie dom od domu chleba niech proszą/  
 A przed nedzą z oycowskich pustek sie noszą.  
 Niechay go z majątności lichwónik wyzuie/  
 A obcy w iego pracy sobie lubuie.  
 Niechay go nikt nie wesprze w iego trudności/  
 Ani ma nád potomstwem iego litości.  
 Wszytek naród niechay miecz rázem porwinie/  
 A ich imie niech z nimi pospolu ginie.  
 Niechay Pan wystep oycá iego pámietá/  
 A co kiedy zgrzeszyła mátká przekleta:  
 Niechay to przed oczymá będzie Pánstwiemi/  
 Ktory pámieć ich wszytkę zgładzi na ziemi.  
 A to/ że y on w swoiey popedliwosci/  
 Zapámietáł wśelakiey zgoła ludzkości:  
 Wpádlego zebrałá przenáśláduiac/  
 A śmierć wtrapiónemu iáwnie gotuic.  
 Ponieważ ták przeklectwo tedy miłuie/  
 Niechayże ie zły człowiek na sobie czuie:  
 Iż go błogosławienstwo wielce mierziáło/  
 Day to Pámie/ aby go wiecznie myáło.

Jako drugi członki swe odkrył odzieniem/  
 Tak on zewsząd obłożon jest złorzeczeniem.  
 A to też/iako woda/w jego wnętrzości/  
 I aiko tłusty olej/wpiło się w kości.  
 Bodayże się tym płaszcem wiecznie nakrywał/  
 A tegoż pasa na swe boki używał:  
 Te pomste/to przeklectwo/da Bog/wznie/  
 Ktokolwiek bez mey winy na mnie foldauie.  
 Boże moy/ty bądź zemna: prze imię swoje/  
 Ty mnie ratuy: bo wielkie są łaski twoie.  
 A iam człowiek wpadły/człowiek wzgardzony/  
 A na sercu nieznośnym żalem strapiony.  
 Jako cien pochylony/gdy słońce gaśnie/  
 Tak y ia nieszczęśliwy niszczęcie własnje.  
 Tak się wmykam/ tak się kryje po świecie/  
 Jako konik/czuąc chrzest bliskich nóg lećie.  
 Od głodu ledwie nogi wlecze: a ciało  
 Wschło/iako wilgości w kościach nie stało.  
 Przyszedłem do wszech.niemal ludzi w ohyde/  
 Głowa/widze/kiwaia/gdziekolwiek idę.  
 Wspomoz mie/mocny Boże/a w mey żalości  
 Podeprzy mie z oney swey dawney litości.  
 Niech ręce twoie znaia/niechay się dowie  
 Zły człowiek/ żeś ty łaskaw na moje zdrowie.  
 Niech on klnie/ty błogosław: niech się mordnie/  
 A darmo: sluga zaś twoy niech się radnie.  
 Niechay lekkość/iako płaszc na się oblecze/  
 Niech hanbe wznie ten/któ fałsz na mnie wlecze.  
 A ia wiec Pánu dzieki bede oddawał/  
 I jego chwale w gestym ludzie wyznawał:  
 Który czasii potrzeby stał przy ubogim/  
 A bronił go przeciwko tyránom srogim.



## P S A L M C X.

*Dixit Dominus Domino meo.*

**R**zekł pan do páná mego swym głosem káskáwym/  
 Siádz mi po boku práwym :  
 Aż twe nieprzyjacióły złupione ze zbroie/  
 Jáko inszy podnożet dam pod nogi twoie.  
 Ná kraj swiátá rościagne z Syonu wielkiego  
 Władzã królestwá twego :  
 A ty ná wszytke strony używáy praw swoich/  
 Rokázując w posrzedku nieprzyjaciół twoich.  
 Czasu ruszenia twego/ przy tobie swym Panie/  
 Twoy lud chętliwie stánie.  
 Lud w cnotách okázáły/świecny w pobożności :  
 Rosá rożáney zarze/krw twoiey młodości.  
 Przyśiągł Pan/ á zá iego żal nie chodzi słowem :  
 Tys Melchisedechowem  
 Porządkiem káplan wieczny : Pan przy boku twoim  
 Ná wieki : Pan tyránný zetrze w gniewie swoim.  
 Sad swoy rościagne : polá trupámi okryje/  
 Kásiáże możne zabiie :  
 Arwiá płynącá będzie pil wodę pátokową;  
 Przeto niebá dosięże wysokię głowá.

## P S A L M C X I.

*Confitebor tibi Domine in toto corde meo.*

**P**áná iá zázřdy miedzy cnotliwemi/  
 Chętnie wspomínáć bede rymy swemi.  
 Chwálne sã spráwy iego : wielkã czuie  
 Rokóś/ kto sie im pilnie przypátruie.

*Co pocznie/*

Co pocznie/wszystko pełno jest zacności/  
 Pełno powagi : wiek sprawiedliwości  
 Jego nie przetrwa żaden : a na ziemi  
 Wiecznie pamiętny będzie cudy swemi.  
 Pan dobrośliwy/ Pan to miłosierny :  
 Nieprzyjacielskim łupem swoy lud wierny  
 Żoymie bogaci : na swe stanowienie  
 Wiecznemi czasę będzie miał baczenie.  
 Moc swą okazał/ gdy wygnal pogań/  
 A swe postawił w ich królestwie pány.  
 Sprawy tak iego prawda miarkowane  
 Sprawiedliwością prawą prostowane.  
 Te sie na wielki żadnych lat nie boia :  
 Bo na szerości/ y na prawdzie stoia.  
 Pan slugi swoje z niewoley wybawił/  
 A tym swoy wieczny testament zostawił.  
 Pan imie nieśie wielce świet obliwé/  
 A nieposlušnym záraz y strąśliwé.  
 Przednieyszą mądrość/ Kto sie boi Bogá :  
 To do rozumu/ y do slawy drogá.

## PSALM CXII.

*Beatus vir qui timet Dominum.*

**S**zcześliwy człowiek prawdziwie/  
 Kto w boiaźni Pańskiej żywie :  
 A iego ma rozkazanie  
 Za osobliwe kochanie.  
 Jego potomstwo na ziemi  
 Porówna záwždy z możnemi :  
 Plemie dobrych ludzi wśędzie  
 Złaski Pańskiej kwitnąć będzie.

W iego domu na czas wśielki/  
 Nlaydzie sie dostátek wielki;  
 Jego vprzeymey dobroci/  
 Wiek nadluzsy nie okróci.  
 Niechay cma iáka chce wstanie/  
 Dobrym swiátlá záwždy ostanie.  
 Pan o cnotliwym narodzie  
 Pieczę ma w każdzey przygodzie.  
 Dobry/ przedki do litości/  
 Wdziela swey máietności:  
 A słowa swe tak miákuie/  
 Ze w nich plochosc nie pánuie.  
 Wiec/gdy nieszczescie przypádnie/  
 Każdemu wytrzymá snádnie.  
 A iego szkodroblivosti  
 Pámiatka trwa ku wieczności.  
 Zle iezyki go nie trwożą/  
 Bepieczén w nádzieie Bożą:  
 A pzewien/ że w krotkim czesie  
 Zly czlowiek pomste odniesie.  
 W bogim dáwa obficié:  
 A teź slawá znákomicie  
 Jego wezynnosci slynie/  
 A chwala nigdy nie zginie.  
 Ná to pátrzac zly boleie/  
 Gniewem/ y zázdrościá mdleie:  
 Taki/ co w głowie wrádzi/  
 Do skutku nie doprowadzi.

P S A L M CXIII.

*Laudate pueri Dominum.*



**D**ziatki nierwinne/ pánienki wczciwé/  
 Spiwawycie imie Pánstie swietobliwé.  
 To niechay záwždy w rúciech ludzkich slynie/  
 Po ki pánietny wiek swym torem plynie.  
 Gdzie zarze wschodza/ y gdzie západáia/  
 Wsedy niech imie Pánstie wyznawáia.  
 Ten ma narody wsytki pod nogámi/  
 A iego slawá buia nád gwiazdami.  
 Kto kiedy z Pánem tym porówna : kroy/  
 Dziwnie wysoko siedzac/ przed sie z góry  
 A co ná niebie/ y co iest ná ziemi/  
 Oczymá widzi niewchronioneni.  
 Ten w bogiego wziawszy z gnoiu práwie/  
 Umie posádzić ná Rsiázecey ławie.  
 Ten máć nieplodná/ y zietá trostámi/  
 Lubemi ciešy zá časem dziatkámi.

## P S A L M CXIV.

*Jn exitu Israël de Agypto.*

**N**a ten czas/ gdy Żydowie dostawšy swobody/  
 Bystré Nilowé zegnáli wody/  
 Wielka táni ná nich láska Pánstka sie znáczyła/  
 A niepodobná ku wierze síla.  
 Morze/ patrząc/ rúciétko : także Jordanowy  
 Obrocił sie w spáć strumien do głowy.  
 Góry capom podobne wesołym/ á stály  
 Jáko iágnieta mlode skáły.  
 Morze/ zemis rúciétko : przeczes Jordanowy  
 Strumieniú/ w spáć sie wrocił do głowy :  
 Góry/ zemuście capom podobne skáły :  
 A wy/ by mlode iágnieta/ skáły :

Bytność Pańska/ y góry/ y rzeki Pałone/  
 A morze czuło niewiezione:  
 Ktory z krzemiennia zdroie/á z twardey opoki  
 Mocen wyćisnąć strumień głęboki.

## P S A L M CXV.

*Non nobis Domine non nobis.*

**N** Je nam/náš Pánie/stworzeniu pod'lemu/  
 Ale czyn sławe imienioru swemu.  
 Niechay wiadomé/niechay znaczne rośędzie  
 Twe miłosierdzie/ twoia prawda będzie.  
 Niechay pohaney sprosni nie potáia/  
 Gozie teraz ich Bóg/ktoremu dufaia?  
 Náś Bóg ná niebie: cokolwiek zámysli/  
 Wszytko sie musi sstać po iego myśli.  
 A ich bálwany ze srebra/ ze zlotá/  
 Nic nie są/ienu ludzkich rąk robotá.  
 Geba nie mówia/ okiem nie pátrzáia/  
 Uchem nie slyśa/ nosem nie woscháia.  
 Ręka nie ścisná/ nie postapia noga/  
 Gárdlem żadnego głosu dąć nie mogą.  
 Boday tak y ci/ ktorzy ie działáia/  
 A owšem/ktorzy w nich nádziecie máia.  
 Izráhel w Pánu niech nádziecie stáwi/  
 A on go wśelkich trudności pozbawi.  
 Niech sie ná Pána dom Aeonow spuści/  
 A on go z láski swoiey nie opuści.  
 Niech mu dufaia/ ktorzy sie go boia/  
 Bo krom wątpienia w łasce iego stoia.  
 Pan o nas pomni/Pan nam błogosławi/  
 A znacznie naród Żydowski wystáwi.

Wszystkim

Wszystkim on łaskaw/ którzy służą iemu/  
 Tak w małym wieku/ iako dorostemu.  
 Pan łaskę swoje rozmnoży nad wami/  
 A nad waszemi także dziateczkami.  
 Pan wam na wieki wieczne błogosławił/  
 Ten który niebo y ziemię postawił.  
 Niebo wysokość jego jest mieszkanię/  
 A ziemię ludziom podał w używanię.  
 Nie martwi/Panie/beda cie chwalili/  
 Ani ci/który pod ziemię wstąpili.  
 Ale my którzy na świecie żywiemy/  
 Wiecznemi czasą sławić cie będziemy.

## PSALM CXVI.

*Dilexi, quoniam exaudiet Dominus.*

**A**lmi przez Páná miłować/który z łaski swojej/  
 Rączył wysłyszeć głos prośby mojej.  
 Dał mi vcho łaskawé : tego bede wzywał/  
 Poki duch we mnie będzie przebywał.  
 Już mi na syie prawie śmierć okrutna była  
 Swe niechronne sidła wrzuciła.  
 Już mie były piekielne kłopoty ściśnęły/  
 A trwogi prawie ostatnie ziely.  
 W takiej przygodzie będąc człowiek nieszczęśliwy  
 Wzywałem Páná : Boże prawdziwy/  
 Do ciebie się wcielam/ a ty z łaski swojej  
 Chciej smutney duszy dopomoc mojej.  
 Pan wielce miłosierny/ wielce sprawiedliwy/  
 A nad wpadłym Pan litoścawy.  
 Pan (mówię) swoj prośbocy/ninie wrzconemu  
 Pomógł z nieszczęcia służyć swoimu.



Wroc sie do wzãsu swego/duszo vtrãpiona/  
 Gdyś z łaski Pãnskiej oswobodzona.  
 Dusã od śmierci wolna/lzy w oczach stãnely/  
 Włogi żadnego swãtku nie wzięły.  
 A bede/nad mniemãnie ludzi niezyczliwych/  
 Jeszcze policzon w rejestrze żywych:  
 Wszyte swã mysl prostując ku celowi temu/  
 Abych sie Pãnu podobal swemu.  
 Wierzyłem słowom iego/ y tożem wyznawał/  
 Azem iuż w troskach prãwie rstawal.  
 Mowilem wciẽkãjąc: nãdziejã w czlowieçe  
 Prazna: Bog tylko żyści / co rzecze.  
 Jãkież ia tedy tobie/Pãnie/dãc mam dzieki/  
 Jã te tak szkodzie dãry twej reki?  
 Czãste zbawiennã weźmie/y czãc naswieszczeni  
 Uczynie słusznã imieniu twemu.  
 Tobie przy wszytkim zborze/ o Boże łaskãwy/  
 Chce w obietnicach swoich byc prãwy.  
 Drogo ty krew v siebie slug swoich hãcniẽs/  
 A wsielkiej krzywody srodze wetniẽs.  
 Jam slugã twoy/iam iest syn niewolnice twoiey/  
 Tyś mie obronił w przygodzie moiey.  
 Tobie ia wdzieczne serce bede ofiarował/  
 A twe z wielkã czciã imie miãnował.  
 Tobie przy wszytkim zborze/ o Boże łaskãwy/  
 Chce w obietnicach swoich byc prãwy.  
 Chce byc praw przy powsechnym ludu twego zborze/  
 W twym świętym miescie/w twym zacnym dworze.

## PSALM CXVII.

*Laudate Dominum omnes gentes.*

Wsielki

Wszelki naród/ wszelkie plemie/  
 Coście w kraj obsiedli ziemię/  
 Páná z chęcią wyznawaycie/  
 Jemu cześć y chwale daycie.  
 Abowiem nas umiłował/  
 Zoymie łaskę swą dąrował :  
 A iego prawda stąteczna/  
 Nie może bydz iedno wieczna.

## PSALM CXVIII.

*Confitemini Domino quoniam bonus.*

Łzwalcie Páná prze dobroć iego niewymowną/  
 A prze litość wiekom równą.  
 Izráhel niechay powie/ że Pániskiey dobroći  
 Wszytkokrotny wiek nie kroci.  
 Dom Aronow niech powie/ że Pániskiey dobroći  
 Wszytkokrotny wiek nie kroci.  
 Słudzy Pánsey niech mówią/ że iego dobroći  
 Wszytkokrotny wiek nie kroci.  
 Wzywalem go w przygodzie/ á on w mey ciężkości  
 Dził nádemną litości.  
 Máiąc Páná po sobie/ inż ia z ludzkiey strony  
 Nie moge być uszkodzony.  
 Máiąc Páná obronce/ xpad wyzrze swemá  
 Nieprzyiacielski oczemá.  
 Bepieczniey Bogu dufác/ niżli człowiekowi/  
 Niż nawiet semu krolowi.  
 Wielki lud mie był oblegl : ále prosiac Bogá/  
 Nie wstlá ich áni nogá.  
 Żerpsad mie byli práwie/ zerpsad obegnáli/  
 Bog mi zdarzył/ że przegrali.

Obsiedli mie/ by pszczoły: zgaśli/ by surowy  
 Zapalony krzak cierniowy.  
 Nie śil sie zły człowiecze: bo ieslim swątkował/  
 Wnet mie moy Pan porátował.  
 On iest moia potężność/ on wesele moie/  
 Jemuni winien zdrowie swoje.  
 Dobrych pobożnych ludzi/ wszyscy są miestkania  
 Pelne wdziecznego śpiewania.  
 Silna iest reka Páńska / siła dokázuie /  
 Silna/ y silnie wojnie.  
 Śmierci/ prozno mi groziś: nie mi nie stráśliwé  
 Twoje strzaly popedliwé.  
 Otom ia żyw: y bede stawil po rosey ziemi  
 Spráwy Páńskie cynny swemi.  
 Karał mie Pan/ y wedle wolecy swey frásował:  
 Jednak mie śmierci zachował.  
 Otworźcie mi dzwi Páńskie: niech dam dzieki swemu  
 Dobrodziejowi wielkiemu.  
 To są one żywego Boga wdzieczne progi/  
 Tu cnotliwym wolne drogi.  
 Tobie dzieka: tys przyiał wdziecznie próśby moie/  
 Tobiem winien zdrowie swoje.  
 Kámiem od rzemieślników niedbáłych wzgárdzony  
 Na kat czelny iest włożony.  
 A to przywołaszyc musiem Páńskiemu przeyzrzeniu/  
 Co dzis v nas w podziwieniu.  
 To iest on dzien szczęśliwy/ dzien błogosławiony/  
 Ku pocieśe nam spráwiony.  
 Niey nas w obronie swoiey: zdatz/ oycze łaskáwy/  
 Terazniyşe náşe spráwy.  
 Niechay idzie wśelakim szczęściem obdárzony  
 Król od Boga náznáczony.



My/co Pánu w kościele iego wsluguiem/  
 Wsęgo dobrá wam winśluiem.  
 Bóg Pan prawy : ten światłem swoiey życzliwości  
 Rozświecił náše ciemności.  
 Wwiążcie ciągłym snurem v Páńskiego stołu  
 Noworągánego woli.  
 Tobie ia dzięki czynię/ Boże moy prawdziwy/  
 Ciebie chwale pókim żywy.  
 Chwalcie Páná prze dobroć iego niewymowną/  
 A prze litość wielom równą.

PSALM CXIX. *Beati immaculati in via.*  
 Aleph.

Cześliwi/ Ktozy sie Páńskim zákonem sprawnia/  
 Ktozy Páná/ y wyrokow iego náśladiu.  
 Nie máś grzechu/ tedy Páńskie prawá wważono/  
 Wola twojá/ Pánie/ aby pilnie ich strzeżono.  
 Day Boże/ abych umiał strzedz twego rozkazania/  
 Dobra moia/ bedeł żył wedle twego zdania.  
 Náuż mie praw swoich/ a ia niech tobie dziękiuie/  
 Wedla tych ia żyć chce/ tylko niech pomoc twą czuie.

Beth.

Żym sie młody człowiek lepszy/ gdy stracie słow twoich :  
 Toć iest moy cel : nie day/ Pánie/ mieć wstaw swoich.  
 W sercu chorwam twe wyroki/ bych był praw od złości/  
 Uczmie/ nieśmiertelny Pánie/ twej sprawiedliwości.  
 Twoje sądy opowiadam ząwždy wsty swemi/  
 Ktoze v mnie mieysce máia przed skárby wstyctiem.  
 W tych sie ćwicze wstáwicznie/ tym sie przypátrnie/  
 Tych nigdy nie przepámietam/ w tych sobie lubnie.

## Gimel.

**N**zycz zdrowia/ żebych przy twym słowie stał stątecznie/  
 Otworź mi wzrót/ niech ná zakon patrze twoy bezpiecznie.  
 Nie ray praw swych przychodniowi biednemu ná ziemi/  
 Dusá moia wiecznie testni zá sádami twemi.  
 Przestepcá twoich porzâdkow v ciebie przekletý/  
 Mnie vchoway háńby: bo ia czeze twoy zakon swiety.  
 Ksiazetá przeciw mnie mowia / á ia słowa twoie  
 Rozbieram: to są poćiechy/ to są rády moie.

## Daleth.

**D**usá moia mdleie: rácz ia słowem swym ochłodzić/  
 Chcé moie widzisz: day bych mogl woley twey dogodzić.  
 Day mi swoy zakon znáć/ niech sie cudow twoich dowiem/  
 Táie w troskách: wedle słow swych opátruy mie zdrowiem.  
 Bład odeymi/ á okáz mi łaskáwie swe prawá/  
 Cnota moy cel/ w który patrze/ y twoia wstáva.  
 Przy twoich wyrokách stoie: nie gárdzi mną/ Pámie/  
 Szczęśćkã prawdy twey pobieże/ gdy moy frásunt stanie.

## He.

**N**awiedz mie ná drógę praw swych/ náucz mie ich chowáć/  
 A ia szekerze chce wedla nich żywot swoy spráwować.  
 Prowadź mie ścieżkã swych vchwał: do tego mi chćiwý/  
 Do tego nie wiedz: niech niedbam o zysk niecnotliwy.  
 Gowóć wprost moy od márności/ niech przy tobie stoie/  
 Pomni słowo swoie: oto ia ciebie sie boie.  
 Vchoway mie hanby: boś ty vznakcá prâedzîwy/  
 Bron mie chetnego twey prawdzie / iákos spráwiedliwy.

## Vau.

**B** Raz mi łaskę/ iátoś rzekł/ ábych to mogł swoim  
 Obmowcom wyrwieść/ że słusnie vsam słowom twoim.  
 Nie bierz z vsł mých słowa prawdy: czekam ia twych sądow/  
 A bede ná wielki wieczne twych przestrzegal rzadow.  
 Prawdźie bedac przyiacielem wolno chodze/ Pánie/  
 Twe słowa krolom porwiadam/ á nie wstyd mie zá nie.  
 Kocham sie w twym roszkázaniu/ to wielce miluie/  
 To ná rękú nosie/ ále y w sercu piastuie.

## Zain.

**P** Omni slub swoy: toć iest vsność/ y ochłoda moia/  
 Slub twoy mie wraca od śmierci ostatniey podwoia.  
 Niech sie hárdzi śmieia/ ia twych praw nie odstepuie:  
 Ja twe wieczne sądy pomnie/ zład pocieche czuie.  
 Carne wszytek/ ná przestępce pátrzac wstaw twoich/  
 Ktore v mnie są zá pieśni/ doład tu lat moich.  
 Imie twe w nocy rozczytam/ y twe przykazanie/  
 To iest praca/ wstawiczne to moie staranie.

## Heth.

**P** Anie/ to dział/ y część moia/ wstaw twych pilnować/  
 Prose/ rácz sie wedle słow swych nademna smilować.  
 Przypápatrzyłem sie swym myślom: bład wszytki mé spráwy/  
 Przetozem sie wolał kwápić do twoiey wstawy.  
 Tofac petá niepobożnych/ twoy zakon wyznawam/  
 Dla chwały twych sądow wiernych/ o polnocy wstawam.  
 To przyiaciel mój/ kto pilen twego roszkázania/  
 Pelen świat twej łaski: żyćz mi prawdy twej vznania.



## Teth.

**E**stwierdź się zemna obśedł wedle słow swych/ Jowā/  
 Day mi rozum/ ktory wazę wielce twoie słowa.  
 Błądziłem potem trosk nie znał/ dziś lepszy karany:  
 Obiaw mi swoy statut/ Panie w dobroć nieprzebrany.  
 Zardzi na mnie/ fałsem ida/ ia twych praw pilnuie/  
 Oni cięla tucza/ ia twe chwaly lubnie.  
 Tańczyły mie/ strzedz twoich wyrokow/ kłopoty:  
 Pożyteczniejszy zakon twych vsł/ niż kruszec złoty.

## Iod.

**J**estem czyn rak twych: day wyznac swoie rozkazanie/  
 Dobrzy ze mnie radość maia/ żeś ty me vsanie.  
 Sprawiedliwe sądy twoie: słuśnie mie trąsanie/  
 Vsam/ że sie/ wedle słow swych/ nademna smilnieś.  
 Z liłości twej iam żyw: zakon twoy moie kochanie/  
 Pomaci krzywdy mej/ niech ia twe czynie rozkazanie.  
 Kto twoich wyrokow strzeże/ zemna niech sie znaśa/  
 Myśl posłusna twych praw niechay wstydy nie odnaśa.

## Caph.

**S**erce czekając wstawa/ nadzieia nie stanie/  
 A oczy patrząc wstały na twoy ratunek/ Panie.  
 Wiedne iako skora w dymie/ wzdani strzege praw twoich/  
 Rychłoz nad nieprzyjacielem krzywd wręciłeś moich:  
 Doły podemna kopaia/ przeciw prawu twemu/  
 Szczera prawda twe wyroki: wyrwi mie z rak złemu.  
 Niszczy mie/ gdzie może/ a ia strzege twej wstawy/  
 Wedla ktorej day/ bych umiał wieść wstytki swe sprawy.

## Lamed.

**S**łowa twoje/ prawda twoja na wielki zostanie.  
 Tyś niebo/ y ziemię stworzył: a też y dziś/ Panie  
 Twym porządkiem wszytko idzie/ wszytko słucha ciebie:  
 Krom praw twoich/ ja nie mam gdzie wciec się w potrzebie.  
 Tych ja nigdy nie zapomnie: to jest zdrowie moje:  
 Wiedz o mnie słudze swym / który waże prawa twoje.  
 Żli mnie trapią / że rozważam twe słowa stateczne/  
 Wszytkich rzeczy koniec widzę: twe wstawy wieczne.

## Mem.

**P**anie/ iako mnie wdzięczne są wstawy twoje:  
 Te mnie nad nieprzyjacioly mędrszym czynią moje.  
 Tych słuchając/ dowcipniejszy / niż moi mistrzowie/  
 A lepiey rzeczy uważam/ niż biegli stárcowie.  
 Na te patrząc/ mijam ścieżki daleko złośliwych/  
 A trzymam się/ iakoś kazał / twych praw światobliwych.  
 Słodziej niż miód w ustach moich twe Páńskie wstawy/  
 Żich przestrogi z niepobożnym nie mam żadney sprawy.

## Nun.

**S**łowo twoje jest pochodnia przed nogami memi/  
 Rzekłem (co zyszcze) rzadzić się wstawami twemi.  
 Posił mnie wtrąconego/ wedle swego słowa:  
 Bierz ofiary wst mych/ a mnie praw swych naucz/ Jowá.  
 Po śmierciach ślęgam/ a przedsię twoy zakaz wyznawam/  
 Żli mnie łowią/ ja przedsię twych wstaw nie zostawiam.  
 To moy dział/ to roślność moja: tu teniu celowi  
 Śmierząc będę/ pości wiekła sstawa człowiekowi.

## Zamech.

**J**ako zakon twoy miluie/ tak sie bzydzie zlemi:  
 Tys nadzieia/ tys iest moja obrona na ziemi.  
 Przez odemnie zli: ia Pãnskich wstaw niech pilnuie/  
 Posil mie: niech sie za rzeczy plone nie wymuie.  
 Opãtrz mie zdrowiem/ bych dlugo twoie chował prãwã/  
 Stãrleś wszytki swe zmienniki: bo sprosna ich sprawa.  
 Zniszczyleś przewrotne/ skąd znam sprãwiedliwosc twoie/  
 Twoim strãchem ciało tarnie/ sãdow twych sie boie.

## Ain.

**N**a mnie/ czlowieczce cnotliwym/ nie day złym przewodzić/  
 Cieś mie łaska swa/ y rãcz mie z ich rãk oswobodzić.  
 Słów twych pãtrzac/ y ratunku/ oczu mi nie sstãnie/  
 Smiluy sie/ a day mi poznãc swe wyroki/ Pãnie.  
 Day mi poznãc swe wyroki/ Boże nie stworzony/  
 A bierz sie za krzywdę swoie: twoy zakon zgnwalcony.  
 Ktory v mnie drozsy perel/ y świetnego zlotã/  
 Ten mnie mil sam/ a zaś wsełka bzydka iest stomotã.

## Res.

**S**ztywne są twe tajemnice/ ktorych myśl pilnuie/  
 Słowo twe światłem mądrosćci prosie opãtruie:  
 Tego prãgnac/ wsta ziele: weyżrzy miłosierdnym  
 Okiem na mie tak/ iakos zwykl czynic swoim wiernym.  
 Rzãdź mie słowem swym/ niech nie ma zlosć nademna <sup>wlas</sup>  
 Zbaw mie trosk/ a twe wchwały beda v mnie w rãdze. <sup>(dze/</sup>  
 Roswieć mie swã iãsnã twarzã/ naucz mie praw swoich/  
 Ktorych wzgardã cieżki z oczu plãcz wycista moich.



## Zade.

**S** Pánie/ wszytki postęptki twoie sprawiedliwe/  
 Zákon twoy mienaganiomy/ świadectwa prawdziwe.  
 Gniwio mie pali/ że zły człowiek słowy gárdzi twemi/  
 Słowa twe w ogniu plawione: ia sie cieże iemi.  
 Tych ia nie zapomnie/ iákomkolwiek iest wżgárdzony/  
 Wieczna twoia sprawiedliwość/ zakon niewzruszony.  
 W troskách naywietszych záwżdyń two vchwały milował/  
 Cwicz mie ná swo mysł/ iákbys zdrowiem mie dárował.

## Coph.

**S** Słysz Pánie (ktobie wolam) nárzekánie moje:  
 Wsłysz/ á ráttuy: niech świecie choram práwá twoie.  
 Wprzédzam śwítánie/ do twych wyroków wzdycháiąc/  
 Wprzédzam stráž/ w twym zákonie świetym rozmyślájąc.  
 Słysz głos moy/ á potwierdź mie/ wedle swego słowa/  
 Żli nádenina tuż/ ale praw twych dáleko/ Jowá.  
 A tyś iest bliski swym wiernym: wszytki są státeczni/  
 Wyroki twoie/ y muszą trwáć ná czasy wieczné.

## Res.

**B** Abaw mie z wciśku/ gdyż ia pómnie práwá twoie/  
 Bron méy spráwy/ á wyzwól mie/ pómniąc słowo swoje.  
 Słych wpadéł czeka: bo twych niechcá praw pilnowáć/  
 Tyś Pan iest wielkicy siłości/ ty mie rácz zachowáć.  
 Żerwad wciśk mam/ á przedsie przy twej prawdzie stoie/  
 Boleie pátrząc/ że depcá żli náukę twoie.  
 Zákon twoy miłuię/ ty też vmiłuy mie/ Jowá/  
 Prawdziwe są two powiészci/ nieprzetrwáne słowa.

## Sin.

**W**oźni mie trapią / á ia troych wyrokow pilnuie/  
 Ktoze drozey/ niżli korzyść narwietśa/ śaćnie.  
 Galsz mie mierzi/ twe rśtawy v lubilem sobie/  
 Siedmkróć ná dzień/ prze tva prawdę/ dáte chwale tobie.  
 Połoy wielki miłosnikom praw twych/ á zgorśenie  
 Żadne : pátrze ná troy rátunk/ y ná twe rzezenie.  
 Praw twych strzege/ śdy pominie/ słowá chorwam : bo me  
 Wśytki spřawy/ wśytki myśli tobie są wiadomé.

## Thau.

**N**zechay wážna będzie moia modlitwa v ciebie/  
 Rządź mie wedle swych obietnic/ y rátuy w potrzebie.  
 Chwálon z rśt mych będziesz / gdy mi zřawis prawá swoie/  
 Chwálon będziesz : spřawiedliwe są wyroki twoie.  
 Bron mie reka swa : v mnie twe wážne rořkazanie/  
 Prágne twej pomocy/ zákon troy moie kochanie.  
 Żyw mie słowem swym ku swey czći : iam/ iáko owcá/zginá/  
 Szukay mie/ bo mnie troy zákon z sercá nie wypłynął.

## P S A L M C X X.

*Ad Dominum cum tribularer clamaui.*

**W**kaźdym wćisku swoim wołalem do Pána/  
 A moia prośbá zámždy była wysłuchána.  
 A dziś cie tymże sercem prosie Pána swego/  
 Obroń mie od potwarzy ieżyka zdraćdnego.  
 Co swym kłamstwem pozyszczesz/ ieżyku wśeteczny/  
 Jeno ludzka nienawiść/ a gniew Boży wieczny ?  
 Twoje słowá są strzaly iádem nápoione  
 Śmiertelnym/ twoie słowá węgłe rozpalone.

Miedzy zboyce (niestetyż) iest mieszkánie moje/  
 Miedzy ludem nieludzkim trawie lata swoie.  
 Mnie mił położy/ á oni w zwádzie sie kocháią :  
 A gdy zgode wspomione/ mieczow pomykáią.

## P S A L M C X X I.

*Leuani oculos meos in montes.*

Człowiek ja nieszczęśliwy/ człowiek strapiiony/  
 Czy smutne podnośe na wszystkie strony.  
 Wpatrując/ ktoli sie mnie wżałnie/  
 Ktoli mie w zley przygodzie moiey rátnie.  
 Duszo moja/ przedśie ty tuś dobrze sobie :  
 Bóg w nieszczęściu twym będzie pomocen tobie.  
 Bóg ten/ który wysokie niebo zbudował/  
 A ziemiści wszystkimorodny kraj vgruntował.  
 To twoy stróż : ten cie z oczu nigdy nie spuści/  
 Ani nodze swątkować twoiey dopuści.  
 Stróża twego żaden sen nigdy nie zymie/  
 Nie spi stróż Izrahelski/ ani sie zdzymie.  
 Pan wstawnie będzie przy boku twym.  
 A ten cie zewszad cieniem okryie swoim :  
 Je cie ani w dzień słońce gorące przeymie/  
 Ani zimno miesiącá nocnego zeymie.  
 Cokolwiek poczniesz/ bądź to dom cie zabawi/  
 Bądź cie z niego potrzeba dalsza wyprawi :  
 Wsedy nad sobą doznasz Pánstkiey opieki/  
 A dziś/ y potym zawždy na wszystkie wieki.

## P S A L M C X X I I.

*Latatus sum in his, quæ dicta sunt mihi.*



**N**ad to slyszę/ że dom Pãnski nãwiedzić mamy/  
 A wyrzem/ o Jeruzãlem/ twe piekne bramy.  
 Jeruzãlem/ wzor miast zacnych/ ozdoba swiãtã:  
 Szgodz mieszczan swych spoiona na wieczne lãtã.  
 Tãmi tu słuźbie Pãnskiej/ iãko zakon sãazuje/  
 Narod Żydowski ze wszytkich krãin wstepnie.  
 Tãmi prawo/ tãmi iest zasãdzone pałac sãdowy/  
 Tãmi stolica/ y on zacny thron Dawidowy.  
 Niechże w tobie/ piekne miasto/ pokoy przybywa/  
 Ktorego niech twoy przyiãciel ztoba rzywa.  
 Pokoy w twãrdych bãsitãch twoich niechay sie mnoży/  
 A obfitość swie w pãlacach gniazdo zãłóży.  
 Prze brãcia ze wszech namilsi/ prze krewnie moie/  
 Wiecznie sie ja stãrac muszẽ o dobre twoie.  
 Prze domi Pãnski swiet obliwy/ na twe pożytki/  
 Gotowem zdrowie swie wãżyć/ y siły wszytki.

## P S A L M CXXIII.

*Ad te leuani oculos meos.*

**B**oże/ ktory mieszkasz nãd wszytkimi nieby/  
 Prozen y trosk ludzkich/ y wszytkiej potrzeby:  
 Do ciebie ja wznoszę smertne oczy swoje/  
 O Pãnie/ nãdziejcie/ y zbãwienie moie.  
 Jãko w niedostãtku na Pãnskã poglãda  
 Głodny slugã reke/ y lãski pozãda:  
 Jãko niewolnica/ ktorey głod doymnie/  
 Teraz pãniey swodiej reki wpãtrnie.  
 Tãkżec oczy nãsze obciãżone lãzami/  
 Na Pãnã pãtrziã: owa sie nãd nãmi  
 Smilowãc/ iãko Pan miłosierny/ raczy:  
 A wystepow nãszych lãskãwie przebaczy.

Wzjal sie nas/ wzjal/ nieśmiertelny Boże/  
 Abowiem iuz ledwie cierpieć wiecey może  
 Nasze głowieczeństwo pośmiechów/ y wzgárdy:  
 Tak nas ten lud trapi swoim szczęściem hárdy.

## P S A L M CXXIIII.

*Nisi quia Dominus erat in nobis.*

**B**z byl Pan nie tak łaskaw ná nasze zdrowie:  
 Niechay cné Izráhelskie potomstwo powie:  
 By była nie ta ku nam życzliwość Páńska/  
 Gdy ná nas wszytká siła przysła pogańska:  
 Iuzby nas (tak sie byli wściekle wparli)  
 Iuzby nas práwie byli żywo pożarli:  
 Iuzby nas powódz strásna/ iuzby nas była  
 Nawalność niesłychanych wod zatopila.  
 Pánu Bogu niechay cześć będzie ná wieki/  
 Ze nas raczył z ich srogiey wyrwać pászczki.  
 Wywikłaliszmy sie z ich sieci zdradliwych/  
 Jáko wiec lichy ptasiek z reku myśliwych.  
 Niechayże nam ná potym strách nie pánuie/  
 Ponieważ tak wielmożny Pan o nas czuie:  
 Pan/ ktory swoia reka niebo zbudował/  
 A ziemski wszytkorodny kraj vgruntował.

## P S A L M CXXV.

*Qui confidunt in Domino, sicut mons Sion.*

**K**tokolwiek mocnie wsa Pánu swemu/  
 Nieporuszony stoi: Syonskiemu  
 Wierzechowi rowien/ ktorego nie mogą  
 Gwałtowne wiatry pozyc żadną trwoga.

Jáko w krag práwie góry otoczyły  
 Jerozoline : tak Pan lud swoy miły  
 Wálem swoy láski zewszád osypuie /  
 A w żadná trwoże ich nie odstepuie.  
 Ani dopuści / żeby lud przekłety  
 Wiecznie wciśać miał iego zbór świety :  
 Alby śnadź cnotá niešťczęściem strapiona  
 Nie była iáko nákoniec zgorřona.  
 Dobrym day dobrze / sprawiedliwy Pánie :  
 A kto ná drodze niepobożnych stánie /  
 Niech wiedzion będzie zá niepobożnemi /  
 A ty miej pokoy / Izráhelská ziemi.

## P S A L M C X X V I.

*In conuertendo Dominus captiuitatem Sion.*

G Dy z okrutney Bábilony  
 Páński lud był wyzwolony /  
 Człowiekowi tak się zdáło /  
 Jáko by mu śnić się miáło.  
 Táń dopiero nárzekánie /  
 Táń plácz wstał / y wzdychánie.  
 A rádości nástąpiły  
 Ná to mieysce / y śmiech miły.  
 Táń poganin zázdrościwy  
 Śnáł (powiáda) nierozpliwý  
 Okázal Bog światu wřsemu :  
 Że iest láskaw ludu temu.  
 Láskaw iest Pan ludu swojemu /  
 Okázal to światu wřsemu :  
 Żokow ciężkich nas wybáwił /  
 A ná swobodzie postáwił,



A ci/ Pánie / co zostáli/  
 Day/ aby tam nie miesztáli :  
 Ale sli tak spiesnym biegiem/  
 Jáko strumien pełnym bziegiem.  
 Kto śiał w plázu/ żnie w radości :  
 Nasza siew była w gorzkości :  
 Oto zdárzył Pan/ że y my  
 Z weselem snopy nośimy.

PSALM CXXVII.

*Nisi Dominus adificauerit domum.*

Jeśli domu sam Pan nie zbuduie/  
 Prożno człowiek o nim sie frásuie :  
 Jeśli miastá sam Pan strzedz nie bedzie/  
 Prożno czuie straż po blánkách wśedzie.  
 Prożno z domu przededniem wychodziś :  
 Prożno mrokiem ostatnim przychodziś :  
 Nie zárobisz áni pozywienia/  
 Nie bedzieli z niebá wspomozenia.  
 Ale/ komu Pan iest miłosćiwý/  
 Dáie mu sen oczom požadliwy :  
 Dáie dziatetk wdzieczne w domu roie :  
 Toć iest/ Pánie/ poźegnánie twoie.  
 Nie tak groźne / nie tak sa strasliwe/  
 W reku mészich strzały popedliwe :  
 Jáko kiedy przy oycowskiéy głowie  
 Zastáwia sie cnotliwi synowie.  
 Szczęśliwy to miedzy szczęśliwemi/  
 Kto swoy sáydek strzałami tákimi  
 Obwárowal : gdy przed sądem stánie/  
 A práwá mu/ y sercá dostánie.

## P S A L M CXXVIII.

*Beati omnes, qui timent Dominum.*

**S**ześliwy człowiek prarodzowie/  
 Kto w boiaźni Pańskiej żywie;  
 Gotow pełnić/ co on swemi  
 Wyrzekł wsty naświetłemi.  
 Temu iego wierna praca  
 Nigdy sie w żal nie obraca:  
 Ale czego ziemi zwierzy/  
 Wszytko mu z lichwą odmierzy.  
 Jako/ widać sie po tycę/  
 Płodny krzak winney macice/  
 Obfituje w słodkie groná:  
 Tak bogobojnego zóna.  
 Ciec siedzie za swym stolem/  
 A dziateczki stoia kołem/  
 By w buynym sãdzie zielone  
 Oliwki nowo sãdzone.  
 To ma odnieść niewatpliwie/  
 Ktokolwiek pobożnie żywie/  
 Tego siedzac na Syonie/  
 Bedzie miał Pan w swej obronie.  
**W** Rzecypospolitej zgodę/  
 A całą wyzrzy swobode:  
 Wyzrzy synow swoich plennie/  
 A spokoyną zerwszãd ziemię.

## P S A L M CXXIX.

*Sapè expugnauerunt me à iuuentute mea.*

**W** Oga rzec Pánszey wybráni :  
 Ż młodości nas trapili/  
     Trapili środzy pogáni/  
     Przed sie nas nie pożyli.  
 Grzbiety nam środze oráli/  
 Nieznośnemi plagami :  
     Ż głodem nas mordowali/  
     Ż ciężkimi pracami.  
 Pan wieczney sprawiedliwości  
 O swoy lud sie zaściwił :  
     Potłukł pęta w swey srogości/  
     Ż nas niewoley zbawił.  
 Boday zginął/ kogo sława  
 Boli miasta Páńskiego :  
     Boday vsechl/ iako trawá  
     W wierzchu muru twardego.  
 Trawá/ ktora nie czekała  
 Razu kossy siekacey :  
     Ale przed czasem zniszczała  
     Ogniem gwiazdy goracey.  
 Tá reki nie nápełniła  
 Żencowi ochotnemu :  
     Żni łona obciążyla  
     Woszarzowi pilnemu.  
 Żni/ ktory przemiiali  
 Czasu zbierania zboża/  
     Robotnikom winowáli :  
     Łaska nád wami Boża.

## PSALM CXXX.

*De profundis clamavi ad te Domine.*



**W** Trostkách glebokich ponurzony/  
 Do ciebie/ Boże niezmierzony/  
 Wolam : rácz smutne prošby moie  
 Przyjac w łaskawe vsy swoie.  
 Jesli tey z námi surowości  
 Bedziesz chciał vžyc/ iáko złości  
 Kláse sǎ godne : kto praw/ Pánie/  
 Przed stogim sadem twym zosiánie :  
 Aleś ty Pan iest dobrotliwy/  
 Pan z przyrodzenia lutościwy :  
 Co przeciw tobie v wsech ludži  
 Vzcíwość wielká w sercu budži.  
 Ciešy mie/ Pánie/ dobroć twojá/  
 Ciešǎ mie slová : dušǎ mojá  
 Vpátrǎ twego smilowǎnia/  
 Bárzíey níž nocná stráž švitǎnia.  
 Bárzíey níž nocná stráž švitǎnia/  
 Prǎgnie duch twego smilowǎnia.  
 O Izráheli/ niech sie dšíe  
 Co chce/ ty w Pánu kládž nádžíe.  
 V tego litość nieprzebrǎna/  
 V tego pomoc nieczekǎna :  
 Ten miłosierdziu šveniu gwoli/  
 Ze wsech cie grzechow twych wyzvoli.

## P S A L M C X X X I.

*Domine non est exaltatum cor meum.*

**W** Jeczny Boże/ nie naydziesz pychy w sercu moim/  
 Anim ia zwykl przenosić chudšych okiem swoim :  
 Ani sie ia ná wielkie nážbyt kláse rzezy/  
 Ani sie ia nád rozum wysǎdzam człowieczy.

*Niechay*

Niechay wiecznie nie vznam/Panie/láski twoiey/  
 Jeslim ja nie pomysl nizey dusze swoiey/  
 Tiz iesze moy stan niesie : rownie wiec tak licha  
 Dziecina zostawiona do mátki swey vzdycha.  
 To iest kstalt myśli moich : áni ja mam sobie  
 Peronieyszego ratunku/ ieno vsác tobie.  
 V Pána ma poćiechy szukać/ y obrony/  
 Kto niechce być w nádziei swoiey omylony.

## P S A L M CXXXII.

Memento Domine David.

**P**Omni/Panie/Dawida/y iego trudności/  
 Ktore cierpiał w nádziei twoiey zyczliwości.  
 Ktory tobie w te słowa przysiągl swemu Bogu :  
 Niechce áni náwiedzić pierwey swego progu :  
 Ani ná swym lożu ledz/áni oczu zmirużyć/  
 Ani požadnych dárow sinu słodkiego vzyć :  
 Až plác nayde/Bože moy/twemu kościolowi/  
 A wymierze światemu mieysce oltarzowi.  
 Ale oto w Zstácie Pau ie znaki swemi  
 Jáwnie okazał/miedzy pádoly leśnemi.  
 Podźmyś tedy pod iego namiot vlubiony/  
 A całuymy podnożeł iego poświęcony.  
 A ty/o Panie/ráč wnidz do swego pokoja :  
 W szczesna godzinie rácz wnidz ty/y Arká twojá.  
 Niechay kapłani twoi świeca pobożnością/  
 A serca bogoboynych nápełni radością.  
 Jesli Dawid slugá twoy láskę miał v ciebie/  
 Niechcieyşe y potomstwa odmiatać od siebie.  
 Przysiągles Dawidowi wiernym słowem swoim/  
 Potomek twoy vsiedzie w máiestacie twym :

A bedali twe dzieci praw moich słuchály/  
 A wiary starożytney mocnie przestrzegály :  
 A oni/y dzieci ich/y tychże dziedzice  
 Na wieli nie wypadną z oycowstkey stolice.  
 Syon sie mi nie podoba : to moje mieszkãnie :  
 To jest moy odpoczynek/y wieczne kochanie.  
 Tu ia obfitość zrodze wśchleńskoy żywności/  
 A nakarmie w bogie prawie do sytości.  
 Káplani moi świecić beda pobożnością/  
 A serca bogoboynych nápełnie radością.  
 Tu Dawidowe plemie rostrzewie : tu swemu  
 Slawe nieugãsoną wzniesie iedynemu.  
 Jego wśytli ogarnie wśtyd nieprzyiaciele/  
 A onemu korona zãkwitnie na czele.

## PSALM CXXXIII.

*Ecce quàm bonum, & quàm iucundum.*

**A**lto rzecz piękna/iãto rzecz przyiemna  
 Patrząc/gdzie miłość pãnnie wzajemna :  
 A brãcia sformi/ w szereguy wprzeczności  
 Strzega iedności.  
 Nie tak jest wdzieczny olej balsamowey  
 Ewiejo wylany na włos Aronowey :  
 Skąd wonny płynie aż na kraj bogaty  
 Ostarńmiej sãcy.  
 Nie tak rokoszne krople są perłowe  
 Niebieskicy rosy/ krocie Hermonowé  
 Pastwiskã zdobia/ kiedy wstãie z morzã  
 Ognista zorzã.



Bo kiedy zgoda świata przemieszkawa/  
 Tam Pan niebieski wszystko dobre darwa/  
 Wzbudzaiąc zawiądy na miejsce oycowé  
 Potomstwo nowe.

## P S A L M CXXXIII.

*Ecce nunc benedicite Domino.*

**T**eraz/ o wierni Pánscy służebnicy/  
 Którzy trzymacie straż w iego bożnicy:  
 Teraz/iako to noc milczy/wiecznemu  
 Chwale oddajcie winną Bogu swemu.  
 Rece ku iego miéskaniu ściągajcie/  
 A winną chwale iemu oddawajcie.  
 A Pan nam także będzie błogosławił/  
 Ten który niebo/ y ziemię postawił.

## P S A L M CXXXV.

*Laudate nomen Domini.*

**G**łudzcy Pánscy/ ze wszech na światem  
 Cześć imieniowi uczynicie Pánstwiemu.  
 Wy/ którym domu iego straż podana/  
 Chwalcie godnego wszełtęj chwały Pána.  
 Ten Izrahela obrał przed innymi/  
 A uczynił go włóścizną swą na ziemi.  
 To Pan jest wielki/ Pan nie zwyciężony/  
 Wład inśe wszystko bogi przelozony.  
 W iego jest władzy ziemia/ y wysokość  
 Niebo/ y morzkie przepąści głębokie.  
 Ten z lochów ziemskich oblók wyciąga/  
 A po powietrzu szerokim rąca.

Z deszczem ogniście mięśa łyskawice/  
 Wiatrów dobywa z sivey skrytey stárbnice.  
 Zbil plód w Egypcie pierwszy/ od człowieka  
 Począwszy/ aż do bydlecego wiekã.  
 Na królã nãwiódł cudã niesłychãne/  
 Trapiac samego/ y iego poddãne.  
 Siłã narodow/ siłã miast wywrocil  
 Stawnych/ á moźne króle mieczem skrocił.  
 Sehonã/ krain Amorreyskich pãnã/  
 A Ogã/ królã rodneho Bãzãnã/  
 A Chãnãnã wšytkã : á ich ziemie  
 Podzielił miedzy Izrahelskie plemie.  
 Wieczne iest imie twoie/ moźny Pãnie/  
 A sławã twoiã nigdy nie wstãnie.  
 Ty ludem swoim rzadziš : ty kãzdemu  
 Łãstke okazesz znaczna słudze sivemu.  
 Bogi Poganškie ze srebrã ze zlotã  
 Nic nie sã/ iedno ludzkich rãk robotã.  
 Wstã ich niemé/ oczy nie patrzaia/  
 Wšy nie slyšã/ nozdżã tchu nie mãia,  
 Boday tãk y ci/ ktorzy ie robili/  
 A owšem/ co w nich wšnošć polozyli.  
 Ty domie/ Pãnã chwal/ Izrahelowy/  
 Domie Lewiego/ domie Aironowy.  
 Wšyšcy go chwalcie/ wšyšcy poşpolicie/  
 Co Pãnu sercem wprzeynym słuźcie.  
 Niech wiecznie bedzie Pan pochwalon/ ktorzy  
 Wlubil sobie wierzch Syonškiey góry.

## P S A L M CXXXVI.

*Confitemini Domino quoniam bonus.*

Chwalcie

**C**hwalcie Pána z dobroci iego nieprzebrány/  
 Chwalcie z liłości wielom żadnym niepoddány.  
 Chwalcie Boga/ktory jest Bog nad inše Bogi/  
 Bo iego miłosierdzia nie zagina drogi.  
 Chwalcie Pána/ktory jest Pan nad inše pány/  
 Bo on w swym miłosierdziu nigdy nieprzebrány.  
 Ktory sam cudá czyni przeciw ludzkiej wierze/  
 Bo żaden wiek liłości iego nie przebierze.  
 Ktory miłostwem wielkim piękne niebo sprawił/  
 Bo swemu miłosierdziu kresu nie postawił.  
 Ktory wynurzył ziemię z morzskich głębokości/  
 Bo konca nigdy Pánskiej nie będzie liłości.  
 Ktory zásegl ná niebie światła niezgašone/  
 Bo Pánskie dobrodziejstwo nie jest okrešone.  
 Slonice/aby białemu dniowi pánowało/  
 Bo iego miłosierdzie wiecznie będzie trwało.  
 Wiešiac y złote gwiazdy/aby noc rzadziły/  
 Bo láski iego żadne nie zwycięžia síly.  
 Ktory Egypt pokarał ná pierworodzonych/  
 Bo iego miłosierdzie jest lat nieškonczonych.  
 Ktory lud swoy z ich wyrwał okrutney pášcegi/  
 Bo iego nieprzebrana láská trwa ná wieki.  
 Wyrwał niezwyčezoną možná reka swojá/  
 Bo Pánskie dobrodziejstwa ná čas wieczny stoja.  
 Ktory w pol práwie morze rozdzielił czerwone/  
 Bo iego miłosierdzie jest niedoškónzone.  
 A przeprowadził przez nie lud swoy sucha nogá/  
 Bo wieczney láski Pánskiej látá nie przemoga.  
 A Fáraóná zálał z woyskiem niezliczonym/  
 Bo liošć iego zrowna z wiekiem nieškonczonym.  
 Ktory lud swoy wielkimi przewiodł pustyniámi/  
 Bo iego miłosierdzie wiecznie będzie z námi.

Ktory



Który tyranny pobil/ y krole waleczne/  
 Bo iego dobrodzieystwa są/ y będą wieczne.  
 Krola Amorreyskiego meznego Seoná/  
 Bo iego wieczna łaska nie iest zamierzona.  
 A krola bogatego Bázánstiego Ogá/  
 Bo końca miłosierdzia nie naydzie v Bogá.  
 A dał nowym przychodniom ich bogate kraie/  
 Bo iego dobrodzieystwo nigdy nie wstaie.  
 Dał ie Izrahelowi/ słudze ie dał swemu/  
 Bo iego litość równa wieku iest wiecznemu.  
 Nie raczył nas zapomnieć w nasze doległości/  
 Bo końca iego świetey nie będzie litości.  
 Odiął nás rełom srogim/ y mocy pogánstiey/  
 Bo nie masz miary/ nie masz końca łasce Pánstiey.  
 Który ciała wśelkiemu iego żywność daie/  
 Bo iego szczerobliwość nigdy nie wstaie.  
 Chwalcie Pána/ ktory krag niebieski sprawiue/  
 Bo iego dobrodzieystwo wieku nie wzuie.  
 Chwalcie Pána/ ktory iest Pan nad inſze pány/  
 Bo on w swym miłosierdziu nigdy nieprzebrány.

## P S A L M CXXXVII.

*Super flumina Babylonis.*

**S** Jedzac po niskich brzegách Bábilonstiey wody/  
 A na piękne Syonſkie wspominać grody:  
 Co nam inſzego czynić/ iedno płakać smutnie/  
 Powieſzawſzy po wierzbách niepotrzebne lutnie.  
 Lecz pogánin niebáczny/ w tey náſzey żalobie/  
 Przedsie piositk Syonſka taje ſpiewac ſobie.  
 Prze Boga/ iáko to ma być/ aby pieśni Pánſkich  
 Głos kiedy miał być ſłyſzan w kráinách pogánſkich?

*Jeſlibych*

Jeslibych cie zapomnial/ o kraino swieta/  
 Niech moia swcy nauki reką zapamieta:  
 Niechay mi izeyk wschnie/ kiedy cie przypomnie/  
 Kiedy cie na poczatku wesela nie wspomnie.  
 Pomni/ wszechmocny Panie/ co nam wyrzadzali  
 Edomezycy: iako w nasz ciezki dzien wolali:  
 Zagubcie tenzly narod/ ogniem miasto spalcie/  
 A ich mury do gruntu samego rozwalcie.  
 Ale y ty Babilon / strzez dobrze swcy glowy/  
 Bo inż wisi wpadeł nad toba gotowy:  
 Szczęśliwy/ ktoryc za nas odmierzy twe winy/  
 A o skałe roztraci twe niebezpieśne syny.

## PSALM CXXXVIII.

*Confitebor tibi Domine.*

**C**iebie ia chwalić bede: ciebie przed mojnemi  
 Wyznam Tyranny ziemskimi.  
 W twym kościele chwałebne imie twe wspomione/  
 A to wiec prze dobroć one/  
 A prze wrodzona / Boże wieczny / prawdę twoję:  
 Bo ty obietnice swoje  
 Sturkiem zawždy przesiesz: tyś mnie słudze swemu  
 Niebezpieściem vtrapienemu/  
 Łaskawe vcho podał / y przywrócił siły/  
 Ktoże prawię zgąsły były.  
 Ciebie iako serokie ziemskie są grńnice/  
 Twoje slyśac obietnice/  
 Wslyscy królowie beda swoim Bogiem zwali/  
 A sprawy twe wychwalali/  
 Slawa twoja wieci: bo ty/ nad wsytkimi  
 Koly siedzac niebieskami/

NÁ nířkóř předřie pátrzyř: y to/ co wyřđo/  
 Z dáleka zna twoie oko.  
 Niechay ná mie przygoda/ iáka chce/ przypádie:  
 Ty mnie poráduieř řnádie.  
 Ty gniew nieprzyiáciol mych pieřciá řwá okrociř/  
 A mnie wolná myřl przywrociř.  
 Ty do skutku mář przywieř przedřierdziecie moie:  
 Pánie/ miłřierdzie twoie  
 Wieki przetrwa: niechay řie wniwecz nie obraca  
 Twoiey řwieteey reki práca.

## P S A L M CXXXIX.

*Domine probasti me, & cognouisti me.*

**T**obie radziá niebieřli/ tobie moy Boże/  
 Rzecz námmieyřa řkryta byđz we mnie nie może:  
 Ty mnie znař lubo řiedze/ znař lubo řtoie/  
 Z dáleka rozumieř wřřetke myřl moie.  
 Chod moy/ odpoczynek moy/ tobie wiadomy/  
 Wřřetich moich pořtepkow ieřteř řwiadomy:  
 Jeřřem iá nie wypuřcił řłowá z wřři řwoich/  
 A to/ Pánie/ iuř darowó bżmni w wřři twoich.  
 Tyř mie z tylu/ y z przodku/ řam wřformowál/  
 Tyř około mnie reki řwey nie żálowál:  
 Coř ták miřternie řpráwił/ wieczny moy Boże/  
 Że tego żáden rozum poiáć nie może.  
 Gdzie mam wćiec przed duchem twym przeraźliwym?  
 Gdzie řie řkryć przed obliczem twoim řraźliwym?  
 Jeřli do niebá wřřapie/ náyde ćie w niebie:  
 Jeřli do piekła/ piekło nie ieř bez ćiebie.



Jeśli strzydlą obłokę rozjany zoroze/  
 A lotem za ostatnie vdam się morze :  
 A tam mnie ty wymacasz/ y tam mnie śnśnie  
 Twoją nieuchronioną ręką dopadnie.  
 Jeśli by też tak człowiek pomyślił sobie/  
 Żeby w nocnych ciemnościach miał vlec tobie :  
 Wylili się na swych myślach : noc naciemniejszy  
 W ciebie nad południe światło jaśniejsza.  
 Cma tobie nic nie zaciemi : noc/ y ciemności  
 Wszystkie są przezrociste twej opatrności.  
 Ty myśli wiesz/ ty moje znaś tajemnice/  
 Tyś mnie w żywocie stworzył mojej rodzice,  
 Ten związek tak misterny ciała naszego/  
 Cud jest niewysłowiony rozumowi twego.  
 Dziwne są czyny twoje / o mocny Boże/  
 Tego nigdy przec dusa moja nie może.  
 Żadna tobie kosteczka tajna nie była/  
 Gdy mnie jeszcze w żywocie matka nośiła :  
 Gdzieś ja rost osobliwym kunstem wiązany/  
 Okiem jeszcze słonecznym nieogładany.  
 Tyś pierwszy brale ciała/ początki małe/  
 A linie człowieka niedoskonałe  
 Widział : tyś miał w swych księgach/ co dnia którego  
 Przyrość miało/ aniś tam chybił żadnego.  
 O Panie / iako wielce są znamięniste  
 Rady twoje : iako są wielce obfite :  
 Rychley piaset we wszystkich morzach zrachuie :  
 A myślac o nich/ mniej wiem/ im więcej czuie.  
 Panie/ by to wola twa złośliwie strącić :  
 Ja z meżoboyca żadnym niechce się bracić/  
 A z żadnym z tych/ co ciebie źle wspominaia/  
 A twojej roszczmocności nie wważaia.

Jaz ia nieprzyjaciol twych nienawidze?  
 Jaz sie przeciwnikiem twoim nie bzydze?  
 Bzydze/ prze Bog: y po ki bede na ziemi/  
 Wieluista nieprzyjazi powioda z niemi.  
 Zmácaj serca / wyerzañi wszytki me rády/  
 Wszytki myśli/ o Pánie: iesli przysady  
 Nlaydziesz co we mnie spolney z niepobożnemi/  
 Niechay iednakò bede osadzón z niemi.

## P S A L M CXL.

*Eripe me Domine ab homine malo.*

**B**ron mie moy Pánie / od ludzi złośliwych/  
 Bron mie od potwarcow sprośnych niemiłydlivych:  
 Ktozy w sercu zdrada tylko knuiz/  
 A na mie woytka wstáwienie sytka/  
 Ofirościã zebow podobni weżowi/  
 Jadem bystremu rowni pądalcowi.  
 Vchoway mie rał/ Pánie/ niepobożnych/  
 Bron mie od moich nieprzyjaciol moźnych.  
 Ktozy wpetać myśla moje nogi/  
 Siólkami ściętki nátknawšy / y drogi.  
 Pánie/ tyś moy Bog: ty modlitwy moje  
 Ráczy przyiac w vszy miłosierne swoje.  
 Tyś moy obrońcã: Ciebieñ ia łaskáwym  
 Znal przeciw sobie záwždy w boiu krwáwym.  
 Nie cieš zlych ludzi/ Boże moy prawdziwy/  
 W ich przedsiwzięciu: aby nieczygłivý  
 Człowiek/ plywáisc w szczęściu: niwinnemu  
 Tym cieššy nie był / y stróššy dobremu.

Ich radę chytrą / y skodliwą mowę /  
 Obroć ná ichże niepobożną głowę :  
 Niech żywy ogień z nieba spadnie ná nie /  
 A ty ich doraz / że żaden nie wstanie.  
 Nie długie szczęście kłamliwych ná świecie /  
 A zły w swoieyże złości sie wplecie.  
 Pewniem tego / a nie sie nie myle /  
 Ze wyjrze w rychle ta szczęśliwą chwilę /  
 Kiedy Pan będzie krzywdy mścił ubogich /  
 A wybawi ie z ich strasunków srogich :  
 A będą dobrzy Pana wyznawali /  
 A ná twarz iego prawdziwie patrząli.

## P S A L M C X L I.

*Domine clamaui ad te, exaudi me.*

Ciebie oycze wzywam łaskawy / ty moie  
 Rącz wprzeymę prośby przyjąć w vsy swoie :  
 Prośba za każdidło / rak złożenie / Panie /  
 Niechci za wieczorna dziś obiednia stanie.  
 Chcieyże naprzód iezyl moy zapieczętować /  
 A pod straża / Panie / wsta moie chorwać :  
 Chcieyże także vmysl obracać ku cności /  
 Aby sie nie chylił namniey ku sromocie.  
 Niech sie ia o żadną praktykę nie kuszę /  
 A tozaby nápotym specię miała duszę :  
 Niechce w wśietecznych ludzi sukac rady /  
 A ni ná ich długie pozwole biesiady.  
 Woleże mie głowiek wderzy cnotliwy /  
 Aż mie ma balsamem natrzeć niestydliwy :  
 Niechce ich : y owsem prosie zawsze Pana /  
 Aby złość ich była widomie karana.



Sedziowie niewierni/ zdrajce przełożeni/  
 Boday z ostrey stãły nã syie zruceni/  
 Swiãtã dokonãli: a tãm wiec wspomnieli/  
 Jãko zdrowe słowã odemnie slyfeli.  
 Jãko łomnã ziemiã plugiem rozsypuã/  
 Tãt sie we mnie koscí moje rozstepuã/  
 Strãchem srogiey śmierci: Boże moy obrońcã/  
 W tobie sãmym vsãm: nie gub mie do koncã.  
 Strzeż mie od fortelow ludzi niezyczliwych/  
 Abych sie nie pobil w ich sieciãch zdracliwych:  
 Day/ abych iã minãł ich siðlã/ a onẽ  
 W ichże własných siatkãch widział xplecionẽ.

## P S A L M CXLII.

*Voce mea ad Dominum clamaui.*

**P**ãnã wolam / Pãnã proszẽ/  
 Rece sive kniemu wynoszẽ:  
 Przednim krzywde swã przekłãdam/  
 Jemu žal swoy opowiãdam.  
 Ledwie mi iuż duchã sstãnie:  
 Alle tobie/ mocny Pãnie/  
 Swiãdomo/ że bez winnosci  
 Cierpie takie doleglosci.  
 Po drogãch/ gðzie mie wiðãciã/  
 Siðlã nã mie zãstãwiãciã:  
 Poyrże w lewo/ abo w prawo/  
 Nie stãwi sie niht łãstãwo.  
 Jesli wciẽc/ nie mãs kedy/  
 Nieprzyãciol pelno wfedy:  
 A niht sie z tym nie opowie/  
 Zeby łãstãw nã me zdrowie.

*Do ciebie*

Do ciebie ja / Boże żywy/  
 Uciekam sie niebezpieśliwy:  
 Tyś nadzieia / tyś na ziemi  
 Dział moy między żywiciemi.  
 Przyimi w vsy moy płacz stogi/  
 Bo mie zerwszad ziely trwogi:  
 Wyrwi mie z ręki ciężkiemu/  
 Nieprzyiacielowi memu.  
 Zbaw więzienia duşe moje/  
 Abych vznał łaskę twoię:  
 Vżyj dobrozyny radości/  
 Z twej przeciwko mnie litości.

## P S A L M CXLIII.

*Domine exaudi orationem meam.*

**W**ysłuchay / wieczny Boże / prośby moje /  
 A nakłon ku mnie swięte vsy swoje :  
 Według swej prawdy / według swej litości /  
 Racz mie ratować w moiej doległości.  
 Niechciey sie zemna / Boże litościwy /  
 Prawem obchodzić : żaden człowiek żywy  
 Tak swięty nie iest / aby na twym sądzie  
 Nie miał być w iakim wytkniony nierządzie.  
 Oto zły człowiek trapi moie duşe /  
 A ja w iasfinitach ślepych mieścić muszę /  
 Światła nie znając rowien umarłemu  
 Pod niewidomą ziemię włożonemu.  
 W takich strąsunkach / y w takich niewczasiech /  
 Nysłilem przedśie o dawniejszych czasiech :  
 Coś ty za cuda czynił / coś sprawował /  
 Abyś był w całe wierne swe zachował.

Toć jest pociecha mych trosk/ y wzdychania/  
 Czekam ia przed sie twego smilowania:  
 Czeko ochlody duszą w trapienia/  
 Jako dżdża czeka ziemią w palona.  
 Wzias mie wysluchay/ wzias mie ratuy/ Panie/  
 Juz mi sil ledwie/ y dusze dostanie:  
 Gdzie mie ty przezrzyysz/ iuzem dawno w ziemi/  
 A niech mie licza miedzy umarlenn.  
 W tobie nadzieia/ w tobie myśli moie  
 Tkwią wszytki: a ty miłosierdzie swoje  
 Obiaw nade mną/ a okaż mi droge/  
 Po ktorey chodząc bezpieczen być moge.  
 Wyrwimie z rękü nieprzyiaciöł srogich/  
 Obrońco smutnych/ y twierdzo w bogich:  
 Naucz mie w świetym życ zakonie twoim/  
 Albowiemes ty sam iest Bogiem moim.  
 Duch twoy prawdziwy niechay mie sprawuie/  
 A droge ktobie prosta wkażuie.  
 Prze slawe swoje/ rozwiąż mie z trudności/  
 A wżij zwykley nade mną litosci.  
 Weźmi w opiekę dusze moie smutna/  
 Nieprzyiacielska okroć myśl okrutna:  
 Zniszcz ie na ziemi w srogim gniewie swoim/  
 A pomni/ Panie/ zem ia sluga twoim.

## PSALM CXLIIII.

*Benedictus Dominus Deus meus.*

L Obie/ Panie/ po kim żyw/ ia musze dziekowac/  
 Ktorey ku bitwie raczyysz sprawowac  
 Rece/ y serce moie: a nime w boiu krwawym  
 Jesteś obrońca zawsze łaskawym.



Je nad nieprzyjacioly góre mam swoiemi/  
Je sławny słynie między obcemi :  
Je miastom/y walecznym narodom pánuiet/  
Wszystko to łasce twojej przypisuiet.  
O Pánie/co iest cżłowiek/że go tak pánuiet ?  
Je mu tak wielka chęć okázuieś ?  
Naró cżłowiek : á iego látá są lotnemu  
Cieniowi równe niehamowanemu.  
Pánie/schyl niebá swego/á spuść sie ku ziemi :  
Tknij gór/ niech poydą dymy czarnemi :  
By piorunem/puszczay swe nieuchronne strzały/  
Ná lud niechety do twoiey chwały.  
Spuść rękę swą/ wyrwi mie z powodzi stráśliwych/  
Wyrwi mie z rękú nielutóściwych  
Nieznáionego ludu : ktorých niestydliwe  
Są wszystkie słowa/spráwy zdrádlive.  
Ciebie ja nowym tymem/Pánie/y wdzięcznemi  
Wysławiać bede gęśłami swemi :  
Ktory krole w przygodách wcale záchowywaś/  
Dawidá z dzierznych toni wyrzywaś.  
Bronię mie y tych/Pánie/czasów nieśczęśliwych/  
Wyrwi mie z rękú nielutóściwych  
Nieznáionego ludu : ktorých niestydliwe  
Wszystki są słowa/spráwy zdrádlive.  
Niech nam synowie rosta tak/ iáko zielone  
Jablonki rosta nowo szejcione :  
Cory náse niech kwitną tak/ iáko żrzetelne  
Rzezane świecą słupy kóścielne.  
Szpichlerze náwieszione niech zámzdy staráią/  
Zboża do zboża niech dostarczają :  
Stadá nieprzeliczone tysiącemi niech rodzą/  
A woły gładkie pod iármym chodzą.

Trwogi żadney/zabiegow żadnych niech nie znamy/  
 Ani ogromney traby slychamy.  
 Szczęśliwy lud/ktory ma te dobra: szczęśliwy/  
 Ktorego Pánem iest Bog prawdziwy.

## P S A L M CXLV.

*Exaltabo te Deus meus rex.*

**C**iebie chwale/Boże moy/ imieniowi twemu  
 Na wieki błogosławić bede chwalebennemu:  
 Żaden mi dzień bez twoiey chwały nie wplynie/  
 Imię twe sławić bede/po ki świat nie minie.  
 Wielki/niewysłowiony/ nieśmiertelny Boże/  
 Żaden rozum/żadna myśl obić cie nie może.  
 Wszystkie wieki twe sprawy beda porwiałady/  
 A twoie osobliwa dzielnosc rozpominaly.  
 Ozdoba sławy twoiey/ cuda niesłychane/  
 Moznosc/ y twoie sily nie beda milczane.  
 Nie wstanie pamiatka twey dobrocliwoścí/  
 Pelen świat zawsze będzie twej sprawiedliwoścí.  
 Tyś łaskawy/ tyś dobry: do gniernu leniwy/  
 Do miłosierdzia predki: tyś wszystkim życzliwy.  
 A nie masz tak lichego na świecie stworzenia/  
 Coby sie nie cieszylo z twego opátzienia.  
 Ciebie wszystkie twe czyny/Panie/wyznawajacy/  
 Ciebie wybrani twoi chwalić nie przestajacy.  
 Zaczność królestwa twego/ y twoe dzierżone sily  
 Roznoszacy/aby iáwne na wszystkie świat były.  
 Twoie mozne królestwo tak jest założone/  
 Ze go nigdy nie zgwałca wieki nieśkonczone.  
 Ty/Panie/wpadlego na nogách zas stawiasz/  
 A oplakane zdrowie czerstwoścí nabawiasz.

*W tobie*

W tobie oczy swe trzyma wszelkie stworzenie/  
 A ty każdemu daieś jego pożywienie :  
 Ty rękę sam otworzyś/ a z twoiey hojności  
 Wszelka się dusza naje prawie do sytości.  
 We wszystkich swych postępkach Pan jest sprawiedliwy/  
 We wszystkich sprawach swoich dziwnie lirościwy.  
 Bliśko jest Pan tych/ którzy do niego wołają :  
 Nowie/którzy go sercem wprzeczonym wzywają.  
 Pobożnym gwoli czyni/ modlitwy przysłuchuje/  
 W niebezpieczeństwie strzeże/z przygod wyprowadzi.  
 Slugom swoim jest łaskaw : lecz niepobożnemu  
 Srogość swoją/ bez chyby/ okaże każdemu.  
 Ciebie/o Panie/chwalić beda vszà moie/  
 A wszelka żywa dusza innie świete twoie  
 Wielbić będzie : tak długo/poki nieodmiennym  
 Kolem poydzie gwiaździsta noc za światłem dziennym.

## PSALM CXLV.

*Lauda anima mea Dominum.*

**T**obie nieśmiertelny Panie/  
 Poki mi żyworą stanie/  
 A vszà beda śpiewały/  
 A gasłeczki moie grały.  
 Na krole sie nie spuszczaćcie :  
 Śmiertelnemu nie vsaycie :  
 Bo ten nie pomoże sobie/  
 Pogotowił ani tobie.  
 Skoro duch wynidzie z ciała/  
 Ziemia ziemię będzie brala :  
 A nasze płone nadszicie  
 Po powietrzu dyma rozwiecie.



To człowiek prawie szczęśliwy/  
 Komu sam Pan iest chetliwy :  
 A on też tylko iednemu  
 Wśa pánu Bogu swemu.

Ktory piękne niebo sprawił/  
 Ziemię z morzem postawił :  
 A cokolwiek ognistemi  
 Świat obłapił mury swemi.

Ktory prawdy strzeże wiecznie/  
 Krzywdy nie lubi koniecznie :  
 Głodne chlebem opatruie/  
 Więźnie z oków rozwiązuie.

Pan oczy zaśle ciemnością/  
 Obdarza nową światłością :  
 Pan niedoleżnych ratuie/  
 Pan sprawiedliwe miłuie.

Pan iest strożem przychodniowi/  
 Pan sirote/ y stan wdowi  
 Ma na pieczy : tenże zgładzi/  
 Co zły w głowie swej wradzi.

Krolestwo/ Syońska skało/  
 Twego króla będzie trwalo/  
 Po ki słońce gorzotné  
 Poprowadzi lata wiotné.

## P S A L M CXLVII.

*Laudate Dominum, quoniam bonus est Psalmus.*

**S**zwalcie páná : godno dáć cześć Pánu temu :  
 Pieśń wesola/ o;dobny rytm/ służy iemu.  
 Miasto Jerozolimskie on znorui sádzi/  
 A wygnáńce do własnych domow prowadzi.

On smutne sercá ciepiy/ trości leknie/  
 Rány wiaże/ boleści wszelkie wymuie.  
 On wszytkich gwiazd niebieskich liczba ma w głowie/  
 A każda swoim własnym imieniem zowie.  
 Bog nasz/ Bog wielkiej siły/ wielkiej możności/  
 Niepoiety/ niezmierny w swojej mądrości.  
 On skronne/ on pokorne na górze sadza/  
 A harde niepocześnie na dol sprowadza.  
 Pánu/ czyniac porwinne dzieki/ spiewaycie/  
 Pánu na słodkobzmiących cytharách graycie.  
 Ktory burze zgromadza/ ziennie dżdżem chłodzi/  
 Trawe buyna po górach wysokich rodzi.  
 Ktory żywność wśelákim dawa zwierzetom/  
 A biednym/ co wołáią kłiemu/ kłuczczetom.  
 Nie patrza on na dziełność wyprawnych koni/  
 Ani oká za chypkán siemierzem skłoni.  
 W tych sie kocha/ ktorzy mu słuza statecznie/  
 A co na láske iego káza bezpiecznie.  
 Pánu/ Jerozolimskie obronne wały/  
 Pánu day cześć posádo Syonskiej skály :  
 Ktory w żelezie pęzerym bramy twe kował/  
 A synom twym dobr hojność wielką zgotował.  
 Ktory pokojem r szał swoje gránice/  
 A ciebie loiem karmi tłustey psenice.  
 Ktory skoro ziemi swe powie wyroki/  
 Słowa iego nie cierpią żadney odwłoki.  
 Ktory śniegiem by welna/ polá odziewa/  
 A śnież po ziemiáko popioł/ rozsiewa.  
 Łódz niehá muce/ iáko bláchy lupáne/  
 Ktorego srogie zimno komu wytrwáne?  
 Rzeze słowo/ á lody nátychmaśt taiz :  
 Włenie duch iego/ á wnet wody wzbieráią.

Ten wyroki/ ten sądy sive Jakobowi/  
 Ten oznaymił zakon swoy Izrahelowi.  
 Żadnemu narodowi Pan sie nie stawił  
 Tak łaskawie/ ani praw swoich obiawił.

## P S A L M CXLVIII.

*Laudate Dominum de calis.*

**D**uchy prozne śmiertelności/  
 Daycie cześć na wysokośći/  
 Pánu ze wszech nawyższemu/  
 Pánu niewychwalonemu.  
 Wszyscy Aniołowie iego/  
 Wszytki woyska wyznaycie go.  
 Słońce/ y kóło miesięczne  
 Wyznaycie go gwiazdy wdzieczne.  
 Niebo pięknie zaślepione/  
 Wody wzgore zawieszone/  
 Winna chwale naswietszemu  
 Daycie imieniu Páńskiemu.  
 On wyrzekł sive święte słowo/  
 A świat stał wnet gotowo.  
 Ku wieczności wszytko sprawił/  
 Nie zmieni sie/ co powstał.  
 A wy Pána chwalić macie  
 Smoczy/ co w gorách mieszkanie :  
 A wielorybowie z wami/  
 Ktozy graia pod wodami.  
 Pára/ y ognia gorscy/  
 Grao/ y ameg z niebá plynacy/  
 A przedkie duchy wichrowe/  
 Ta Páńskie słowa gotowe.



Góry/ y polá zniżone/  
 Dzewa płodne/ dzewa płone/  
 Zwierzęta/ bydło/ robacy/  
 Rodziami pierzem pracy.  
 Królowie/ y przelozeni/  
 Na sąd ludzki wysądzeni/  
 Wolne rzeczypospolite/  
 A kśiażęta znamienite.  
 A ty kwitnaca młodości/  
 A ty dożyłaś starości/  
 Dajcie Panu cześć społecznie/  
 On sam godzien chwały wiecznie.  
 Jego sława wyższa nieba:  
 On iako Pan dał co trzeba:  
 A my iego lud wybrany  
 Spiewamy mu Psalm podany.

## PSALM CXLIX.

*Cantate Domino canticum nouum.*

**P** Anu swemu dajmy cześć tymy nowemi/  
 Chwała iego niechay bżmi między dobrzmi.  
 Niech sie w tworcy swym chelpia Izrahelezcy/  
 Niechay sie królem cieśa swym Syonczycy.  
 Imię iego y tance niech wspominaia/  
 A wódze tancow mowne gęśli spiewaia.  
 Pan bowiem lud swoy wierny wielce miłuię/  
 A ciche wśyętkim dobrym rad opátruie.  
 Dobrzy beda widzeni w wielkiej zacności/  
 A wżys w mieszkaniech swoich radości.  
 W ich rōciech Pánsta chwała/ w rēu waleczny/  
 Ogromny będzie lyszał niecz obośieczny.

Aby krzywd ná pogánách swoich sie mściłi/  
 A wielkomyślną hárdość w ziemié tłoczyli.  
 Aby królom ich kładli ná nogi petá/  
 A w okowách chorwáli przednie kśiażetá.  
 Aby wedle písanych praw ie sǎdzili/  
 A wicim sławy wieczney stąd dostąpili.

## P S A L M C L.

*Laudate Dominum in sanctis eius.*

**C**hwalćie Páná z iego świątobliwości/  
 Chwalćie Páná z iego wielkiey możności:  
 Chwalćie z mocy/ chwalćie go  
 Z dźiwney wielkości iego.  
 Chwalćie Páná ogromnemi trabámi/  
 Chwalćie Páná przyiemnemi lutniámi:  
 Chwalćie kębny/ chwalćie go  
 Kolem tancá piéknego.  
 Chwalćie Páná y hárfa/ y regaty/  
 Chwalćie Páná wesółenni cymbały:  
 Wśpółka rzecz/ która żywie/  
 Wyznáy Páná chetliwie.

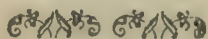


*Pśalterzǎ Dawidowego Koniec.*





# Regeſtr Pſálmow / wedle tytułow Poſtickich / rzedem obiecádłá.



## B.

<b>B</b> oże czemuś mie / czemuś mie moy wieczny.	Sol. 28
Bede cie wielbił moy Pánie.	38
Bóg wszechmocny / Bóg prawdziwy.	66
Bóg wieczny / ktory wſytkim roſtázuie.	72
Boże w miłoſierdziu ſwoim nieprzebrány.	74
Boże / ktory ſług nigdy nie przepomniſ ſwoich.	83
Bogu duſá vſa moia.	86
Boże liroſciwy.	88
Boże wieczney mocy.	100
Boże náſ v ktorego w reku wſytki boie.	124
Boże moia nádzicio / y moia pomocy.	129
Boże / ktoremu pomſtá nalezy ſpráwnie.	139
Błogoſław duſo moia Pánu ſwoiemu.	151
Boże / ktorego chwałá w mych vſciech wieczná.	165
Boże / ktory mieſtaſ nád wſytkimi nieby.	186
By był Pan nie ták láſkaw ná náſe zdrowie.	187
Bron mie moy Pánie od ludzi złoſliwych.	202

## C.

<b>C</b> o zá przyczyná tego zámieſhania.	Sol. 2
Czáſu gniowu y czáſu ſwecy zápálczywoſci.	6
Ciebie bede / Boże prawy.	10
Czemuś Pánie odfápil? czemuś twarz ſwoia.	13



## Regeſtr Pſalmow.

Tiebie ia/poſi mi iedno żywota ſtanie.	21
Czaſu gniewu/y czaſu twey popędliwości.	53
Czekaleſm z cierpliwoſcią/ a Pan mie obaczył.	56
To ſie chłubiſi/ niewſtydliwy.	75
Tiebie my wiecznie wyznawać będziemy.	109
Tiebie/ o Boże niezmierzony.	148
Chwalcie Pana/ inuena iego wyzwyacie.	155
Chwalcie Pana/ prze dobroć iego nieprzebrana.	158
Chwalcie Pana/ prze dobroć iego niewymowna/ chwalcie.	161
Chwalcie Pana/ prze dobroć iego niewymowna/ y prze liść.	175
Człowiek ia nieſzczęśliwy/ człowiek ſtrapiiony.	185
Chwalcie Pana z dobroci iego nieprzebranej.	197
Tiebie ia chwalić bede / ciebie przed moźnemi.	199
Tiebie oycze wyzywam laſkawy/ ty moie.	203
Tiebie chwale/ Boże moy/ inueniowi twemu.	208
Chwalcie Pana : godno dać cześć Panu temu.	210
Chwalcie Pana z iego ſwiątośliwoſci.	214



<b>D</b> Okład mie chceſz zapomnieć?	Sol. 15
Do ciebie/Panie/ wzdycha ſerce moie.	32
Do tegoſm był myſł ſwoj ſtonił.	54
Day ſwoe baczenie/ Boże/ Krolowi.	102
Duſzo ſpiervay Panu pieſn : o nieogarniony.	153
Dziatki niewinne/ pamiętki wieczne.	171
Duchy prozne ſmiertelnoſci.	212



<b>G</b> Lupi mowi w ſercu ſwoim.	Sol. 16
Glupia mądroſci/ rozumie ſalony.	24

Glupi

# Regeſtr Pſalmow.

Glupi mowci w ſercu ſwoim. 77  
Goy okrutney Babilony. 188.

## I.

I Akokolwiek ſzczęście ku mnie ſie poſtawi. Sol. 44  
I Jako na puſczy przedkimi pſy ſezwana. 60  
Jeſli domu ſam Pan nie zbuduje. 189  
Jako rzecz piekna/ iako rzecz przyjemna. 194

## K.

K To będzie w twoim mieſtaniu przebywał. Sol. 17  
Krolu niebieſki/zdrowie duſze moiey. 36  
Kleſzczmy rękoma wſyſcy zgodliwie. 68  
Ku ſłużbie twoiey/Boże moy obronca. 87  
Krolu na ziemi/ y na wielkim niebie. 90  
Krolowie ſedza poddane. 122  
Krolu na wyſokim niebie. 134  
Kto ſie w opiekę poda Panu ſwemu. 136  
Akokolwiek mocnie uſa Panu ſwemu. 187

## L.

L Oeny Boże/ iakoż ich wiele powſtało. Sol. 3  
L Mocy wiekniſty paſterz mnie paſie. 30  
Moca imienia ſwego// y ſwey wſzechmocności. 78  
Mam przecż Pana miłować/ ktory z laſki ſwoiey. 173  
Moga rzecz pańſcy wybrani. 191

## M.

M Jeſcie chwale mocarze/ Panu mocnieyſſemu. Sol. 38  
M Nie obruſzay ſie/ że kto niewſtydliwie. 50  
Mierwiność/ Panie/ moie. 62

# Regeſtr Pſalmow.

Naydzie ſie kiedy chwila tak ſzczeſliwa.  
 Niech co chce będzie : żyw Pan ludu ſwemu.  
 Nie milcz/ani odkładay : nie cierp/Boże wieczny.  
 Naktlon/ o Pánie/ wſu ſwoich.  
 Nowa monárſie możnemu.  
 Na ten czas/gdy Żydowie doſtawſzy ſwobody.  
 Nie nam/naſz Pánie/ ſtworzeniu podlemu.

82  
 105  
 123  
 126  
 145  
 171  
 172



**G** Ktory ſiedziſz na wyſokim niebie.  
 Obrońcá wieczny ludzi vtrapiionych.  
 O Pánie/ w ſwoie właſne wſyſmy ſłychali.  
 O Pánie/Ktory nie maſz nic równego ſobie.  
 Obrońcá wciſmonych/ Boże lietoſćmy.  
 O Ktory ſwiatem władaſz/ y Krolwieſz wiecznie.  
 Owa czas/Pánie/przyſeďł pożądaný.  
 Ochotną myſł/ ochotne ſerce w ſobie czuie.  
 O ſłudzy Pańſcy/ze wſzech naſwietſemu.

Sol. 18  
 46  
 63  
 69  
 78  
 64  
 125  
 194  
 195



**P** Rzypuſć/ Pánie/ w wſy ſwoie.  
 Pánu ia dufam/á wy mowicie miedzy góry.  
 Plącz ſpráwiedliwy/ y ſkárge moie.  
 Pánie/ zá twoią zarwždy pomoca Krol biie  
 Pánie/wczyn ſad o mnie/ á tam wyzrzyſz moie.  
 Pan ogniem ſwoiey ſwiátłoſci.  
 Pána ſercem weſolym wſpominicie enotliwi.  
 Pokriy ſwym miłoſierdziem/Pánie/naſze złoſci.  
 Pána ia wzywać bede/dokádem żywy.  
 Poháńcy o Boże żywy.  
 Pan miedzy wſzytłimi.

Sol. 5  
 14  
 19  
 27  
 34  
 35  
 43  
 94  
 III  
 117  
 128  
 Pan



# Regeſtr Pſálmow.

Pan chce królować: odział ſie zachoſcią.	138
Podſmy z ochotą/Pánu chwale daymy.	141
Pan naſ Bóg naſ pánuie.	143
Pan króluie/ który włada Anioły lotnémi.	146
Pána iá záwždy miedzy cnotliwémi.	168
Pommi Pánie Dawida/ y iego trudnoſci.	193
Pána wołam/ Pána proſe.	204
Pánu ſwemu daymy częſć rymy nowemi.	216

## R.

R Wſproſyłeś naſ/Boże/Boże niezmierny.	Sol. 84
Rátuy mie Pánie: bo złych przygod nawálnoſci.	97
Ráduyćie ſie Bogu nawyſſiemu.	120
Rzekł Pan do Pána mego ſwym głoſem.	168
Rád to ſłyſe/że dom Páński náwiedzić mamy.	186

## S.

Szczęſliwy który nie był miedzy złemi.	Sol. 1
Szczęſliwy komu grzechy odpuſzczono.	42
Szczęſliwy który ludzi wpádłych rátuie.	58
Serce mi káże ſpiewać Pánu ſwemu.	64
Sluchay co żywo: wſytki ziemſkie kráie.	70
Smiluy ſie nádenią/ Boże liroſciwy.	80
Smiluy ſie/ Pánie/ cháſi mego niepoкоїá.	81
Sluchay wierny moy zborze: otworz wſy ſwoie.	112
Słyſ paſterzu Izrábelſki/ náſ głoſ záloſciwy.	119
Sluſna rzecz/Pánie/tobie chwale dáwać.	137
Szczęſliwy człowiek prawdziwie.	169
Szczęſliwi/ktorzy ſie Páńſkim zákonem ſpráwuia.	177
Szczęſliwy człowiek prawdziwie.	190



# Regeſtr Pſalmow.

Siedzac po niſkich brzegach Babilonſkiey wody.

198

**T.**

**T** Akże nas już na wieki/ Boże naſz/ opuſciſ.

Sol. 107

**T**we miłoſierdzie/ twoie prawde/ wieczny Pánie.

130

Teraż/ o wierni Pánſcy ſluzebnicy.

195

Tobie rządzca niebieſki/ tobie moy Boże.

200.

Tobie Pánie/ po kim żyw/ ja muſzę dziękować.

206

Tobie nieśmiertelny Pánie.

209

**M.**

**M** Słyſz me proſby/ Boże władze wieczney.

Sol. 85

**M** Słyſz proſby moie/ Boże liſoſciwy.

149

**W.**

**W** Żywam cie/ Boże/ ſwiadktu moiey niewinnoſci.

Sol. 4

**W** tobie ja ſámy/ Pánie/ głowiek ſinutny.

7

**W** ſzechmocny Pánie/ wiekuiſty Boże.

9

**W** ſiáday z dobrym ſercem/ o krolu cnotliwy.

26

**W** tobie wſnoſć ſwa kláde/ Boże niezmierny.

40

**W** ſytká ziemiá/ wſytki kráie.

92.

**W** tobie wſnoſć ſwa kláde/ Boże niezmierny.

101

**W** ſyſcy/ kroy po ziemi chodźcie.

147

**W** ſelki naród/ wſelkie plemie.

175

**W** każdym wéſku ſwoim wołałem do Pána.

184

**W** troſkách głąbokich ponurzony.

192

**W**ieczny Boże/ nie nayożieſ pychy w ſercu moim.

192

**W**yſluchay/ wieczny Boże/ proſby moie.

205

**W** ziemiá

## Regeſtr Pſálmow.

2.

2 Ziemiá y coſkolwiek ná niey ſie náyduie.

31

3.

3 Achoway mie/ o ſprawco niebieſkiego domu.  
Żywot niepobożnego zá ſwiádká mi ſtoí.  
Źnáczny ieſt Bog w Żydowſkiej kráinie.  
Źácznié nowa możnemu.

15

40

110

142.



Cum Gratia & Priuilegio S. R. M.

W KRAKOWIE,

W Drukárni Andrzeiá Piotrkowczyká Typogrąphá K. I. M.  
Roku Páńſkiego, 1611.



**Z**A Przywileiem Je<sup>o</sup> Krolewstkey  
Wści/ nikomu zgoła nie iest wol-  
no Psalterzã tego / przekłádania Jana  
Kochánowskiego / drukować: ani gdzie  
indziej drukowanego w państwach Je<sup>o</sup>  
Krolewstkey W. do Korony należących/  
przedawać: Ktoby inaczey uczynił/ w szp-  
teki księgi tráci/ y wine do skarbu Je<sup>o</sup> Kro-  
lewstkey W. w przywileiu miáno-  
wana przepada.